



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 91 ISSN 1732-1298

cena 3,5 zł

1/2020



Foto: Lech Mazur

Konkurs Fotograficzny

„Moje emocje są ważne”

Autorzy zdjęć uchwycili emocje i uczucia, które na co dzień towarzyszą każdemu z nas. To radość, smutek, ale także złość i zaduma. Bo jak napisała Elizabeth Gilbert „Ostatecznie jesteśmy tym, co myślimy. Nasze emocje są niewolnikami naszych myśli, a my jesteśmy niewolnikami naszych emocji”.

Kinga Szczygielska



Paulina Wójcik



Hania Bednarzak



Od redakcji

Kiedy w styczniu świętowaliśmy jubileusz „Gońca Terespolskiego”, planowaliśmy już kolejny numer. Zależało nam na tym, aby móc pokazać pismo podczas corocznego koncertu „Niedziela w Terespolu” na początku wyczekiwanych przez nas wszystkich wakacji. Nikomu z nas nie przyszło wtedy do głowy, że na długie tygodnie utkniemy w domu, a plenerowe spotkania zostaną odwołane nie tylko w naszym mieście, ale i w całej Polsce.

Koronawirus pokrzyżował plany każdemu z nas, pokazując, jak świat może się nagle zatrzymać. Pozamykane urzędy, szkoły i miejsca pracy, a także kolejki przed sklepami to widok, który na długo zapadnie w pamięci każdego z nas. Krótki felieton na temat tej nowej rzeczywistości w numerze naszego pisma, które na szczęście udało nam się przygotować.

Wprawdzie nieco później, ale nasi redaktorzy oraz współpracownicy stanęli na wysokości zadania i w czerwcu skrzynka e-mailowa naszej redakcji zapełniła się tekstami.

Ten numer będzie zdecydowanie inny od poprzednich. Po pierwsze po raz pierwszy nie pojawiają się w nim reklamy. Z wiadomych przyczyn nasi stali reklamodawcy musieli zacisnąć pasa, ale mamy ogromną nadzieję, że uda im się szybko nadrobić straty i pomogą nam wydawać kolejne numery. Nie ma bowiem wątpliwości, że to dzięki reklamodawcom jesteśmy w stanie wydać drugi, grudniowy numer naszego pisma.

W tym wiosenno-letnim numerze znacznie więcej aniżeli wcześniej tekstów historycznych oraz wspomnieniowych. Nasi niezawodni pasjonaci historii przygotowali artykuły, w których przybliżają nam odległe dzieje nie tylko Terespolu, ale także okolicznych miejscowości. Nie ulega wątpliwości, że pielęgnowanie pamięci o naszej historii jest niezwykle ważne i świadczy o naszej tożsamości narodowej. A może macie Państwo jakieś ciekawe historie do opowiedzenia, którymi zechcecie podzielić się z naszymi czytelnikami? To mogą być opowieści o wyjątkowych przeżyciach przodków, albo historie miejsc, do których udać się możemy na niedzielną wycieczkę? Zachęcamy serdecznie do pisania i publikowania w naszym piśmie.

Na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy wydane zostały trzy książki, do przeczytania których serdecznie zachęcamy. Publikacje Justyny Mazur Lipeckiej oraz Macieja Barmosza

w niezwykle ciekawy sposób opowiadają nam o historii naszej małej ojczyzny, a w przypadku książki Ewy Bagłaj *księżycowym chodem* wkraczamy w życie jednego z najbardziej cenionych muzyków na świecie, Michaela Jacksona.

Koronawirus zatrzymał nas w domach, ale nie pozbawił kontaktu z kulturą. W tekście Łukasza Pogorzelskiego znajdziemy relację z działalności MOK w tym trudnym czasie, ale także informacje o ważnych i ciekawych projektach kulturalnych na lato w mieście.

W czasie pandemii odbyły się liczne konkursy – prace plastyczne oraz zdjęcia zamieszczamy na naszych okładkach – są to wyjątkowe zdjęcia, pokazujące prawdziwe emocje, ale także plakaty zachęcające do wolontariatu. Każdy z nas przekonał się przecież, że warto pomagać – dobro powraca. Ale zachęcamy nie tylko do pomagania – wolontariusz może także wspierać kulturę, aktywnie uczestnicząc w projektach i badaniach. Doświadczenie, zdobyta wiedza i umiejętności – bezcenne.

Koronawirus nie zatrzymał także pracy Urzędu Miasta oraz Burmistrza i Rady Miasta. O działaniach oraz inwestycjach, a także realizowanych projektach przeczytacie Państwo wartykule otwierającym ten numer.

Okładka letniego numeru ze zdjęciem Lecha Mazura przedstawiającym pospolite, a jednocześnie jakże piękne polne kwiaty – maki. Czy może być coś piękniejszego? Chyba nie, skoro największe polskie miasta stawiają teraz na łąki, które upiększają miejski krajobraz. O tym bardzo ciekawy tekst Anny Pietrusik, która zachęca wszystkich do tworzenia przydomowych łąk, które nie tylko cieszą oko, ale także bardzo korzystnie wpływają na przyrodę.

W poprzednim numerze „Gońca Terespolskiego” opublikowaliśmy krzyżówkę. Bardzo dziękujemy za dostarczenie odpowiedzi. Wpłynęło dziewięć poprawnych odpowiedzi, z których redakcja wylosowała zwycięzcę – Jakuba Pastuszaka, któremu serdecznie gratulujemy.

Oby to lato upłynęło nam w spokoju, a nadchodząca jesień i zima nie zatrzymała nas ponownie w domach. Dbajmy o siebie i swoich najbliższych – razem jesteśmy w stanie poradzić sobie z największymi trudnościami.

Z życzeniami zdrowia, optymizmu i pogody ducha
Kamila Korneluk – redaktor naczelna

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespolu i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelny Kamila Korneluk, Z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Marek Ferens, Adam Jastrzębski, Lech Mazur, Kazimierz Michalak, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszcwski, Janusz Sałtrukiewicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk

Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Wojciech Kobylarz, Jarosław Onyszczuk, Przemysław Wróblewski, Beata Kupryś, Józef Dawidziuk, Bogusław Korzeniewski, Ryszard Korneluk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszczkowski, Łukasz Węda, Maciej Barmosz, Leon Szabluk, Wojciech Prokopiuk, Hubert Harasimiuk, Anna Chodyka

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu

Skład, druk:

a-tronic", Styrzyniec ul. Wysada 2, tel. 83 344 37 66

Nakład 600 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu: www.mokterespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i adiacji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Inwestycje

Bardzo ważnym czynnikiem rozwoju regionu są inwestycje gminne.

Są one szczególnie istotne i potrzebne jako motor napędowy gospodarki w dobie pandemii koronawirusa.

W ramach pomocy Państwa samorządy, w tym miasto Terespol otrzymało bon inwestycyjny o wartości 947 212 zł.

W najbliższym czasie Burmistrz z Radą Miasta zdecyduje na jakie inwestycje przeznaczyć środki.

Warto wspomnieć o realizowanych już inwestycjach. W ramach realizacji projektu pn. „Rewitalizacja zdegradowanego obszaru Konowicy w Terespole”, dofinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu

Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 - 13 lipca br. odbył się odbiór końcowy przebudowanego budynku po starym hotelu na stadionie. Wymieniony został dach, stolarka okienna i drzwiowa, a budynek został docieplony. W jego środku powstał nowy układ pomieszczeń, wymieniono instalację elektryczną, kanalizacyjną i centralnego ogrzewania. Budynek będzie pełnił funkcję Centrum Sportu i Rekreacji. Znajdując



się tam będzie duża sala konferencyjna i pracownie: muzyczna, plastyczna, tkacka a także pomieszczenia klubu sportowego. Budynek jest przystosowany osobom niepełnosprawnym. Zakończenie drugiej części projektu, czyli zagospodarowania terenu wokół stadionu i nowo przebudowanego budynku jest planowane na koniec 2021 roku. W ramach tej części planowane jest wykonanie dróg dojazdowych, budowa ciągów pieszo rowerowych i parkingów wraz z infrastrukturą towarzyszącą i siłowniami na świeżym powietrzu. Całość terenu będzie oświetlona i wyposażona w monitoring. Zostały odmulone zbiorniki wodne, wybudowano pomost z punktem widokowym, z funkcją amfiteatru. Nie zabraknie też placu zabaw i skateparku z miejscem do ćwiczeń siłowych. Odnowiony zostanie kort tenisowy, a także zostanie zmienione ogrodzenie na stadionie. W ramach odrębnego zadania ww. projektu założony zostanie monitoring miejski na terenie całego miasta. Partnerem projektu jest firma BARD – Agnieszka Drab, która w ramach umowy partnerskiej zamontuje monitoring na budynku restauracji.

W bieżącym roku zakończona została realizacja dwóch dużych projektów partnerskich realizowanych z zaprzyjaźnionymi samorządami, również współfinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. To projekt pn. „Wzrost



efektywności i dostępności e-usług gmin partnerskich na terenie Euroregionu Bug” w ramach którego w urzędach wymieniony został sprzęt komputerowy i wdrożono programy umożliwiające elektroniczną obsługę klientów.

Łączna wartość projektu ogółem to 2,1 mln zł, w tym wartość dla Miasta Terespol to ponad 400 tys. zł.

Drugi projekt realizowany w ramach partnerstwa to „Promocja niskoemisyjności na terenie gmin północnej Lubelszczyzny”. W ramach projektu wymienionych zostało 562 oprawy z sodowych na energooszczędne LED, co w



znacznym stopniu zmniejszy koszty oświetlenia ulic w mieście Terespol. Łączna wartość projektu ogółem to 2,5 mln zł, w tym wartość dla Miasta Terespol to ponad 700 tys. zł.

Efektem ścisłej współpracy Urzędu Miasta i spółki komunalnej było podpisanie przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Spółka z o. o. w Terespole, reprezentowane przez Prezesa Pana Jacka Szczepaniaka umowy na dofinansowanie realizacji projektu „Efektywna gospodarka wodno – ściekowa w mieście Terespol” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi priorytetowej 6 Ochrona środowiska i efektywne wykorzystanie zasobów, Działanie 6.4 gospodarka wodno-ściekowa.

Inwestycja obejmuje modernizację stacji uzdatniania wody w Terespole, budowę ok 1 km sieci kanalizacji sanitarnej na ul. Sportowej i Łąkowej, wymianę 1031 wodomierzy oraz budowę strony internetowej wraz z budową systemu zdalnego odczytu wodomierzy.

W ubiegłym roku Miasto złożyło dwa wnioski o dofinansowanie ze środków UE. Jeden pn. „Zachowanie i udostępnienie zabytkowego pomnika budowy Traktu Brzeskiego wraz z ofertą kulturalną w Terespole”, w zakres

którego wchodzić będą prace konserwatorskie pomnika, budowa nowego oświetlenia wokół wraz z iluminacją świetlną. Nieopodal pomnika, na terenie szkoły, planowane jest utworzenie skweru rekreacyjnego, ze stolikami do gry w szachy i ławkami do odpoczynku, na którym będą organizowane wydarzenia kulturalne, powiązane z historią obiektu. Projekt przeszedł pierwszą ocenę formalną i został skierowany do dalszego etapu oceny. Drugi pn. „Odnawialne źródła energii dla Miasta Terespol – etap III” o dofinansowanie budowy instalacji solarnych, fotowoltaicznych, pomp ciepła, a także pieców na pellet w domach jednorodzinnych. Jak nazwa wskazuje jest to już trzeci złożony przez miasto projekt na dofinansowanie budowy instalacji OZE dla mieszkańców miasta. Został oceniony pozytywnie. Obecnie dofinansowanie otrzymały samorządy, które wniosowały 50 % dofinansowania. Miasto Terespol wniosowało o 77% dofinansowania, dlatego wniosek znajduje się na liście rezerwowej.

Do chwili obecnej w ramach wcześniej realizowanych przez miasto projektów mieszkańcy miasta otrzymali dofinansowanie do budowy 585 instalacji solarnych, 49 instalacji fotowoltaicznych, 11 pomp ciepła i 69 pieców na pellet.

W bieżącym roku konsekwentnie miasto realizuje plan remontów dróg. W ramach zadań wykonane zostały lub planowane są do wykonania remonty istniejących nawierzchni i budowa nowych. Przy ulicach Błotków i Pułaskiego budowane są chodniki. Z udziałem dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych wyremontowane będą ulice Piłsudskiego i Kościuszki. W ramach inwestycji wymienione zostaną krawężniki i obrzeża, położony zostanie również nowy dywanik asfaltowy. Wartość inwestycji to ok. 700 tys. zł w tym dofinansowanie to prawie 500 tys. zł.

Podpisana została umowa z wykonawcą na remont części ulicy Wspólnej. Wartość przebudowy to 72 tys. na tą inwestycję miasto otrzymało dofinansowanie ze środków budżetu Województwa Lubelskiego. Ze środków Miasta Terespol zostanie także zmodernizowana ulica Kraszewskiego między torami (166 tys. zł)

Kolejną dużą inwestycją planowaną do realizacji przez Miasto jest budowa bloku komunalnego przy ulicy Piłsudskiego. W ramach realizacji zadania wybudowany zostanie blok z 32 mieszkaniami komunalnymi jedno, dwu i trzypokojowymi. Większość mieszkań posiadać będzie okna po obu stronach budynku, jak również aneks kuchenny połączony z pokojem. W części mieszkań zaprojektowano oddzielną kuchnię. Wszystkie mieszkania posiadać będą osobne łazienki i komórki lokatorskie zlokalizowane w klatce schodowej na każdym piętrze. Na parterze zostaną zaprojektowane mieszkania przeznaczone osobom niepełnosprawnym i kottownia lokalna na ekogroszek z własnym zapleczem magazynowo socjalnym. Wartość kosztorysowa budowy bloku to 7,5 mln. zł. Inwestycja nie jest możliwa do sfinansowania ze środków budżetu miasta, dlatego miasto złożyło wniosek o dofinansowanie budowy do Wojewody Lubelskiego, gdzie dostał pozytywną opinię i przestany został do akceptacji Ministerstwa Finansów.

W piątek 3 lipca, w Terespolu, w obecności Premiera RP Jacka Sasina, Ministra Infrastruktury Andrzeja Adamczyka, Posła na Sejm RP Dariusza Stefaniuka, Wicewojewody Lubelskiego Roberta Gmitruczuka, którzy wspierają nasze miasto w dynamicznym rozwoju, zostało podpisane trójstronne porozumienie - wykonania koncepcji programowo-planistycznej dla wiaduktu w Terespolu, nad torami kolejowymi, na wysokości ul. Wojska Polskiego. Porozumienie zostało podpisane przez Prezesa PLK Ireneusza Merchla, Marszałka Województwa Lubelskiego Jarostawa Stawiarskiego i Burmistrza Miasta Terespol Jacka Danieluka. Dzięki zaangażowaniu Senatora RP Grzegorza Biereckiego, w poprzednim roku rozpoczęliśmy starania o budowę bezkolizyjnego przejazdu przez tory kolejowe. Po podpisaniu porozumienia przechodzimy do etapu inwestycyjnego, gdzie w ciągu najbliższych lat mieszkańcy i przyjeżdżający do naszego miasta goście nie będą musieli oczekiwać na otwarcie rogatek kolejowych. Pan Premier RP Jacek Sasin wręczył Burmistrzowi Miasta Terespol bon inwestycyjny o wartości 947 212 zł.



Z Prezesem PKP CARGO TERMINALE Sp. z o. o. Jackiem Rutkowskim została podpisana umowa o współpracy. Jej partnerem jest Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej reprezentowana przez prof. dr. hab. Jerzego Nitychoruka oraz Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu reprezentowane przez dr. Bogusława Korzeniewskiego. Dzięki tej współpracy najlepsi studenci PSW i uczniowie Akademickiego Liceum Ogólnokształcące w Terespolu kształtujący się na kierunkach logistyka i spedycja będą po pierwszym roku otrzymywać comiesięczne stypendia naukowe. Umowa o współpracy placówek oświatowych została podpisana również z dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej Adamem Chodzińskim.

Obecnie trwa nabór uczniów do Akademickiego Liceum w Terespolu.

Na dzień dzisiejszy dzięki nowym ofertom nauczania i wysokiemu poziomowi kształcenia z pierwszego naboru chęć nauki w szkole deklaruje 51 uczniów. Od 1 września uczniowie będą mieli możliwość nauki języków: angielskiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, włoskiego a nawet chińskiego.

Dzięki bardzo dobrej współpracy z Samorządem Województwa Lubelskiego i Rządem RP nie tylko nasza ojczyzna rozwija się dynamicznie, ale Miasto Terespol otrzymuje coraz więcej środków finansowych, unijnych ale też i krajowych. Środki te są przeznaczone na liczne inwestycje.

Urząd Miasta Terespol

Uchwalono budżet miasta na 2020 rok

Na sesji 27 grudnia 2019 r. radni miejscy uchwalili budżet na 2020 rok. Obrady sesji rady były transmitowane na żywo za pośrednictwem internetu. Przed podjęciem uchwały budżetowej burmistrz i skarbnik miasta przedstawili



wieloletnią prognozę finansową dla miasta na lata 2020 – 2023, która ma ścisły związek z budżetem na 2020 rok. Prognoza obejmuje m.in.: wskaźniki prognozy finansowania, spłaty zadłużeń oraz plany inwestycyjne. Przed głosowaniem nad budżetem na 2020 rok, uchwałę skomentował burmistrz Jacek Danieluk.

W komentarzu stwierdził m.in.:

„uchwała budżetowa została dobrze skonstruowana - wzorem budżetu na 2019 rok, dochody są w miarę równoważone z wydatkami, pieniędzy wystarczy dla wszystkich placówek funkcjonujących na terenie miasta. Są ujęte również środki na inwestycje takie jak m.in: na rewitalizację zdegradowanego obszaru Konowicy, odnawialne źródła energii (fotowoltaikę, solary, kotły na pellet drzewny), przebudowy dróg i chodników, wymianę oświetlenia na lampy ledowe, renowację zabytkowego pomnika traktu brzeskiego. Budżet ujmuje także spłaty pożyczek, pożyczkę na budowę budynku komunalnego, wzrost efektywności e-usług gmin partnerskich na terenie Euroregionu Bug, promocję niskoemisyjności północnej Lubelszczyzny”.

Skarbnik miasta przedstawił pozytywną opinię dot. budżetu wystawioną przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Lublinie. Pozytywne opinie na temat budżetu przedstawiły również miejskie komisje Skarg i Wniosków, Rewizyjna, Budżetowa.

Głosowanie nad budżetem.

W głosowaniu jawnym na forum sesji 11 radnych głosowało za przyjęciem budżetu, 3 radnych Paweł Jurkowski, Justyna Sowa i Robert Wieczorek głosowało przeciw przyjęciu uchwały budżetowej. Uchwała budżetowa została przegłosowana większością głosów. Po uchwaleniu uchwały budżetowej burmistrz poprosił o uzasadnienie sprzeciwu przeciwko przyjęciu budżetu. W odpowiedzi Robert Wieczorek powiedział, że budżet na 2020 rok nie przewiduje uszczupleń,

inwestycji jest za dużo, spłata długów nastąpi od 2023 roku, wnioski są pieniężnoochotne, a do spłaty będzie 750 rat i nikt nie jesteśmy w stanie wiedzieć, co nas czeka. Wypowiedź radnego Roberta Wieczorka skomentowali burmistrz Jacek Danieluk i przewodniczący rady miasta Jarosław Tarasiuk. Burmistrz powiedział, że nad budżetem pracował sztab ludzi, a najlepszym odbiorcą budżetu są mieszkańcy Terespoła, którzy widzą, że w mieście coś się dzieje i chcą, aby w mieście nadal coś się działo. Natomiast przewodniczący rady miasta Jarosław Tarasiuk powiedział, że pan skarbnik potrafi tak skonstruować budżet, aby spłaty odsunąć w czasie, a poza tym każda złotówka naszego budżetu jest wspomagana funduszami europejskimi.

Budżet miasta określa m.in. planowany dochód w kwocie 28.570.000 złotych (słownie dwadzieścia osiem milionów pięćset siedemdziesiąt tysięcy złotych). W kwocie dochodów są ujęte dotacje celowe z zakresu administracji rządowej, zadania realizowane w drodze umów i pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego, dochody z tytułu wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych oraz z tytułu kar za korzystanie ze środowiska naturalnego i opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Kwota planowanych wydatków wyniesie 29.119.800 złotych (słownie dwadzieścia dziewięć milionów sto dziewiętnaście tysięcy osiemset złotych) w tym wydatki na zadania z zakresu administracji rządowej, zadania realizowane w drodze porozumień i umów pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego, realizacje zadań profilaktyki rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii oraz wydatki na ochronę środowiska i gospodarki wodnej, a także związane z funkcjonowaniem systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Planowane wydatki na zadania inwestycyjne z uwzględnieniem kontynuowanych z lat poprzednich wyniosą 7.110.000 złotych (słownie siedem milionów sto dziesięć tysięcy złotych) w tym środki własne 2.525.000 złotych i środki z UE 4.585.000 złotych.

Deficyt budżetowy ustalono na kwotę 549.800 złotych (słownie pięćset czterdzieści dziewięć tysięcy osiemset złotych). Źródłami pokrycia deficytu będą planowane wolne środki jako nadwyżki środków pieniężnych wynikających z rozliczeń wyemitowanych papierów wartościowych, kredytów i pożyczek. Uchwała budżetowa upoważnia burmistrza miasta do zaciągania kredytów i pożyczek do maksymalnej kwoty 1.000.000 złotych (słownie do jednego mln złotych) oraz do dokonywania zmian w planie dochodów i wydatków. Burmistrz złożył wszystkim podziękowanie.

Programy przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii, opieka nad zwierzętami bezdomnymi.

W trakcie sesji radni jednogłośnie 14 głosami uchwalili miejski program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii oraz program opieki nad zwierzętami bezdomnymi. Zatwierdzili plany pracy komisji Finansowej, Spraw Gospodarczych, Rewizyjnej, Skarg

Wniosków i Petycji.

Burmistrz złożył sprawozdanie z swojej działalności w okresie między sesjami, m.in. była na promocji książki Piotra Szyszkowskiego pt. „Terespolscy mistrzowie województwa białskopodlaskiego w koszykówce”. Na zaproszenie Marszałka Województwa Lubelskiego uczestniczył w konferencji pt. „Perspektywy współpracy gospodarczej regionów Trójmorza”.

Kierunki kształcenia w terespolskim Akademickim Liceum Ogólnokształcącym.

Burmistrz poinformował, iż w roku szkolnym 2020 /2021 w terespolskim Akademickim Liceum Ogólnokształcącym zostaną utworzone kierunki kształcenia: logistyka i spedycja, lingwistyczny, celno-skarbowy, medyczny, mundurowy, matematyczno-geograficzny, humanistyczny. Na zakończenie sesji przewodniczący rady miasta i burmistrz złożyli wszystkim okolicznościowe życzenia noworoczne.

Tekst i foto Adam Jastrzębski

Wybory Prezydenckie

W niedzielę 12 lipca odbyła się II tura wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Obywatele Polski w kraju, a także za granicą wybierali kandydata, który będzie sprawował tę funkcję przez kolejne 5 lat.

Następnego dnia w poniedziałek (13 lipca) Państwowa Komisja Wyborcza podała podczas konferencji prasowej ostateczne wyniki wyborów. Zwyciężył dotychczasowy prezydent Andrzej Duda otrzymując 51,03%, czyli 10 440 648 głosów a jego kontrkandydat Rafała Trzaskowskiego uzyskał 48,97%, czyli 10 018 263 osób.

Uprawnionych do głosowania było 30 268 460 obywateli. Pomimo panującej pandemii koronawirusa z prawa głosu skorzystała rekordowa liczba Polaków - aż 68,18% (w I turze głosowało 64,51% osób).

Ważnych głosów w II turze oddano 20 636 635 (99,14%) a nieważnych 177 724, w tym aż 102 453 głosy zostały uznane

za nieważne z powodu postawienie krzyżyka (znaku x) przy nazwiskach obu kandydatów.

Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy przebieg wyborów był organizacyjnie tak bardzo utrudniony. Koronawirus zmusił organizatorów lokali wyborczych do stosowania obostrzeń (konieczna była maseczka, dezynfekcja rąk oraz wchodzenie po parę osób, długie kolejki). Pierwsza tura planowo miała odbyć się korespondencyjnie 10 maja, jednak z powodu panującej pandemii i związanej z nią izolacji nie zdążono przygotować wszystkich formalności. Kolejny termin ustalono więc na 28 czerwca. Tego dnia na urzędującego prezydenta Andrzeja Dudę 43,50% wyborców oddało swój głos czyli liczbowo - 8 450 513 obywateli. Na Rafała Trzaskowskiego głosowało 30,46%



a więc 5 917 340 osób. Trzeci był Szymon Hołownia uzyskując 13,87%, czyli blisko 2,7 mln głosów.

Mieszkańcy miasta i gminy Terespol również licznie udali się do swoich lokali wyborczych. Poniższe tabele ukazują wyniki głosowania w obydwu turach.

Jak głosowano w Terespole?

I tura: Miasto Terespol (Frekwencja – 64,57%)			II tura: Miasto Terespol (Frekwencja – 66,38%)		
Imię i nazwisko	Liczba głosów	%	Imię i nazwisko	Liczba głosów	%
Andrzej Duda	1417	50,18	Andrzej Duda	1641	57,58
Rafał Trzaskowski	723	25,6	Rafał Trzaskowski	1211	42,42
Szymon Hołownia	356	12,61			
Krzysztof Bosak	203	7,19			
Robert Biedroń	53	1,88			
Władysław Kosiniak-Kamysz	50	1,77			
Pozostałych 4 kandydatów nie przekroczyło łącznie 1%					

Jak głosowano w okolicznych miejscowościach?

I tura: Gmina Terespol (Frekwencja – 60,09%)			II tura: Gmina Terespol (Frekwencja – 63,20%)		
Imię i nazwisko	Liczba głosów	%	Imię i nazwisko	Liczba głosów	%
Andrzej Duda	1941	61,7	Andrzej Duda	2316	70,85
Rafał Trzaskowski	451	14,34	Rafał Trzaskowski	953	29,15
Szymon Hołownia	342	10,87			
Krzysztof Bosak	261	8,3			
Władysław Kosiniak-Kamysz	80	2,54			
Robert Biedroń	48	1,53			
Pozostałych 4 kandydatów nie przekroczyło łącznie 1%					

Wyniki pokazują, że w obydwu gminach (miejskiej i wiejskiej) wygrał Andrzej Duda uzyskując blisko 58% w mieście i aż 71% na wioskach.

Dla porównania wyniki II tury w powiecie i mieście Biła Podlaska przedstawiają się bardzo podobnie:

Powiat biały.

- Andrzej Duda - 70,42% (38 924 głosy),
- Rafał Trzaskowski – 29,58 (16 352 głosy).

Miasto Biła Podlaska.

- Andrzej Duda – 56,23% (16 160 głosów),
- Rafał Trzaskowski – 43,77% (12 580 głosów).

Biorąc pod uwagę cechy społeczno-demograficzne w skali kraju sondaże ukazują, że rozkład głosów na poszczególnych kandydatów tworzy jakby 2 osobne modele wyborców. Okazuje się, że Rafał Trzaskowski miał zdecydowaną przewagę w grupach wiekowych od 18 do 49 lat. Potem sytuacja gwałtownie się odwraca i więcej głosów w kategorii 50+ uzyskał Andrzej Duda.

W podziale na płeć nie obserwujemy większych zależności. Kobiety minimalnie bardziej były za Rafałem Trzaskowskim (50,3%) a mężczyźni bardziej za Andrzejem Dudą (51,9%).

Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania na Dudę głosowali głównie mieszkańcy wsi i małych miast. W miastach średniej wielkości od 50 tys. do 200 tys. mieszkańców poparcie dla obu kandydatów było zbliżone, to później badania pokazują, że im większe miasto, tym Rafał Trzaskowski zyskiwał co raz większą przewagę.

Pod względem podziału terytorialnego na województwa nasz kraj podzielił się wzdłuż dokładnie na pół. Rafała Trzaskowskiego poparły województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie, mazowieckie, wielkopolskie, lubuskie, dolnośląskie, opolskie i śląskie. Andrzej Duda największe poparcie miał

w woj. podlaskim, łódzkim, lubelskim, świętokrzyskim, małopolskim i podkarpackim. Wśród osób głosujących za granicą zwyciężył kontrkandydat urzędującego prezydenta.

Pod względem poziomu wykształcenia podział poparcia wygląda równie ciekawie. Andrzej Duda zdecydowanie swoim przekazem trafił do osób z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. Polacy z wykształceniem średnim i pomaturalnym byli podzieleni w swoich sympatiach niemal po równo. Z kolei osoby po studiach (licencjat i wyższe wykształcenie) zdecydowanie poparły Rafała Trzaskowskiego.

Najbardziej zróżnicowane wydają się sondażowe wyniki z podziałem na wykonywany zawód. Rafał Trzaskowski najczęściej poparcia zyskał wśród właścicieli firm, studentów i uczniów oraz pracowników administracji i usług. Na Andrzeja Dudę najchętniej zagłosowali rolnicy, robotnicy, emeryci, renciści i bezrobotni.

Wszyscy życzymy sobie udanej prezydentury Andrzeja Dudy i liczymy na to, że wszelkie podziały przestaną mieć charakter kulturowy, a będą obserwowalne jedynie jako ciekawostki statystyczne. Kolejne wybory (parlamentarne) odbędą się za 3 lata.

Łukasz Pogorzelski

Funkcjonowanie Miejskiego Ośrodka Kultury w czasie pandemii koronawirusa

#MOKwSieci i #KulturawSieci

Początek tego roku pomimo odczuwalnego braku zimy zapowiadał się zupełnie zwyczajnie. Słyszeliśmy co prawda w mediach informacje o tzw. koronawirusie, który rozprzestrzenił się z Chin na inne kraje. Nie przeczuwaliśmy jednak, że obostrzenia związane z epidemią dotkną nas tak szybko i w takim stopniu.

Pod koniec stycznia odbył się bez problemów koncert Lecha Dyblika i Akaki Gachechiladze, turnieje szachowe, kolejna edycja (25) prestiżowego Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniostowiańskich, w lutym zorganizowany został jak co roku Koncert Noworoczny, a w marcu Bieg Tropem Wilczym oraz Dzień Kobiet. Jednak na przestrzeni dosłownie 2 tygodni władze ogłosiły daleko idące obostrzenia, które dotknęły nas w wielu wymiarach życia społecznego.

Nosiliśmy przez całą wiosnę maseczki, odkażaliśmy ręce roztworem na bazie spirytusu i ograniczyliśmy kontakty z bliskimi do minimum. Zamknięte zostały szkoły, kina, teatry, sale koncertowe, restauracje, stadiony, hale sportowe a także punkty usługowe (fryzjer, kosmetyczka) i galerie handlowe. Funkcjonowanie urzędów i świątyń również zostało ograniczone. Wiele firm poniosło znaczące straty finansowe, sporo osób straciło przez to pracę, a pomoc władz okazała się niewystarczająca. Czy była to słuszna decyzja, dowiemy się z analiz, które zostaną przeprowadzone na przestrzeni najbliższych lat.

Wiele aktywności społecznych przeniosło się więc do Internetu, w tym branża kulturalna i rozrywkowa. Dla wielu artystów, działaczy, niezależnych animatorów a także instytucji kulturalnych dalsza działalność stała się poważnym wyzwaniem. Publikowano nawet koncerty na żywo, podczas których muzycy grali on-line we własnych domach. Każdy próbował jakoś przetrwać. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wypłacało artystom zapomogi, a organizacjom i instytucjom zaofiarowano programy dotacyjne.

My także musieliśmy się przystosować do nowej rzeczywistości. Udało nam się pozyskać fundusze z 2 programów: Kultura w Sieci oraz Interwencji 2020. Szybko zaangażowaliśmy się w szycie bezpłatnych maseczek ochronnych dla mieszkańców miasta oraz wielu miejskich instytucji, m.in. Ochotniczej Straży Pożarnej, Urzędu Miasta, Zespołu Szkół Publicznych nr 1, dwóch przychodni medycznych. Do tej pory, również bezpłatnie, uszyliśmy ponad 1500 fartuchów i 2500 maseczek medycznych na potrzeby Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej



Podlaskiej. Dziękujemy naszym stażystkom: Justynie Pietrzak, Barbarze Bednarz, Renacie Papińskiej, Alicji Karmasz, Bożenie Kowalczyk, Małgorzacie Chmielewskiej i pracowniczkom: Annie Jakuszko, Barbarze Oleszczuk, Januszowi Tureckiemu oraz Hubertowi Harasimiukowi za zaangażowanie.

Dziękujemy także naszym wolontariuszkom: Stanisławie Skulimowskiej, Grażynie Biegajło, Beacie Pietruczuk, Annie Sterniczuk,

Renacie Łuciuk, Anecie Własiuk i Jolancie Orepuk-Sawickiej, które szyły maseczki w swoich mieszkaniach. Dziękujemy też innym mieszkańcom miasta, którzy wypożyczyli maszyny do szycia, materiały oraz wptacili darowizny.



Zamknięcie instytucji kultury w całym kraju zmusiło również nas do konieczności odwołania stałych zajęć edukacyjno-sportowych: plastycznych, tanecznych, tkackich oraz piłkarskich i ciężarowych. Sytuacja dała nam do zrozumienia, że powinniśmy zaplanować ofertę kulturalną w charakterze on-line. Nazwalismy ją #KulturawSieci.

Naszą codzienną działalność przenieśliśmy więc na Facebooka, który jest obecnie najpopularniejszym portalem społecznościowym na świecie. Nasi instruktorzy i zaprzyjaźnieni animatorzy nagrywali filmiki instruktażowe w swoich domach. Zaproponowaliśmy terespolanom, w ramach akcji #MOK_Poleca filmiki z zabaw z piłką (Wojciech Machnowski), plastyczne i recyklingowe (Justyna Chojecka), szachowe i malowania graffiti (Mateusz Prokopiuk), udostępnialiśmy na swoim profilu również zajęcia fitness. Co ważne, korzystając z zasobów NINATEKI, polecaliśmy do obejrzenia wartościowe filmy, spektakle i koncerty, proponowaliśmy słuchowiska literackie, wywiady z ludźmi kultury oraz do przeczytania artykuły z zakresu społeczeństwa, kultury, historii i nauki.

Z początkiem kwietnia ogłosiliśmy konkursy: literacki, plastyczny, muzyczny, fotograficzny, filmowy i recyklingowy, które polegały na tym, że prace powstałe w warunkach domowych zostały przekazane mailem do MOK. Nadesłane prace zostały ocenione przez Jury a nagrody (pieniężne i rzeczowe) burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk wręczył 2 lipca wszystkim laureatom: Marlenie Własiuk, Paulinie Wójcik, Jakubowi Żmińczukowi, Kindze Szczygielskiej, Marcinowi Dudkowi, Hannie Bednarzak, Paulinie Fedorczyk, zespołowi ElectroAcoustic, Mariuszowi Wojewodzie oraz Piotrowi Frankowskiemu i Danielowi Świderowi.

Wymyśliliśmy także cykl luźnych konkursów pn. „Zagadkowa Niedziela”, które również odbyły się na Facebooku

w formie wydarzenia. Pierwszy konkurs dotyczył zagadek logicznych, matematycznych i nastawionych na spostrzegawczość. Jego pomysłodawczynią była Joanna Kędziora. Idąc za ciosem kolejny konkurs był tym razem z wiedzy muzycznej - *Co to za piosenka?*, do którego filmiki z melodiami (polskimi i zagranicznymi) nagrywali młodzi białscy muzycy na następujących instrumentach: gitara, pianino, akordeon, skrzypce i saksofon. Odbyły się jak dotychczas 2 edycje tej muzycznej zabawy konkursowej.



Rozdanie nagród laureatom konkursów #MOKWSieci

Następnym pomysłem był konkurs wiedzy malarskiej - *Co to za obraz?*, do którego wykorzystane zostały kolorowanki malowane kredkami obrazujące najważniejsze dzieła światowego malarstwa. Tutaj uczestnicy mieli za zadanie odgadnąć tytuł autora.



Obraz malowany kredkami
Dziewczyna z Perłą
Johannes Vermeer

Wracając do programu w ministerialnych, otrzymaliśmy pieniądze z Narodowego Centrum Kultury (instytucji działającej przy MKiDN) na działalność wakacyjną. Pierwszy projekt nosi nazwę „Terespolska Platforma Kultury” i polega na stworzeniu strony internetowej o tej samej nazwie, na której publikowane będą profile lokalnych artystów, aktywistów i regionalistów, a więc osobistości, którymi Terespol powinien chwalić się światu. Odkrywaniem tych osób i tworzeniem materiałów (zdjęcia, film, opis) zajmują się nasi

wolontariusze.

Drugi projekt ma tytuł - „Historia Miasta. Plener-Aktywacja!” Zaprosiliśmy dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w cyklu otwartych warsztatów plenerowych. Na przestrzeni lipca

i sierpnia odbywają się warsztaty: filmowe (powstanie film o Terespolu), fotograficzne (powstanie album ze zdjęciami), malarskie (powstaną obrazy) i rzeźbiarskie (dwie 2 metrowe rzeźby Józefa Stuszkii i Jerzego Flemminga).

Sposób w jaki radziliśmy sobie podczas narodowej kwarantanny obrazuje następny artykuł, w którym będzie mowa o ewaluacji naszej działalności w sieci za pomocą kwestionariusza ankiety internetowej, która dostępna była na portalu Facebook. Spytaliśmy o wiedzę dotyczącą naszej oferty internetowej, o sposób korzystania z niej, jej ocenę oraz o oczekiwania. O dziwo badani określili swoje samopoczucie podczas pandemii jako dobre i bardzo dobre. Zachęcamy do zapoznania się z raportem badawczym (do pobrania na naszej stronie www.moktereepol.com). Dziękujemy naszemu praktykantowi Damianowi Nowakowi – studentowi socjologii PSW w Białej Podlaskiej za przeprowadzenie badań.

Na zakończenie warto przytoczyć kilka ogólnych faktów. Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem stwierdzono w Polsce 4 marca 2020 w szpitalu w Zielonej Górze. W okresie od 14 do 20 marca obowiązywał w Polsce stan zagrożenia epidemicznego, a od 15 marca wprowadzono na granicach Polski kordon sanitarny, znacząco ograniczający ruch graniczny. Od 20 marca, zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia, obowiązuje w Polsce stan epidemii, którego restrykcje stopniowo są łagodzone. Dotychczas zachorowało blisko 40 000 Polaków, z których zmarło ok 1600.

Mamy obecnie sierpień i niestety nie wiemy, co przyniosą kolejne miesiące. Liczymy, że uda nam się przezwyciężyć tego wirusa. Jeśli jednak będziemy musieli wrócić do kwarantanny i izolacji, z pewnością będziemy gotowi z internetową ofertą kulturalną. Bądźcie zdrowi i na bieżąco z nami!

Łukasz Pogorzelski

Oferta #KulturaWSieci Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu w opinii mieszkańców miasta i okolic w świetle badań

Bez wątpienia epidemia wywołana przez koronawirusa zmienia nasz dotychczasowy sposób myślenia i funkcjonowania w wielu obszarach życia. Świadczą o tym wyniki badań opinii i rynku przeprowadzone w ostatnich tygodniach. Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, na swoje potrzeby, również postanowił przeprowadzić tego rodzaju diagnozę.

Niniejsze badanie zostało przeprowadzone w okresie izolacji podczas trwania pandemii, kiedy to wiele instytucji, głównie kulturalnych, musiało zostać zamkniętych a wszystkie wydarzenia i działania zostały odwołane. Wszelka możliwa działalność została więc przekierowana do internetu, przede wszystkim na portale społecznościowe. Postąpiono tak również w terespolskim MOK - tworząc ofertę edukacyjno-animacyjną pn. #KulturaWSieci.

Instruktorzy i zaprzyjaźnieni animatorzy przenieśli swoją aktywność do sieci. Powstały nagrania wideo związane z: zabawami z piłką, zajęciami plastycznymi i recyklingowymi, nauką gry w szachy i malowania graffiti oraz zajęciami fitness. Wszystkie filmy publikowane były na stronie MOK na Facebooku, którą obserwuje ponad 4600 osób. Do obejrzenia polecane były także wartościowe filmy, spektakle teatralne, koncerty a także słuchowiska literackie i wideo-wywiady z ludźmi kultury. Udostępniane były artykuły z zakresu problematyki społecznej, kultury, historii i nauki. Zorganizowano również konkursy: literacki, plastyczny, muzyczny, filmowy, fotograficzny, recyklingowy oraz zabawy konkursowe pod hasłem „Zagadkowa Niedziela” (zagadki logiczne, z wiedzy muzycznej i malarskiej).

Celem diagnozy badawczej przeprowadzonej za pomocą ankiety internetowej, było poznanie postaw (wiedza, uczestnictwo, ocena i oczekiwania) mieszkańców Terespolu i okolic wobec powyższej edukacyjno-animacyjnej oferty internetowej pn. #KulturaWSieci w okresie: II połowa marca - II połowa czerwca 2020 r. Wyniki pozwolą dowiedzieć się jaki był odbiór obecnej oferty oraz pomogą ją uatrakcyjnić i dopasować do potrzeb i preferencji mieszkańców.

W badaniach, które w ramach praktyk uczelnianych przeprowadził Damian Nowak - student I roku socjologii Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej pod nadzorem pracownika MOK - Łukasza Pogorzelskiego, wzięło udział 130 osób. Byli to głównie użytkownicy portalu społecznościowego Facebook, którzy związani są z Terespołem poprzez zamieszkanie lub pochodzenie. Zaproszenia do wypełnienia ankiety były udostępniane na Facebooku na: stronie MOK Terespol, stronach partnerskich, profilach pracownika MOK i grupach związanych z MOK. Zaproszenia wysyłane były również, jako wiadomości prywatne do znajomych poprzez messenger (znajomi mieszkańcy) oraz e-mailem (nauczyciele, radni, urzędnicy).

Cechy społeczno-demograficzne przedstawiają się następująco: w badanej grupie respondentów kobiety stanowiły 56% a mężczyźni 44%. Większość ankietowanych to osoby młode (do 35 roku życia), które stanowiły 3/5 badanych. Pozostali to osoby w wieku średnim: 36-49 lat (21%) oraz 50-64 lata (17%). Zabrakło niestety reprezentacji seniorów (powyżej 65 roku życia), ankietę wypełniły tylko 2 osoby w tym przedziale wiekowym.

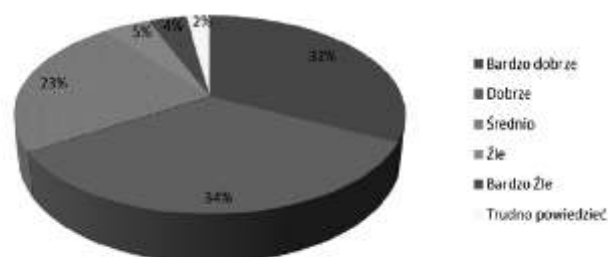
Przeważająca część ankietowanych to osoby pracujące, które stanowiły niemalże połowę wszystkich osób (48%). Drugą pod względem ilości grupę stanowią uczniowie oraz studenci, którzy w sumie obejmują 1/3 wszystkich odpowiedzi (35%).

Reakcje mieszkańców Terespolu i okolic na izolację

Badani zostali zapytani o samopoczucie oraz sposoby radzenia sobie z izolacją. Konieczność pozostania w domu była trudna dla wszystkich, zarówno ze względów psychologicznych, ekonomicznych, jak i rodzinnych. Ludzie starali się jednak poradzić sobie z zaistniałą, zupełnie nową sytuacją, związaną z ograniczeniami, problemami finansowymi i większą ilością czasu spędzanego w domu.

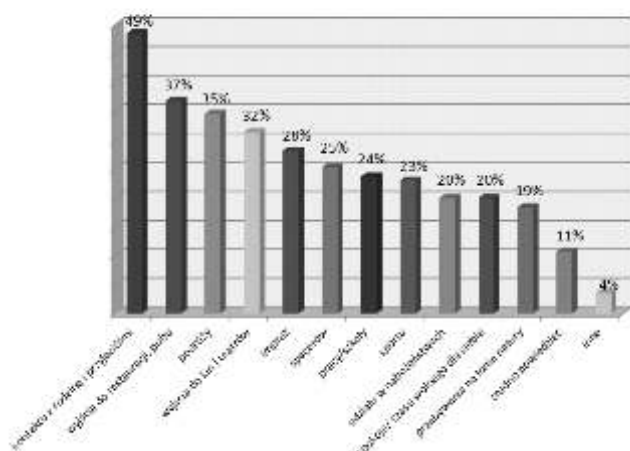
Powyższy wykres pokazuje, że aż 66% badanych (86 osób) podkreśliło, że w ostatnich miesiącach czuło się „dobrze” bądź

1. Jak ocenia Pan/i swoje samopoczucie w ostatnich dwóch miesiącach?



„bardzo dobrze” a 23% badanych (30 osób) „średnio”. „Źle” bądź „bardzo źle” czuło się jedynie 8% (11 osób). Może to wynikać z faktu, że w badaniach wzięło udział znacznie więcej osób młodych, którzy wedle badań ogólnopolskich odczuwają mniejszy stres związany z zarażeniem. Badania ogólnopolskie potwierdzają, że odsetek osób określających swoje samopoczucie jako negatywne, jest znacznie wyższy.

2. Czego najbardziej Panu/i brakowało w ostatnich dwóch miesiącach?



Pytanie o to **czego najbardziej brakowało badanym w okresie izolacji** dawało możliwość udzielenia kilku odpowiedzi (max. 5). Ankieterowanym najbardziej brakowało kontaktu z rodziną oraz znajomymi, taką odpowiedziało 49% osób (na 130 badanych). Pośród innych niezaspokajanych potrzeb znalazły się: niemożność wyjścia do restauracji, pubu (37%), odbywania podróży (35%), wyjazdu do kina (32%) a także udziału w imprezach (29%). Brakowało także spacerów (23%), możliwości uprawiania sportu (23%) a niemal co 4 osobie brakowało pracy lub szkoły. Badania ogólnopolskie również wskazują podobne odpowiedzi z uwzględnieniem dodatkowo: niemożności robienia zakupów fizycznie, korzystania z usług branży kosmetycznej (w tym fryzjera) a także załatwiania bieżących spraw w urzędach.

Kolejne pytanie dotyczyło **form spędzania czasu wolnego**. Tutaj ankieterowani mogli udzielić również 5 odpowiedzi. Najczęściej wykonywanymi czynnościami w wolnym czasie były: „czytanie książek/ebooków” (49%) „oglądanie filmów” (41%) i ogólnie „oglądanie telewizji” (40%), „czytanie artykułów w internecie” (39%), „przeglądanie portali społecznościowych” (35%), „rozmowy telefoniczne/skype” (35%) oraz „gry na komputerze/konsoli/telefonie” (28%). Pojawily się też takie odpowiedzi jak: gotowanie (22%), działalność twórcza (22%), ćwiczenia fizyczne (21%), rozmyślanie (18%) czy nauka nowych umiejętności (16%).

Wyniki pokazują, że większość ankieterowanych wynosząca 52% (67 osób) stwierdziła, że wzrósł czas, który poświęcają na aktywność w internecie w stosunku do okresu sprzed pandemii. Równo 36% nie zauważyło żadnej zmiany a jedynie 6% stwierdziło, iż spędza mniej czasu w sieci. Specjaliści twierdzą, że w najbliższym czasie coraz więcej czasu i coraz więcej form życia społecznego przeniesie się właśnie tam.

Aktywności badanych na portalach społecznościowych

MOK od lat funkcjonuje na popularnych portalach społecznościowych: Facebook, Instagram, Twitter, oraz YouTube. Posiada również oficjalną stronę www. Poniższe dane ukażą częstotliwość odbioru informacji zamieszczanych

przez MOK na tych portalach.

Informacje udostępniane przez MOK najczęściej zauważane są na portalu Facebook. Spośród 130 ankieterowanych blisko 55% deklaruje, że zauważa je „zawsze” bądź „zazwyczaj” a „czasami” deklaruje 18%. Tylko 6 osób (4,6%) nie posiadało profilu na tym portalu.

W przypadku Instagrama 28% ankieterowanych dostrzega informacje zamieszczone przez MOK, 15% zauważa je „czasami”, jednak 28% osób stwierdziło, że wstawiane posty docierają do nich rzadko lub w ogóle. Dodatkowo 34 (26,2%) osoby nie posiadają konta na Instagramie.

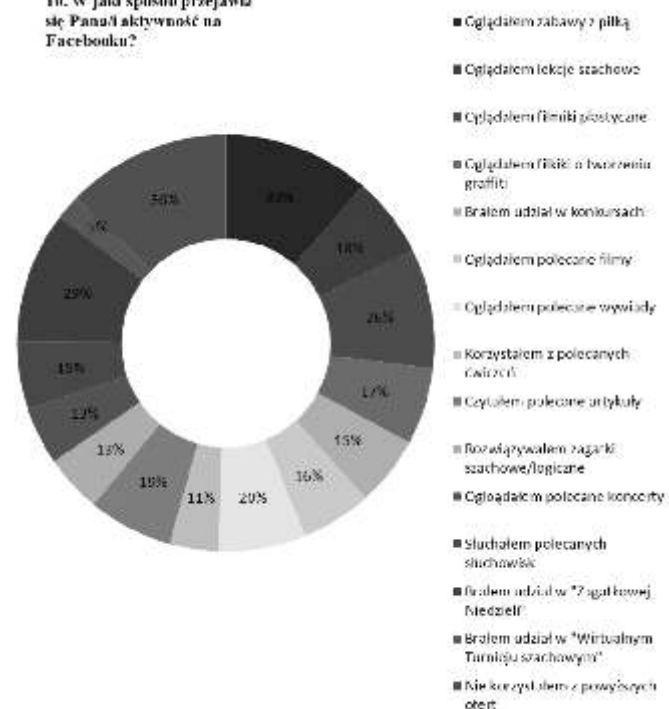
Najrzadziej są odbierane informacje na portalu Youtube oraz Twitter, na których respondenci posiadają znacznie mniejszą ilość własnych kont.

Biorąc pod uwagę główną stronę MOK (<http://www.mokterespol.com/>), największy odsetek osób (20%) nie potrafi określić częstotliwości odwiedzania strony internetowej MOK. Blisko 27% deklaruje, że wchodzi na nią „raz w miesiącu” bądź rzadziej a co 10 nie odwiedza jej w ogóle. Jednakże, co 4 ankieterowany stwierdza, że monitoruje stronę MOK częściej niż raz w tygodniu. Można wnioskować, że portale społecznościowe nie do końca zastąpiły stronę główną ale najwięcej dzieje się zdecydowanie na portalu Facebook.

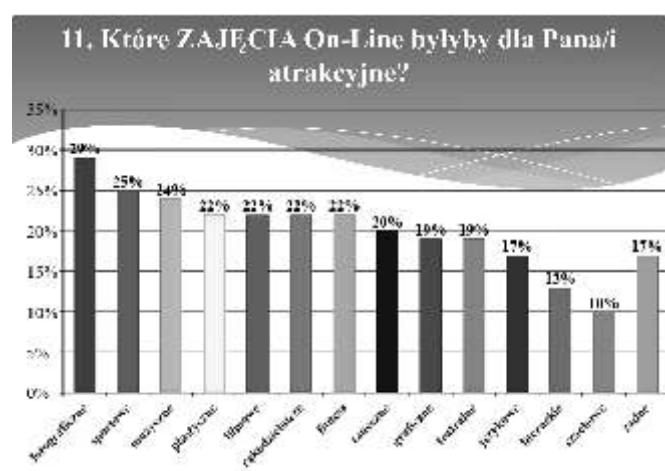
Aktywność w odbiorze oferty #KulturaWSieci

Respondenci odpowiedzieli na pytania dotyczące odbioru obecnej internetowej oferty edukacyjno-animacyjnej MOK oraz określenia swoich preferencji, co do przyszłej oferty. Zdobyta wiedza będzie fundamentem do budowy nowej oferty on-line.

10. W jaki sposób przejawia się Pana/i aktywność na Facebooku?



Spośród **działań MOK na Facebooku** największą popularnością cieszyły się wszelkiego rodzaju polecane zabawy dla dzieci, możliwe do wykonywania w domu, takie jak: zabawy z piłką (33%) i warsztaty plastyczne (26%). Dużą popularnością cieszył się facebookowy konkurs „Zagadkowa Niedziela”, w której uczestnicy odgadywali zagadki muzyczne, logiczne, oraz malarskie (29 % wzięło udział). Blisko co 5 respondent czytał polecane artykuły, oglądał wywiady z ludźmi kultury oraz filmiki z lekcje szachowych i malowania graffiti a co 6 oglądał polecane filmy i słuchał słuchowiska literackie. Niestety wśród najczęściej popieranymi odpowiedzi znalazła się również odpowiedź „Nie korzystałem z powyższych ofert”, którą wyraziło 36% (47 osób na 130).



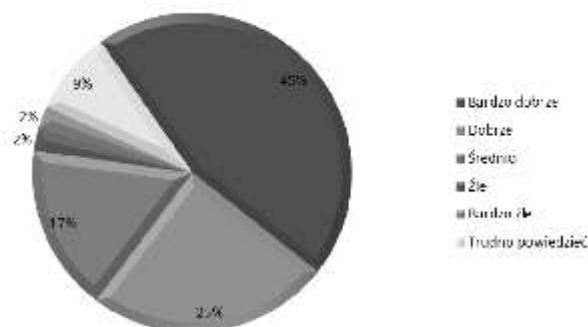
Kolejne pytanie dotyczyło **atrakcyjności proponowanych przez MOK zajęć** w trybie on-line, które mogłyby się znaleźć w przyszłej ofercie. Największą chęć uczestnictwa badani zadeklarowali w zajęciach fotograficznych (29%). Na drugim miejscu pod względem popularności znalazły się zajęcia sportowe (25%). Popularnością cieszą się także zajęcia: muzyczne (24%), filmowe, plastyczne i rękodzielnicze oraz fitness (po 22%). Co 5 osoba deklaruje chęć wzięcia udziału w zajęciach tanecznych, teatralnych i graficznych a co 6 w językowych. Zajęcia literackie wybrałoby 13% a szachowe 10%. Ponadto znalazły się również osoby niezainteresowane ofertami MOKu. Spośród badanych tylko 22 (17%) osoby zadeklarowały brak chęci udziału w organizowanych zajęciach on-line.

Ciekawie przedstawia się **atrakcyjność poszczególnych konkursów** proponowanych przez MOK. Największą chęć uczestnictwa badani zadeklarowali w konkursach fotograficznych, na które zadeklarowało chęć 31% badanych. Na drugim miejscu pod względem popularności znalazły się konkursy muzyczne 27% a na trzecim konkursy plastyczne 25%. Dalej były: rękodzielnicze (23%), filmowe i fitness (po 21%), taneczne i sportowe (po 18%), językowe i literackie

(17%). Najmniej graficzne, szachowe i teatralne. Znalazły się również osoby niezainteresowane ofertami MOKu, 29 osób zadeklarowało brak chęci udziału w organizowanych konkursach.

Pojawiło się również pytanie otwarte, w którym respondenci poproszeni zostali o napisanie własnymi słowami, **czego im w internetowej ofercie MOK zabrakło?**. Spośród 52 oddanych odpowiedzi: 22 osoby zadeklarowały, że ofercie niczego nie brakuje. 8 osób stwierdziło, że oferta potrzebuje więcej zajęć sportowych (głównie piłki nożnej i kulturystyki), 5 osób stwierdziło, że oferta potrzebuje więcej zajęć dla dzieci w wieku 3+ oraz zajęć kulinarnych dla dzieci starszych. Pozostałe sugestie były pojedynczymi głosami min.: „więcej informacji historycznych na temat miasta Terespol”, „brak polecanych występów komediowych/stand upów”, „za małą ilość polecanej muzyki”, „zbyt małą ilość warsztatów i konkursów”.

15. Jak ocenia Pan/i pracę MOK w okresie kwarantanny?



Powyższy wykres przedstawia ocenę pracy Miejskiego Ośrodka Kultury przez ankietowanych. Na 130 osób biorących udział w badaniu 70% (91 osób) **oceniło prace MOK** pozytywnie (bardzo dobrze lub dobrze). Opcje „średnio” zaznaczyło 17% ankietowanych a w sposób negatywny jedynie 5%. Jest to bardzo dobry wynik biorąc pod uwagę fakt, że stworzona oferta edukacyjno-animacyjna była w dość krótkim czasie.

Badania pokazują, że działalność MOK odbierana jest pozytywnie przez lokalne środowisko. Daje to duży kredyt zaufania na przyszłość oraz buduje pozytywny wizerunek ośrodka kultury w środowisku lokalnym.

Autorzy:
Damian Nowak student I roku socjologii
Łukasz Pogorzelski – MOK Terespol

PANDEMIA W TERESPOLU

Pozamykane urzędy, szkoły w których nie słychać chałasu dzieci, pusty kościół podczas wielkiego tygodnia, policja ostrzegająca mieszkańców przed wychodzeniem z domów, długie kolejki przed sklepami i aptekami, puste ulice. To nie są sceny z filmu o świecie ogarniętym śmiertelną chorobą, gdzie kontakt z innym człowiekiem powoduje zakażenie - to rzeczywistość z jaką w ostatnim czasie przyszło nam się



zmierzyć nie tylko na terenie naszego miasta, czy nawet kraju. Wirus Covid-19 opanował cały świat i pochłania ciągle nowe ofiary.

Świat, jaki znaliśmy, zmienił się nie do poznania. Człowiek przyzwyczajony do luksusu i swobody nagle znalazł się w sytuacji, w jakiej byli nasi przodkowie w przeszłości. Kto w dzisiejszych czasach pomyślałby, że z dnia na dzień ktoś zabroni mu wyjść z domu, żeby spotkać się w parku ze znajomymi, wspólnie pobiegać, czy wypić piwo w pubie. Niejeden przedsiębiorca złapał się za głowę, bo dobrze prosperujący biznes w jednej chwili zaczął upadać. A kolejki przed sklepami w których wykupywaliśmy w nadmiarze towar?! Maseczki na twarzach jak w filmach since-fiction!!!

Wszystko to może powodować, że wielu z nas uważa to za koniec świata. Czyżby?! Jeżeli tak, to jest to kolejny, jaki nas spotkał. Przypomnę choćby 1939 rok. Z dnia na dzień zawałił

się świat... a potem była komuna, kolejki w sklepach, ograniczone prawa, przeróżne zakazy, ograniczenia w przemieszczaniu się. Zwykły paszport był wówczas marzeniem. Niejeden z nas pamięta jeszcze całe dni spędzone w kolejce za cukrem albo za meblami. Wtedy też była



zaraza - "czerwona zaraza". W 1986 roku wielka trująca chmura z Czarnobyla miał zabić pół Europy, ale na szczęście skończyło się na wielkiej panice. A potem znowu było normalnie aż do 11 września. Runęły dwie wieże w Nowym Jorku i każdy mówił - już nic nie będzie takie, jak kiedyś.

A świat pędził dalej, aż wyhamował prawie do zera. Ale i to w końcu minie, a my powiemy, że nic już nie będzie takie, jak wcześniej...

Wojtek Prokopiuk

JEST SZANSA, ŻE WZNOWIONY „JEDWABNY SZLAK” OŻYWI TERESPOL

W stosunkach handlowych społeczeństwa świata zapisały się szlaki handlowe jako ugruntowane o wielkim znaczeniu drogi łączące ośrodki handlu i produkcji wykorzystywane przez kupców.

Dwa takie szlaki w odległej przeszłości przebiegały przez Terespol.

„Szlak Jagielloński” zwany niekiedy „Szlak Litewski” przebiegał pomiędzy dwiema stolicami Rzeczypospolitej: Wilnem i Krakowem. Zapoczątkował go Wielki Książę Litewski Jagiełło, który w 1386 r. wyruszył w podróż do Polski w celu objęcia w niej rządów. Jego śladem podążali kupcy wożący zboże i produkty leśne do wiślanego portu w Kazimierzu, by stamtąd spławiać je do Gdańska.

O wiele wcześniej, bo ok. III w p.n.e powstał jeden z najstawniejszych i najważniejszych szlaków handlowych w historii świata. Początkowo była to droga długości ok. 12 000 km, która brała początek w dawnej, chińskiej stolicy Xian a kończyła nad Morzem Śródziemnym, a jej odnogi

w Europie Zachodniej.

Nazwa „Jedwabny Szlak” nie oznaczała, iż służył tylko dla handlu jedwabiem i nadana została, kiedy proceder ten już rozpoczęto. Wcześniej już ze wschodu transportowano żelazo i papier a w kierunku odwrotnym: złoto, perfumy i rośliny uprawne. Nie był on na przestrzeni dziejów jednolity ale modernizowany w różnych kierunkach, co dyktowały powstające nowe ośrodki handlu i nowe, atrakcyjne towary.

Trwało to do połowy XVII w, kiedy to wytyczono drogę morską łączącą Europę z Chinami.

W 2013 r. władze Chin postanowiły „odświeżyć” pomysł jedwabnego szlaku proponując nową koncepcję połączenia Chin z Europą tym razem także drogą lądową.

Ma być to sieć tras nie tylko morskich czy kolejowych, ale także nowo pobudowanych tras drogowych w państwach znajdujących się wzdłuż trasy. Siatka połączeń ośrodków ekonomicznych ma objąć dziesiątki państw, szczególnie na których do tej pory dominowały USA i Rosja.

Zarys przebiegu nowego szlaku ma kilka wariantów zarówno jeśli chodzi o główną trasę, jak i odnogi. Rozpatrywany jest wariant przebiegu przez Rosję, jak i ją omijający, przy czym możliwości Rosji to kolej transsyberyjska lub południowym łącznikiem między Kazachstanem a Ukrainą.

Przy wyborze wariantu kolei transsyberyjskiej, dalsza trasa kolejowa przebiegałaby linią Brześć-Terespol do Małaszewicz. Wiemy, jakie miałyby to znaczenie dla naszego regionu.

Na razie nie ma żadnego oficjalnego, zatwierdzonego przez władze chińskie planu.

Są pewne oznaki zainteresowania przez Chiny wariantem przez Terespol i Małaszewicze o czym świadczy wizyta delegacji chińskiej złożona 12 maja 2019 r. na terenie Gminy Terespol.

w ostatnim kwartale ubiegłego roku, gdzie dobowo z Chin przyjeżdżało 10 pociągów towarowych z kontenerami pokazał wszystkie mankamenty niewydolności łącznie z komplikacjami życia społeczeństwa korzystającego z przejazdów kolejowych w Terespole /w ciągu ul. Wojska Polskiego/ jak i w Kobylanach. Nieprzewidziane czasy oczekiwań na przejazd pociągu i ich częstotliwość, a na stacji Kobylany wzmożona praca manewrowa, były znaczącym utrudnieniem.

PKP rozpoczęły już działania na rzecz dostosowania stacji kolejowych Terespol i Małaszewicze do tego przedsięwzięcia.

Założeniem jest obsługa 25 par w dobie pociągów o długości 1000m. Wymaga to budowy nowych grup torów o prześwicie 1520mm /szerokie/. Ich lokalizację wyznaczono wzdłuż linii kolejowej E20 od wiaduktu nad torami w stronę stacji

Kobylany.

Zaplanowano też nowy park torów pod roboczą nazwą Kobylany Zachodnie. Będzie to układ torów o prześwicie szerokim i normalnym od obecnej stacji Kobylany w stronę Małaszewicz Południowych.

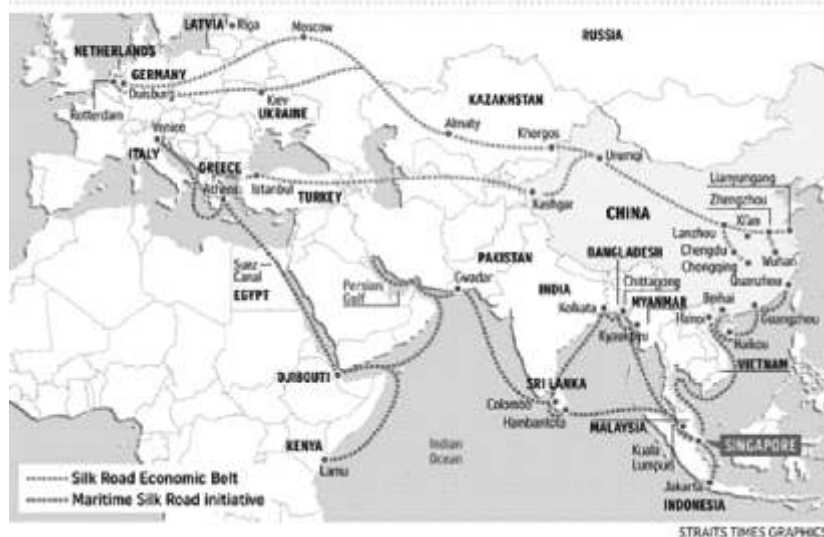
Budowa nowych parków torowych będzie powiązana z już istniejącym układem torowym, który tym samym musi ulec częściowej zmianie

Częściowej przebudowie poddane będą także stacje tzw. terminali leśnych. Największa przebudowa przewidziana jest na terminalu Zaborze, gdzie po rozbudowie jego układu torowego i dojazdowych dróg komunikacyjnych w planie jest wiadukt drogowy do drogi krajowej E20.

Plany tej ogromnej inwestycji są już opracowane i w fazie ostatnich uzgodnień.

Przewidywany czas rozpoczęcia inwestycji to

China's One Belt, One Road



W oficjalnych rozmowach delegacja wyraziła szczególne zainteresowanie funkcjonowaniem Rejonu Przeladunkowego Małaszewicze, gdzie już są obsługiwane pociągi z Chin.

Tematem rozmów było też nawiązanie współpracy Poczty Polskiej i Poczty Chińskiej z propozycją utworzenia na terenie Polski centrum logistycznego, obsługującego całą Europę jako część przedsięwzięcia nowego szlaku jedwabnego.

Ogólny plan projektu zakłada, iż państwa w nim uczestniczące /projekt ma także inną nazwę roboczą: „Pas i Szlak”/ zbudują z własnych środków potrzebną infrastrukturę do jego obsługi. Ważnym strategicznie punktem tego szlaku w Polsce jest stacja graniczna Terespol i stacja przeladunkowa Małaszewicze.

Obecnie stacje te nie są wydolne do zamierzonych przewozów z Chin. Wprawdzie stacja Terespol jest w trakcie przebudowy modernizacyjnej ale układ szerokotorowy stacji nie został do tych zamiarów dostosowany. Wzmożony, próbny ruch pociągów towarowych



Delegacja chińska w UG Terespol /zdjęcie z albumu i za zgodą Gminy/

2021 r., który będzie zmieniał krajobraz naszego regionu i jego gospodarcze znaczenie.

Kazimierz Michalak

W naszej radiowej rodzinie w Terespolu

Parafialny Oddział Koła Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie w Terespolu powstał 3 lutego 2004 r. Założycielem był ks. Krzysztof Stepczuk i Jan Jaroszyński, przedstawiciel radia. Prezesami zostali z wyborów Józef i Irena Ferens.

W chwili założenia ta katolicka organizacja miała dwudziestu trzech członków. Obecnie skupia około stu osób. Są to w większości seniorzy i emeryci, którzy wspierają radio modlitewnie i finansowo, bo jak mówią „KRP to nasze radio”.



Biorą też udział w życiu Kościoła, we wszystkich ważnych nabożeństwach i wydarzeniach w parafii. Głównym celem oddziału jest modlitwa, katecheza, ofiara i pielgrzymowanie.

Osoby przynależące do oddziału spotykają się raz w miesiącu, w każdy pierwszy wtorek, na koronce do Miłosierdzia Bożego, Mszy Świętej i katechezie. Biorą udział w oprawie liturgicznej. Opiekunem Koła przez 9 lat był ks. Grzegorz Gładysz, który poprzez katechezę pogłębiał wiarę oraz wiedzę religijną. Obecnie opiekunem jest ks. Karol Nasiłowski. Po zakończeniu części oficjalnej odbywają się śpiewy pieśni religijnych, patriotycznych, a nawet biesiadnych.

Członkowie oddziału biorą czynny udział w życiu parafii poprzez przygotowanie oraz prowadzenie nabożeństw i modlitwy, np. w październiku różaniec, od maja do października biorą udział w comiesięcznych procesjach fatimskich, w niedzielę palmową w Drodze Krzyżowej. Włączamy się również w organizowanie akcji i zbiórek, np. jałmużna wielkopostna. Członkowie Koła przewodniczą bardzo często modlitwie różańcowej na antenie radia. Na bieżąco informujemy też słuchaczy radia o naszych wydarzeniach parafialnych i uroczystościach w Kole, takich jak: noworoczne spotkanie opłatkowe i dzieleni się jajkiem święconym, wielkanocnym.

Nawiązaliśmy kontakt z kołem różańcowym Polaków z Brześcia. Koło współpracuje z Burmistrzem Miasta Terespol Jackiem Danielukiem. Jest on honorowym członkiem Parafialnego Oddziału Koła Przyjaciół KRP, wspiera nas

w naszej działalności i uczestniczy w różnych uroczystych spotkaniach.

Koło nasze dużo pielgrzymuje. Co roku pielgrzymujemy do kilku miejsc kultu religijnego. Zwiedziliśmy już główne polskie sanktuaria. Byliśmy m.in. na Ukrainie, a w Polsce – w Częstochowie, Licheniu, Świętej Lipce, Gietrzwałdzie, Kałkowie, Woli Gułowskiej, Kalwarii Zebrzydowskiej, Sokółce, Świętej Wodzie i wielu innych.

Bardzo często odwiedzamy też nasze diecezjalne sanktuaria: w Kodniu, Leśnej Podlaskiej, Pratulinie i Szpakach. Pamiętamy również o naszych przyjaciółach radia, którzy nie są w stanie z powodu wieku i stanu zdrowia przyjść do kościoła oraz na spotkanie. Odwiedzamy ich i przekazujemy prezenty od Radia oraz życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Jako Koło współtworzymy nasze radio, czujemy się za nie odpowiedzialni. Za swoją działalność Koło zostało nagrodzone już w 2006 r. Platynowym Mikrofonem.

Przynależność do tej organizacji pomaga członkom być lepszym człowiekiem i chrześcijaninem. Dzięki tej wspólnocie czujemy się jedną wielką rodziną, bo Koło jednoczy ludzi życzliwych

i otwartych na potrzeby innych. Koło daje nam siłę i poczucie, że nie jesteśmy sami, pokazuje świat, w którym jest miejsce na miłość

Mamy w naszym oddziale członków zastężonych i aktywnych, którzy biorą udział w oprawie Mszy św., śpiewając psalm jak pani Alicja Skolimowska i pan Krzysztof Konikowski, którzy też swoim talentem, śpiewem i grą na akordeonie uświetniają spotkania Koła i pielgrzymowanie do miejsc świąt i sanktuariów.

Z okazji jubileuszu X-lecia powstania i działalności Parafialnego Oddziału Koła Katolickiego Radia Podlasie, którego opiekunami i prezesami byli od początku Józef i Irena Ferens odbyło się w dniu 3.02.2014r. uroczyste spotkanie członków Koła poprzedzone Mszą Świętą koncelebrowaną przez księży – ks. kan. dziekana i proboszcza Zdzisława Dudka oraz seniora Józefa Oleszczuka, a przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. opiekun Diecezjalny Kół KRP w Siedlicach ks. Dariusz Denisiuk. Honorowymi gośćmi spotkania byli pan burmistrz Jacek Danieluk oraz zaproszeni goście: prezisi kół parafialnych z Kodnia pani Alina Hordyjewicz i z Pratulina pani Agnieszka Hawryluk oraz wszyscy członkowie Parafialnego Oddziału Koła w Terespolu i sympatycy. Spotkanie odbyło się w uroczystej, rodzinnej atmosferze. Był poczęstunek, było wesoło i gwarno oraz były śpiewy pieśni religijnych, patriotycznych i biesiadnych. Były też tańce. Za pracę w Oddziale KRP w Terespolu prezisi Józef i Irena Ferens

za zaangażowanie, modlitwę i wspieranie Katolickiego Radia ofiarami otrzymali wiele podziękowań od Dyrekcji i opiekuna Diecezjalnego Koła ks. Dariusza Denisiuka z Siedlec.

Na pamiątkę prezesi Józef i Irena Ferens otrzymali też piękny album „Jan Paweł II – Ojczyzna moją matką” jako podziękowanie za 10-letnią pełną zaangażowania współpracę z Katolickim Radiem. Na zakończenie uroczystego spotkania, Prezes Józef Ferens podziękował opiekunowi Koła ks. Dariuszowi Denisiukowi z proboszczem ks. kan. Zdzisławem Dudkiem za współpracę oraz wszystkim członkom Koła życząc Bożego Błogostawieństwa i życzliwości ze strony drugiego człowieka. Niech praca na rzecz Koła przynosi radość, a spotkania zacieśniają więzy międzyludzkie i rozpraszają wszelkie troski oraz zmartwienia. Niech wspólne modlitwy i pielgrzymki przyniosą wytchnienie od codzienności i umacniają w wierze oraz napętniają miłością i nadzieją.

Po dziesięciu latach działalności, ze względu na wiek i stan zdrowia, prezesi Józef i Irena Ferens na spotkaniu członków Koła z obecnym opiekunem Diecezjalnym Kół Katolickiego

Radia Podlasia w Siedlcach ks. Dariuszem Denisiukiem przekazali prowadzenie i opiekę nad Parafialnym Oddziałem Koła KRP w Terespolu nowym prezesom w drodze głosowania.

Pan Bóg i patron Koła Ojciec Św. Jan Paweł II obdarzali to Katolickie zrzeszenie błogostawieństwem i opieką. Służyło ono Bogu, Kościołowi, parafii i ludziom oraz wspierało modlitwą i ofiarą Katolickie Radio Podlasie w Siedlcach.

Był to najliczniejszy oddział w Diecezji Siedleckiej i najprężniej pracujący oddział KRP. Dalej prowadzi działalność religijną. Część członków odeszła już na wieczny spoczynek, ale przychodzą nowi członkowie, modlą się i dalej współpracują z proboszczem ks. kan. Zdzisławem Dudkiem i opiekunem Koła ks. Dariuszem Kujdą i wspierają ofiarą Katolickie Radio Podlasie w Siedlcach. Radio, które jest bardzo ważne i potrzebne to radio uczy i wychowuje. To nasza radość. Opiekę nad radiem przejęły pani Grażyna Michalak i pani Bożena Darczuk.

**Byli prezesi Koła KRP w Terespolu
Irena i Józef Ferensowie**

TERESPOLSKIE STUDIO FILMOWE

Grupa ma za sobą bardzo pracowity rok. Między lutym a czerwcem 2019 roku trwały zdjęcia do filmu „Baba ze szczurem”, komedii wojennej w konwencji westernowej.



Film miał premierę we wrześniu w Galerii Smaków. Śmiało można powiedzieć, że jak na warunki filmu amatorskiego, była to superprodukcja. W produkcję filmu zaangażowanych było ok. 50 osób z Terespoła i okolic. Do filmu należało też przygotować ok. 10 szt. różnego rodzaju kostiumów włącznie z mundurami wojsk polskich i niemieckich z okresu II wojny światowej.

Cały 2019 rok to także współpraca z Miejskim Ośrodkiem Kultury podczas której zorganizowaliśmy lub wspieraliśmy medialnie takie wydarzenia, jak: Świąteczko do nieba w Terespolu na skwerku miejskim, obchody 3 Maja, Bieg

Przyjaźni, 75. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, 80 rocznica wybuchu II wojny światowej, uroczystości 11 listopada, czy 13 grudnia - rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

Na początku 2020 roku zespół poszerzył się o Grupę Rekonstrukcji Historycznej GRH TERESPOL [grupa partyzancka AK, żołnierze wyklęci]. W założeniu grupa ma uczestniczyć



w uroczystościach na terenie miasta, aby podnieść charakter i jakość wydarzeń rocznicowych. Zaangażowana zostanie także w przyszłych działaniach filmowych. 1 marca GRH TERESPOL miała swój debiut podczas uroczystości Dnia Żołnierzy Wyklętych.

Plany filmowe na rok 2020 to stworzenie filmu o Stanisławie Szponarze ps "Staszek" - mieszkańcu Terespoła oraz żołnierzu AK, który poległ bohatersko w Powstaniu Warszawskim. Film będzie się opierać na faktach, a do zdjęć chcemy zaangażować grupy rekonstrukcyjne z Warszawy.

Wszystkie nasze działania wspiera zarówno Urząd Miasta Terespol, jak i MOK Terespol, za co serdecznie dziękujemy.

Wojtek Prokopiuk

Gdziekolwiek jestem, zawsze reklamuję Terespol. Z tym miastem wiąże mnie właściwie wszystko.



Marek Ferens, absolwent *Jedynki*, nauczyciel

Osiągnięcia:

- Nagroda Inspektora Oświaty i Wychowania – 1986 r.
- Nagroda Specjalna Kuratora Oświaty i Wychowania za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej - 1990 r.
- Złoty Medal „Zasłużony dla Powiatu Białskiego” za pracę w redakcji czasopisma regionalnego „Goniec Terespolski” – 2009 r.
- statuetka za 10 lat owocnej współpracy z pismem samorządowym „Gościniec biański” – 2012 r.
- statuetka „Zasłużony dla Miasta Terespol” za pracę dydaktyczno – wychowawczą, redagowanie „Gońca Terespolskiego” oraz propagowanie szachów w mieście – 2014 r.
- nominowany do Nagrody Ministra „Zasłużony dla Kultury Polskiej” – 2014 r.
- kilkakrotnie otrzymał Nagrodę Dyrektora Szkoły za sukcesy w pracy dydaktycznej
- Złoty Medal za Długoletnią Służbę za wyróżniającą się pracę dydaktyczno-wychowawczą oraz działalność w środowisku lokalnym przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Jakie są Pana zainteresowania?

Mam wiele różnych zainteresowań. Mocno interesuję się sportem. Upowszechniałem go w ramach amatorskiego koła tenisa stołowego. Jednak szczególną pasją są szachy. Prowadzę koło szachowe w naszej szkole oraz klub szachowy.



Bardzo lubię też grać w tenisa ziemnego, tenisa stołowego i siatkówkę. Lubię również pływać i jeździć na rowerze. Dosyć często chodzę, gdyż przygotowuję się do pielgrzymek, w których nierzadko uczestniczę. Uwielbiam też czytać książki i fotografować. Moją pasją są również geografia i historia, zabytki. Kocham Kresy, interesują mnie ludzie – ich losy i obyczaje. Kiedy tylko

mam czas, to podróżuję, sprawia mi to dużo radości. Obraz moich zainteresowań byłby niepełny, gdybym nie wspomniał tu obszernie o wielkich pasjach. Są to Węgry i Kresy. Uważam, że Węgry to ukochany kraj wielu Polaków. I wzajemnie – Węgrzy to nasi najlepsi przyjaciele. Interesuję się już od liceum kulturą, literaturą, muzyką historią i sportem tego kraju. Gdy zainteresowałem się krajem naszych bratanków, odkryłem jak ma fascynującą i jednocześnie tragiczną historię, wielu wybitnych ludzi, jak wiele ma związków z Polską i Polakami. Kiedy są jakieś zawody sportowe, kibicuję i Polsce i Węgrom. Celebрую też święta węgierskie. Również Kresy są mi bliskie. Jestem dumny, że należę do Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, które ma oddział

w Lublinie. Zawsze interesowałem się dziejami I i II Rzeczypospolitej oraz tradycjami szlacheckimi. Obrazem takiej sytuacji jest moja przynależność do Kresowego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego w Terespolu gdzie z grupą pasjonatów uczestniczymy w wielu uroczystościach patriotycznych i świątach państwowych jak choćby Święto Niepodległości czy 3 Maja. We wrześniu 2019 roku wzięliśmy udział w obchodach 1000 lat miasta Brześć na Białorusi. Na te obchody zaprosiliśmy bractwa kurkowe z całej Polski. Impreza była bardzo udana i zaprzyjaźnieni bracia i siostry z bractw byli z tej wizyty u nas w Terespolu bardzo zadowoleni!

Wynika z tego, że Pana praca zawodowa i działalność społeczna wynika z potrzeby serca. Proszę powiedzieć, jakie były początki terespolskiego klubu szachowego?

Jeśli chodzi o klub szachowy „MOK Debiut Terespol” to chciałbym zaznaczyć, że w Terespolu zawsze były tradycje szachowe. Od wielu, wielu lat. To jeszcze powtarzał nasz nestor szachowy - pan Janusz Sałturkiewicz - że właściwie po wojnie szachy zawsze były w Terespolu. Jestem uczniem pana Janusza, który zaszczepił mi tę miłość do szachów. Kiedyś, w dawnych czasach, był klub szachowy przy LKS-ie, a także koło szachowe, które prowadził właśnie pan Janusz Sałturkiewicz. Można powiedzieć, że ja jestem takim jego kontynuatorem tych tradycji szachowych. Kiedy zacząłem pracować w szkole, przejąłem opiekę nad klubem szachowym, który nosił nazwę „Debiut”. Chętnych do tego koła zainteresowań nie brakowało. Jeździliśmy nawet z dziećmi na zawody. Potem był okres takiego troszczonego zastoju. Po pewnym czasie udało się jednak przywrócić działalność - tak powstał Klub Szachowy MOK „DEBIUT” Terespol. Możliwe to było nie tylko dzięki

moim wysiłkom. Gdyby nie pan Sławek Leszek, to tego klubu nigdy by nie było. Dzisiaj staramy się dalej kontynuować te stare szachowe tradycje Terespola. Znowu mamy zainteresowane szachami dzieci, z którymi jeździmy na zawody i wygrywamy. Organizujemy od 2010 r. Grand Prix Terespola w szachach. Braliśmy też udział w Międzynarodowych Zawodach Szachowych. Bardzo się z tego cieszę, bo może z tych uczniów, których teraz mamy, będzie jakiś nasz następca i te tradycje dalej będą kontynuowane.

Jakie inne zajęcia Pan prowadził?

Kiedyś byłem opiekunem Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego. Zorganizowałem wiele rajdów pieszych, rowerowych, biwaków, wycieczek autokarowych i kolejną. W latach 80' i 90' prowadziłem Koło Fotograficzne, które cieszyło się wielką popularnością wśród młodzieży. W ramach zajęć uczniowie praktycznie uczestniczyli w całym procesie powstania zdjęcia. Koło Fotograficzne było prowadzone również w 2008 r. w ramach projektu unijnego. W Terespole nieustannie widzę wielki potencjał, dlatego na zajęciach koła przyrodniczego starałem się wzbogacać i upowszechniać wiedzę o Terespole i Gminie Terespol. Ponad 16 lat organizowałem konkurs „Czy znasz Terespol i okolice”.

Jakie były początki istnienia gazetki „Na wariackich papierach” w Jedyńce?

Na temat gazetki „Na wariackich papierach” mogę powiedzieć, że jestem jej współzałożycielem. Gazetka została założona w 1993 roku, czyli ma w tej chwili 27 lat. Wtedy przyszli do mnie uczniowie, którzy uczyli się wtedy w szkole i powiedzieli: „Proszę pana, my chcemy założyć gazetkę szkolną”. A to był taki okres, że wiele gazetek szkolnych było w tym czasie zakładanych. Zgodziłem się zostać opiekunem gazetki uczniowskiej. Założyliśmy ją razem z panem Waldemarem Czerko. Przeprowadzony został wtedy konkurs na najlepszy tytuł. Padało wiele różnych propozycji, ale wygrał tytuł „Na wariackich papierach”, resztą wymyślony przez pana Czerko. Moją propozycją było „Prawo buszu”. Czas leciał, a my byliśmy opiekunami gazetki szkolnej. Później pan Czerko zrezygnował i zostałem jedynym opiekunem, ale oprócz tego był jeszcze nauczyciel, który sprawdzał teksty uczniowskie, dokonywał korekty. Przez wiele lat tylko dwie osoby sprawowały opiekę nad gazetką: ja i polonista. Wydaliśmy naprawdę dużo numerów gazetki, a resztą większość z nich mam nawet u siebie w domu. Mieliśmy też swoje jubileusze typu 15-lecie czy 20-lecie. Dzisiaj opiekunem gazetki jest pani Kamila Korneluk, która przejęła po mnie tę funkcję opiekuna. Trochę jeszcze pomagam przy gazetce, ale pani Kamila głównie sama w niej działa i rządzi. W ogóle to funkcjonowanie gazetki uczniów szkoły podstawowej „Na wariackich papierach” jest to taką tradycją naszej szkoły, bo w innych szkołach gazetki powstawały i szybko upadały. Nasza gazetka natomiast jest najstarszą w powiecie białskim i jest jedną z nielicznych, która utrzymuje się przez cały czas w formie papierowej. Sukcesem jest to, że w 2008 roku nasza gazetka zajęła I miejsce w konkursie gazetek szkolnych organizowanym przez

Bibliotekę Pedagogiczną w Białej Podlaskiej, którego przedmiotem był numer o tematyce regionalnej oraz III miejsce w konkursie zorganizowanym przez Katolickie Radio Podlasia.

Teraz pracuje Pan w naszej szkole jako nauczyciel, ale w dzieciństwie był Pan tu uczniem. Jakie ma Pan najlepsze wspomnienia z czasów szkolnych?

Moje najlepsze wspomnienia z czasów szkolnych bez wątplenia wiążą się z Dniem Wagarowicza. To były piękne czasy. Wtedy nie uczyliśmy się, tylko uciekaliśmy, nielegalnie oczywiście, na węgry. A potem, następnego dnia nauczyciele nas pytali. Wszystkim uczniom po kolei stawiali oceny negatywne i nikt z tego powodu nie miał pretensji. Najlepsze moje wspomnienia ze szkoły to są te z sytuacji śmiesznych, nietypowych, takich właśnie poza nauką. Dziś już takie zachowania są niedopuszczalne. Zmieniły się czasy i ludzie.

Jak bardzo zmieniła się szkoła od czasu, kiedy Pan się tutaj uczył?

Niesamowicie. Bardzo się zmieniła. Pracuję w tej szkole już 36 lat. Nie wiem, czy nie pracuję najdłużej z obecnie tu pracujących nauczycieli, bo nie ma chyba takiego nauczyciela, który by dłużej ode mnie pracował. Kiedy zaczynałem pracować, to starsi nauczyciele powiedzieli mi: „Zobaczysz, że najmilej będziesz wspominał pierwsze lata pracy”. I rzeczywiście, to jest prawda. Szkołę za czasów moich pierwszych lat pracy oceniłbym bardzo wysoko. Uważam, że kiedyś fajniej było w szkole. Stosunki międzyludzkie były przyjaźniejsze. Organizowano dużo wycieczek i przeróżnych imprez. Dziś praca nauczyciela jest trudna, gdyż wysokie wymagania stawia mu rodzic, uczeń, dyrekcja, ministerstwo i także on sam, jeśli jest ambitny. Nie jest łatwo wszystkich zadowolić. Brakuje mi też dawnej kindersztuby. Wiem jednak, że zmieniły się czasy i dziś uczniowi mogą więcej, niż wtedy, kiedy ja byłem dzieckiem. Uważam jednak, że dzieciom potrzebne są też tradycyjne wartości. Dlatego chętnie włączyłem się w projekt nadania imienia naszej szkole. Złożyłem propozycję, żeby patronką została św. Królowa Jadwiga. I okazało się, że ten pomysł spodobał się wielu ludziom – szczególnie uczniom i ich rodzicom. W głosowaniu pozostałe propozycje zostały wykluczone, a najwięcej głosów oddano właśnie na św. Królową Jadwigę, z czego bardzo się cieszę. Sądzę, że ta patronka swoim życiem i cechami charakteru jest idealnym wzorem dla naszych dzieci i młodzieży. Pochodziła z Węgier – a ten kraj darzę szczególną sympatią, ponieważ jest nam, Polakom, najbardziej przyjazny spośród innych. Jako nauczyciel spełniłem się i spełniam cały czas. Lubię tę pracę i uważam, że bardzo ważne w tym zawodzie jest to, żeby lubić pracę z dziećmi.

Pana działalność społeczna przyczyniła się do innego obrazu naszego miasta. Jaką jeszcze inicjatywę podjął Pan dla Terespola?

Powiem szczerze, że ja nie czuję się niezwykłym

spoteczniakiem. Robiłem różne rzeczy, gdyż uważałem, że skoro są one gdzieś indziej, to mogą być również u nas. Tak było też z powstaniem czasopisma lokalnego. „Goniec



Terespolski”, który dziś istnieje, powstał w 1989 roku. Można powiedzieć, że jestem jego współzałożycielem, jestem w nim od początku do dnia dzisiejszego. Ukazało się w nim wiele moich artykułów. Jednak nie zawsze był publikowany regularnie, był taki czas, że „Goniec Terespolski” nie wychodził. Dzięki moim staraniom i staraniom pana Krzysztofa Tarasiuka czasopismo znów zaczęło się ukazywać. Wtedy redaktorem naczelnym został Janusz Tarasiuk, można powiedzieć -

zawodowy dziennikarz. Dzięki działalności wielu ludzi zainteresowanych naszym regionem, pismo cały czas jest wydawane, aż do dnia dzisiejszego. Ostatnio redaktorką naczelną pisma została pani Kamila Korneluk. Natomiast dla mnie nagrodą było to, że w roku jubileuszowym związanym

z 20-leciem naszego „Gońca Terespolskiego” dostałem medal „Zasłużony dla Powiatu Białskiego”. Do dziś piszę różne artykuły do tego czasopisma.

Jaką czuje Pan więź z Terespołem i jego mieszkańcami?

Wiadomo, czuję bardzo dużą więź. Wprawdzie urodziłem się w Białej Podlaskiej, ale od początku mieszkałem w Terespolu. Tutaj skończyłem szkołę podstawową i liceum. Studiowałem na UMCS-ie i na Politechnice Lubelskiej oraz na uczelni w Siedlcach – ukończyłem kilka kierunków, ponieważ jako nauczyciel musiałem się dokształcać, ale wróciłem do Terespolu i podjąłem pracę w tutejszej szkole, gdzie pracuję do dziś. W tym mieście mam wielu przyjaciół, kolegów, znajomych. Ciągłe mocno utożsamiam się z Terespołem, czuję z nim dużą więź, chociaż w tej chwili mieszkam ze względów rodzinnych poza tym miastem. Zawsze mówię, że jestem rodowitym terespolaninem. Gdziekolwiek jestem, zawsze reklamuję Terespol. Z tym miastem wiąże mnie właściwie wszystko.

Opracowanie wywiadu: D. Poleszczuk i M Prokopiuk
Terespol, 04.12.2018 r.

Poetyckie zabawy słowem

„Bliscy czy obcy?” - Marlena Własiuk

Wiewióreczko, wiewióreczko!
Krzychał chłopczyk pijąc mleczko
„Wiewióreczko ma kochana,
Co tak skaczesz już od rana?”

A wiewiórka, zwinne zwierzę
Skacze i orzeszki bierze
Obejmuje małą łapką,
Łuska i zastania kłapką.
Chłopczyk pyta: „Moja miła
Powiedz no, jak to zrobisz?
Czemu tyle odłożyłaś
A się trochę nie skusiła?”

Mały chłopcze, jam mądre zwierzę
I ci w tajemnicy powiem szczerze
Morał taki zapomniany:
Człowiek gdy odkłada trochę,
Nie zamartwia się co potem
Lecz gdy zwierzę nie nabiera,
Zima życie mu odbiera
Macie tyle szczęścia ludzie
Że nie braknie wam nic w budzie
Co nie macie - to kupicie
U mnie jest trudniejsze życie.

„Napiszę ci o...” - Marlena Własiuk

Napiszę ci coś miłego
Coś użytecznego i fajnego
Coś, co zmieni twoje myślenie
I twoje spostrzeżenie.

Świat stoi bezruchem
Każdy leży do góry brzuchem
Coś się na świecie zmieniło
Już szybko nie będzie tak, jak było.

Lecz to nie świat się zatrzymał,
To człowiek go powstrzymał.
Od wolności
i wszystkich naszych przyjemności.

Ktoś pomyśli wojna, bezradność
A we mnie, to wzbudza pewność
Bo dostrzegam piękno świata,
Tego, co mi po głowie lata
Widzę gwiazdy, łąki, lasy
Nie widziałam tego czasem...

Ziemia umiera bez wody,
A nam brakuje tylko swobody.
Gdy deszcz nagle poleciał,
Wszystko wróciło do życia.
W oczach mych ły, radość, szczęście
Świat ożywa, znów istnieć będzie.

I każda ranna zorza,
Każda kropla wpadająca do morza
Każdy brzeg rwącej rzeki,
Nadaje mojemu życiu nowe biegi.



Rys. Justyna Chojecka

Koncert Noworoczny rozbrzmiał po raz trzynasty

Wieczorem 16 lutego w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu odbył się XIII Koncert Noworoczny, jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych dla mieszkańców Terespolu, podczas którego wręczane są nagrody za zasługi dla miasta. W tym roku dodatkowo w trakcie koncertu obchodzono jubileusz 30-lecia pisma „Goniec Terespolski”.

Całości dopełniły występy muzyczne i taneczne w wykonaniu sekcji zespołu tańca nowoczesnego FLESZ z MOK w Terespolu: Fqueens, Flesz Squad i Flesz Dance Company oraz Prywatnej Szkoły Tańca i Wokalu ARTPIPPER z Brześcia na Białorusi: zespół Ład i Kavi Band.



Gwiazdą tegorocznej edycji był zespół wokalnoinstrumentalny 5/6 z Akademii Muzycznej w Gdańsku z Gością Oleszczuk w składzie. Zespół wykorzystujący technikę „vocal play” zaprezentował utwory w stylistyce: jazz, pop, funk serwując prawdziwą ucztę dla ucha i oka.

Kapituła złożona z przedstawicieli władz lokalnych przyznała tytuł Zasłużonego dla Miasta Terespol Adamowi Jastrzębskiemu – działaczowi społecznemu, dziennikarzowi, redaktorowi „Gońca Terespolskiego”, członkowi istniejącego wiele lat terespolskiego chóru „Granica” a obecnie śpiewającemu w Zespole Śpiewaczym „Echo Polesia”. Był wielokrotnie nagradzany za pracę zawodową w PKP i działalność społeczną: nagrody z Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, Ministerstwa Kultury oraz Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej – funkcjonującej od 1925 roku, obecnie jako stowarzyszenie, zrzeszającej na dzień dzisiejszy 61 członków i mającej swą sekcję młodzieżową (11 osób). Strażacy wzywani są najczęściej do pożarów i usuwania skutków nawałnic. Syrena, na dźwięk której stają w gotowości, włącza się do 100 razy w roku. Członkowie OSP biorą udział w akcjach związanych z klęskami żywiołowymi, zagrożeniem życia i mienia ludzkiego oraz środowiska. Uczestniczą również w obsłudze zabezpieczania odbywających się na terenie miasta imprez kulturalnych i sportowych. Statuetkę odebrali: prezes Józef Paderewski, wiceprezes Jarosław Pastuszuk i komendant Andrzej Jarocki.

Tego wieczoru wręczono wyróżnienia założycielom, redaktorom i współpracownikom „Gońca Terespolskiego”,

pisma, które jest jednym z najstarszych i najważniejszych wydawnictw społeczno-kulturalnych w regionie. Uhonorowano obecną redakcję: Kamilę Korneluk (red. naczelną), Łukasza Pogorzelskiego, Adama Rymaszewskiego, Marka Ferensa, Krystynę Pucer, Annę Tomczuk, Adama Jastrzębskiego, Kazimierza Michalaka, Lecha Mazura, Janusza Sałtrukiewicza, Danutę Izdebską, Annę Pietrusik, Justynę Sowę, Janusza Tarasiuka, Krzysztofa Tarasiuka i Krzysztofa Badalskiego, oraz współpracowników: Przemysława Wróblewskiego, Wojciecha Kobylarza, Bogusława Korzeniewskiego, Huberta Harasimiuka, Ryszarda Korneluka, Jacka Danieluka, Beatę Kupryś, Józefa Dawidziuka, Piotra



Szyszkowskiego, Jarosława Onyszczuka i Tadeusza Jawtoszuka.

List gratulacyjny od Starosty Bialskiego oraz nagrodę Burmistrza Terespolu z okazji 30-lecia pisma otrzymała redaktorka naczelna Kamila Korneluk. Pamiątkowe upominki otrzymali założyciele Gońca: Andrzej Kwiatkowski (ś.p.), Wiesław Jurek oraz Jan Polkowski. Referat okolicznościowy przybliżający bogatą historię pisma wygłosił Adam Jastrzębski.

Za m.in. pracę w „Gońcu Terespolskim” odznaczenia Zasłużony dla Powiatu Bialskiego otrzymali: Wojciech Kobylarz – funkcjonariusz Komisariatu Policji w Terespolu, regionalista, miłośnik lokalnej historii; Łukasz Pogorzelski – pracownik Miejskiego Ośrodka Kultury, członek Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, zastępca redaktora Gońca Terespolskiego i Krzysztof Tarasiuk – fotograf, regionalista, członek bialskiego klubu fotograficznego, klubu Seniora Srebrny Włos oraz Koła Miłośników Historii i Fortyfikacji. Nagrody w imieniu starosty bialskiego Mariusza Filipiuka wręczył radny powiatu Wojciech Mitura.

Organizatorami Koncertu Noworocznego są: Burmistrz Miasta Terespol, Rada Miasta Terespol, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol oraz Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu.

Łukasz Pogorzelski

Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniostowiańskich

W dniach 25-26.01.2020 (sobota i niedziela) w terespolskim ośrodku kultury odbyło się jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalno-religijnych w Polsce - Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniostowiańskich, który obchodził w tym roku swój XXV jubileusz. Jest to również jeden z nielicznych tego typu festiwali na świecie. Na scenie, w ciągu trzech dni wystąpiło 20 chórów z Polski, Białorusi, Ukrainy i Rosji.



Chóry oczarowały widownię pięknym wykonaniem kolęd i pastorałek

Festiwal otworzyli jego organizatorzy: Arcybiskup Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej JE Abel, burmistrz Terespolu Jacek Danieluk, dyrektorka MOK Terespol i Festiwalu Anna Pietrusik oraz ks. Jarosław Łoś proboszcz parafii prawosławnej p.w. św. Jana Teologa w Terespolu i dyrektor Nadbużańskiego Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu.

W czasie festiwalu gościliśmy Panią Marszałek obecnie Europoseł do Parlamentu Europejskiego Beatę Mazurek, Posła na Sejm RP Dariusza Stefaniuka, Ambasadora nadzwyczajnego Republiki Białoruś w Warszawie Władimira Cuszewa, Wicewojewode Lubelskiego Roberta Gmitruczuka,

Dyrektora Gabinetu Senatora RP Grzegorza Biereckiego, Kamila Paszkowskiego, Dyrektora delegatury Urzędu Marszałkowskiego Dariusza Litwiniuka, Konsula RP w Brześciu Piotra Kozakiewicza, Konsula Republiki Białoruskiej w Białej Podlaskiej Wasila Kurlowicza.

Jubileuszowa edycja skłania do dokonania krótkiego podsumowania minionych dwudziestu pięciu lat. Można powiedzieć, że festiwal okazał się sukcesem, wpisał się w kulturalny kalendarz nie tylko miasta czy województwa lubelskiego, ale również Polski oraz jej najbliższych wschodnich sąsiadów- czyli Białorusi i Ukrainy. Występujące chóry prezentują najwyższy artystyczny poziom. Festiwal stał się inspiracją dla wielu lokalnych zespołów do szlifowania własnej formy. Jednak jego największą zasługą jest przywracanie pamięci i kultywowanie wschodniostowiańskich obrzędów kolędowania.

Podczas Festiwalu odbywa się dialog międzypokoleniowy, gdzie młodzi słuchając starszych niosą w następne pokolenia wielowiekową tradycję. Festiwal przypomina, że ten region naszego kraju, jak mało który, przesiąknięty był wielowyznaniowym, wielonarodowościowym klimatem.

Organizatorzy Festiwalu:

Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Fundacja Dialog Narodów, Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu.

Patronat Honorowy:

- Jego Eminencja, Wielce Błogosławiony Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski
- Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński
- Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski
- Wojewoda Lubelski Lech Sprawka

Partner Festiwalu - BANK PKO BP

W tegorocznej, jubileuszowej XXV edycji Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniostowiańskich wystąpiły następujące chóry i zespoły:

SOBOTA

1. Chór "WOŁYŃSKIE DZWONY" Parafii Prawosławnej Wszystkich Świętych Ziemi Wołyńskiej z Łucka (Ukraina)
2. Folklorystyczny Zespół "DIKOJE POLE" Centrum Kultury "Zelenograd" z Zielonogrodu (Rosja)
3. Zespół Pieśni i Muzyki "SZCZODRYCA" Mińskiego Pałacu Kultury z Mińska (Białoruś)
4. Zespół "YuMaVita BANDURA TRIO" Lwowskiej Akademii Muzycznej z Lwowa (Ukraina)
5. Chór Młodzieżowy Katedry Prawosławnej Świętej Marii Magdaleny z Warszawy (Polska)
6. Chór Kameralny "MY DIRIŻORY" Dziecięcej Szkoły Artystycznej nr 4 w Mińsku (Białoruś)
7. Zespół Ludowy "BURSZTYN" Kobryńskiego Pałacu Kultury w Kobryniu (Białoruś)
8. Chór Dziewczęcy "LIRA" Lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki z Lwowa (Ukraina)
9. Chór Dziecięcy - Młodzieżowy "WSTRECZA" Parafii Prawosławnej Ikony Matki Bożej "Wszystkich Strapionych Radość" z Mińska (Białoruś)
10. Kapela Bandurzystek "ZORIANYCIA" Lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki z Lwowa (Ukraina)
11. Chór Kameralny "CAPPELLA MUSICAE ANTIQUAE ORIENTALIS" z Poznania (Polska)

NIEDZIELA

1. Chór Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej z Sławatycz (Polska)
2. Zespół Wokalny "OSAMIT" Parafii Prawosławnej Świętej Marii Magdaleny z Łucka (Ukraina)
3. Zespół Akordeonowy "KARTUZJANIE" Dziecięcej Szkoły Artystycznej z Berezy (Białoruś)
4. Zespół Wokalny Katedry Prawosławnej Świętego Arcystratega Michała z Mozyrza (Białoruś)
5. Chór "PRZYSZŁOŚĆ" Parafii Rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego z Nowej Myszy (Białoruś)
6. Chór Kameralny "KRYSTYNOPOL" Domu Kultury w Czerwonohradzie (Ukraina)
7. Chór "SOFIJA" Pałacu Twórczości Dzieci i Młodzieży z Wsiewoższka (Rosja)
8. Kapela Chóralna Białoruskiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego z Mińska (Białoruś)
9. Chór Prawosławnej Diecezji Lubelsko -Chełmskiej "PRAWOSŁAWNA NADBUŻAŃSZCZYNA"

SPONSORZY XXV FESTIWALU

SPONSORZY FINANSOWI:

Fundacja KGHM Polska Miedź, Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza, Fundacja ORLEN DAR SERCA, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w ramach promocji walorów turystycznych województwa lubelskiego, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Fundacja Dialog Narodów, Urząd Miasta Terespol, Radni Rady Miasta Terespol, Urząd Gminy Kodeń, PHU AGROSTOP Kobyłany, Agnieszka Drab BARD Kobyłany, Kancelaria Audytorska Waldemar Czarnecki Terespol, PHU INSAT Biała Podlaska, PPHU TRANSBET Marian Wojtুক Biała Podlaska, PGKIM Terespol, Henryk Stec FHU COMPENSA Terespol, Teresa Harko Projekty i Nadzory Drogowe Biała Podlaska, PETRODOM Paliwa Białą Podlaska, Barbara i Ryszard Osypiukowie Terespol, Sklep PAPIRUS Terespol, PHU Rebutr II Władysław Grzelak Terespol, Wycenix Kazimierz Jarocki Biała Podlaska, Wojciech Mitura Radny Powiatu Bialskiego, Radostaw Sebastianiuk Radny Powiatu

Bialskiego, Pronar Sp. z o.o., Urząd Gminy w Terespolu, Urząd Gminy Tuczn, PDM „MAKSUBD” Sp. z o.o. z Bielska Podlaskiego, Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu Podlaskim.

SPONSORZY RZECZOWI:

Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu, Zespół Szkół im. Władysława Reymonta w Małaszewiczach, GS SCH w Terespolu, Zenon Jędrysek Biała Podlaska.

Patroni Medialni: TVP3 Lublin, Dziennik Wschodni, Polskie Radio Lublin, Cerkiew.pl,

Wsparcie medialne: Tygodnik Podlasianin, Tygodnik Słowo Podlasia, Tygodnik Wspólnota, Biała.24, Biała.News, Puls Miasta, Radio Biper, TV Wschód, Goniec Terespolski, Terespol.net,

SKŁADAMY PODZIEKOWANIA NASZYM WOLONTARIUSZOM BEZ KTÓRYCH WYDARZENIE NIE MOGŁOBY SIĘ ODBYĆ!

Łukasz Pogorzelski

Międzynarodowy Dzień Kobiet w Terespolu

Przez cały weekend mieszkańcy Terespolu świętowali Międzynarodowy Dzień Kobiet, tradycyjnie już na sportowo i kulturalnie.



Dzień Kobiet na sportowo

W sobotę (07.03) w hali sportowej MOK odbył się Międzypokoleniowy Turniej w Piłkę Nożną Kobiet, w którym wzięły udział drużyny złożone z mam i dzieci.

Natomiast w niedzielę w restauracji Galeria Smaków licznie zgromadzone panie, a także i panowie uczestniczyli w interdyscyplinarnym wydarzeniu kulturalnym, na które

złożyły się występy wokalne Mai Prokopiuk, loteria prezentowa, spektakl teatralny pt. GABINET oraz wernisaż wystawy fotograficznej Katarzyny Wereniewicz, zatytułowanej DZICY SĄSIEDZI.



Dzień Kobiet w Galerii Smaków

Była również miła niespodzianka od władz miasta-burmistrza Jacka Danieluka, przewodniczącego Rady Miasta Jarosława Tarasiuka i sekretarza Józefa Paderewskiego w postaci kwiatów i tortu dla każdej z pań.

Piękną wystawę fotograficzną można było obejrzeć w Galerii Smaków do 25 marca, a potem została ona przeniesiona do Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Dziękujemy restauracji Galeria Smaków za gościnę, Terespolskiemu Studiu Filmowemu za obsługę techniczną i filmową, portalowi Biała24 za udostępnienie zdjęć i portalowi Radio Biper za relację filmową.

Składamy również serdeczne podziękowania niżej wymienionym FUNDATOROM I FUNDATOROM upominków:

- Ewa Bagłaj, pisarka, Warszawa
- Bartłomiej Cienciąta, Centrum Kształcenia Kadr Sportowych, Wrocław
- Zofia Boniuk, Prezeska GS SCH w Terespolu
- Agata Saj, dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu
- Rada Miasta Terespol
- Przewodniczący Rady Miasta Jarostaw Tarasiuk
- Burmistrz Jacek Danieluk

- Sekretarz Józef Paderewski
- Katarzyna Hołownia, Sklep „Papyrus”, Terespol
- Ewelina Korycińska, „Awangarda Studio”, Terespol
- Joanna Niczyporuk, Apteka Zielarska, Terespol
- Agnieszka Drab, Restauracja „Galeria Smaków”, Terespol
- Justyna Rafałko, salon fryzjerski „Wiktoria”, Terespol
- Renata Demczuk, Kwaciarnia „Orchidea”, Terespol
- Barbara Zajko, Salon Kosmetyczny, Terespol
- Marzena Dmitruk, rękodzielniczka, Terespol
- Dawid Pietrusik, fizjoterapeuta, Biała Podlaska
- Patrycja Nowicka, Mobilne Usługi Podologiczne, Biała Podlaska
- Anna Fiłanowicz, kwaciarnia „Czerwony Mak”, Terespol
- Pracownia plastyczna Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu.

Łukasz Pogorzelski

Kiedy piszę, zapominam o całym świecie

Ewa Bagłaj wydała właśnie obszerną biografię Michaela Jacksona, którą promowała w Białej Podlaskiej, na wieczorze autorskim, który odbył się w Bibliotece Publicznej nr 6, przy



Ewa Bagłaj - autorka książki.
Foto. Adam Trochimiuk

ul. Orzechowej. Jest też m.in. autorką głośnej i wnikliwej książki o Marku Treli, wieloletnim prezesie stadniny koni w Janowie Podlaskim. Wydała również sagę młodzieżową, której akcja rozgrywa się na południowym Podlasiu. Pisarka pochodzi z Terespolu, i jak przyznaje kocha

swoje rodzinne strony, do których chętnie i często wraca, również w swojej twórczości.

Pierwszą powieść napisała w wakacje, pomiędzy pierwszym, a drugim rokiem studiów. Był to wynik zachwyty nad jeździectwem.

W jej życiu są dwie drogi, dziennikarska i pisarska. Już jako nastolatka lubiła tworzyć. Spod jej pióra wychodziły wiersze i opowiadania. W wieku dwunastu lat przeczytała powieść „Emilka ze Srebrnego Nowiu”, autorstwa Lucy Montgomery. To historia młodej dziewczyny, a później dojrzałej kobiety, która planuje wydać książkę i jej się to udaje. – Wtedy uświadomiłam sobie, że ja również mogę tworzyć. Od zawsze pisanie sprawiało mi przyjemność. Jednak nigdy nie marzyłam o tym, by być dziennikarką – przyznaje Ewa Bagłaj. Kiedy była na studiach polonistycznych, Janusz Tarasiuk prowadzący „Gońca Terespolskiego” zaproponował jej, by włączyła się w tworzenie pisma. Wówczas skorzystała z okazji i zaczęła publikować. - Tam złapałam dziennikarskiego bakcyła.

Stwierdziłam również, że odczuwam przyjemność z poznawania nowych ludzi i zjawisk – zaznacza pisarka.

„Słowo Podlasia” pojawiło się w mojej pierwszej książce

W czasie studiów zaczęła jeździć konno, w stadninie Eugeniusza Kupryśia, w Kostomłotach. Uczestnicząc w hubertusie, stwierdziła, że to wydarzenie warto opisać na łamach prasy. Z tego powodu zgłosiła się do „Dziennika Wschodniego”. Tam trafiła na Janusza Selima Kulikowskiego, który zaproponował jej dłuższą współpracę. Po niedługim czasie przeniósł się do „Słowa Podlasia” i do tygodnika zabrał ze sobą grupę młodych dziennikarzy, w tym Ewę Bagłaj. – To było świetnym doświadczeniem. Nauczyłam się szybko pisać. Wcześniej tworząc książki pracowałam wolniej, we własnym rytmie. Tutaj nie było na to czasu – zaznacza autorka powieści. Dodaje, że w tym czasie od Selima Kulikowskiego dowiedziała się wiele o etyce zawodowej i poznała tajniki tworzenia artykułów. – Z powodu tych dobrych doświadczeń, „Słowo Podlasia” pojawiło się w mojej pierwszej książce. W powieści „Broszka” fikcyjna akcja związana jest z gazetą, wzorowaną na tym tygodniku – wyjawia Ewa.

Kiedy weszła na dziennikarską ścieżkę zaczęła też publikować w innych pismach tj. „Koł Polski”, „Sukces”, a także w magazynie „Kraina Bugu”. - Z tym ostatnim pismem współpracuję do dziś. Na początku poproszono mnie o napisanie o stadninie, po wydaniu mojej książki o Marku Treli. Zgodziłam się, bo bardzo podoba mi się formuła czasopisma. Dlatego związałam się z tym tytułem na stałe – wyjaśnia dziennikarka.

By wydać książkę musiałam czekać cztery lata

Pierwszą powieść napisała w wakacje, pomiędzy pierwszym, a drugim rokiem studiów. Był to wynik zachwyty nad jeździectwem, a także towarzyszącą mu atmosferą oraz bogatą tradycją związaną z hodowlą koni. Stąd akcja książki rozgrywa się w stadninie, w Kostomłotach. Jej pierwowzorem

jest ta należąca do Eugeniusza Kuprysia. Niestety, przez cztery lata nikt nie chciał wydać „Broszki”. Jednak autorka się nie poddała i wreszcie udało się jej znaleźć wydawcę. Niedługo po tym opublikowała też kolejne części sagi „Dublerkę” i „Prymuskę”.

Ewa Bagłaj zaznacza, że na początku swojej pisarskiej drogi, nie myślała, iż będzie też tworzyć biografie. - Kiedy zostałam asystentką Barbary Wachowicz, fioletowej damy z Podlasia, pojechałam z nią do Drohiczyzna, na spotkanie autorskie. Tam panie z biblioteki szukały kogoś, kto by mógł napisać o Klementynie Sołonowicz – Olbrychskiej, matce aktora Daniela Olbrychskiego. Klementyna pochodziła z stamtąd i była nauczycielką. Ceniono ją też jako animatorkę teatru młodzieżowego oraz pisarkę dla dzieci i młodzieży. Chciano, by ktoś spisał wspomnienia żyjących uczniów i innych osób, które Klementynę pamiętały. I by materiał został w bibliotece. Mając dziennikarskie przecucie, od razu pomyślałam, że szkoda, by takie informacje trafiły do zapomnianej szuflady. Powiedziałam wówczas, że chętnie się tym zajmę, ale pod warunkiem, że będę mogła wydać książkę. Tak się stało – tłumaczy pisarka. Z związku z tym, nawiązała też kontakt z Danielem Olbrychskim. I umieściła jego wspomnienia w biografii.

Biografię Marka Treli napisałam w kilka miesięcy

Z kolei biografię Marka Treli wydała, gdyż bardzo poruszyły ją wydarzenia w stadninie koni, w Janowie Podlaskim. Kiedy zgłosiła temat wydawnictwu, okazało się, że chce ono wydać książkę jak najszybciej. Z tego powodu pisarka miała, na proces twórczy, tylko kilka miesięcy. Jednak z tego powodu, iż przez lata zbierała skrupulatnie wszystkie materiały dotyczące stadniny, mogła się skupić na pisaniu, bez strachu, że nie zdąży na czas.

Jak podkreśla, jej publikacja o Michaelu Jacksonie jest nie tylko biografią, ale też poradnikiem motywacyjnym. - Chociaż karkotomne wydaje się przejście od pisania o Podlasiu, do przedstawiania sylwetki największej gwiazdy popu, to o tej książce myślałam od dawna. Fanką piosenkarza byłam już jako nastolatka. I do dziś jestem miłośniczką jego muzyki. W pewnym momencie uświadomiłam sobie, że jeśli chodzi o moje życiowe wybory, wiele zawdzięczam Michaelowi Jacksonowi. Uważam, że był geniuszem narracyjnym – podkreśla pisarka.

Zauważa, iż celebryta czytał bardzo dużo książek, a przez to potrafił snuć ciekawe opowieści. - W jego twórczości jest wiele wartościowych przekazów. Jednak nie mówi się o tym, gdyż wszyscy skupiają się na skandalach. Oczywiście, ten wątek też poruszam. Jednak uważam, że Jackson miał poetycko-filozoficzną koncepcję życia, inną niż osoby ze świata popu. Jego teksty piosenek mają głębszy przekaz, a cała jego twórczość jest niezwykle spójna – stwierdza autorka.

Impulsem do napisania książki była informacja, że Jackson napisał jakąś niewydaną za życia publikację. Wiedząc, że lubił zachęcać swoich fanów do spełniania marzeń, pomyślała, że to może być poradnik motywacyjny. - Czekałam na niego niecierpliwie, ale okazało się to pogłoską. Dlatego zaczęłam

spisywać sama jego przemyślenia. Z tego zaczęła się tworzyć książka. Pierwszą wersję pisałam przez dwa lata. Cała praca nad książką zajęła mi siedem lat. Książka ma 400 stron, ale mogłabym dopisać drugie tyle – mówi Ewa Bagłaj.

Potrafię pisać kilkanaście godzin, bez dłuższej przerwy

Pisarka zaznacza, że kiedy zaczyna pisać, nigdy nie wie, czy stworzenie książki zajmie jej kilka miesięcy czy lata. – Proces tworzenia wygląda bardzo różnie. Przeważnie potrzebuję ciszy. Jednak zdarza mi się słuchać muzyki, która ma spójny nastrój z tym, co piszę. Niekiedy potrzebuję odgłosów codziennego życia, wytwarzanych przez domowników – wyjaśnia autorka.

Pisze o różnych porach. Wena przychodzi w nieoczekiwanej chwili. - Bywa, że mogę pisać kilkanaście godzin. Bez dłuższej przerwy. Zdarza mi się też z tego powodu nie spać w nocy. Jeżeli skupiam się na danym temacie, cały świat przestaje dla mnie istnieć. Dopiero później nadrabiam zaległości w innych sferach życia – mówi twórczyni. Nie ukrywa, że w jej książkach z pewnością jeszcze będzie się pojawiać Podlasie. Gdyż inspiruje ją różnorodność kultur i religii, jaką można poznawać w tych stronach. - Zachwyca mnie też przyroda regionu. Przyznaję, że kocham swoje rodzinne strony i jestem przywiązana do tego miejsca. Darzę Podlasie wielkim sentymentem. Mimo, iż na studia wyjechałam do Warszawy, to często tu wracam, by spotkać bliskich i napawać się pięknem natury – podkreśla Ewa Bagłaj.

Pisanie to sposób na wyrażenie siebie i swojej opinii

Jej mentorem jeśli chodzi o dziennikarstwo był Janusz Selim Kulikowski. Natomiast mentorką literacką była Barbara Wachowicz. Wielkim szacunkiem pisarka darzyła też Ewę Nowacką, z którą przeprowadzała wywiady. - Mówiłam jej o swoich planach, a ona zawsze mnie zachęcała do ich realizacji i nie poddawania się. W tej chwili inspiruje mnie pisarka Aleksandra Ziółkowska - Boehm, która napisała m.in. książkę „Delicje pisarskie”. Opisuje w niej odpowiedzialność, jaką autor biografii bierze za życie bohaterów, którzy powierzają mu swoje historie do opowiedzenia. Pokazuje też, że można dążyć do tego, co jest prawdziwe, a niekoniecznie do sensacji - tłumaczy pisarka.

Pytana, co jest dla niej najtrudniejsze w tworzeniu książek odpowiada cytatem z filmu „Czterej pancerni”. – „Serca dużo, słów mało”. Kiedy ktoś mówi mi, że książka jest napisana lekkim stylem, to sobie natychmiast przypominam, jak było mi ciężko doprowadzić do tego właśnie efektu – wyznaje. Zaznacza też, że pisanie jest dla niej możliwością poznawania różnych ciekawych osób, a także zagłędania za kulisy wielu spraw. - To też sposób na wyrażenie siebie i pokazanie swojego spojrzenia, na to, co się dzieje – mówi Ewa Bagłaj.

Anna Chodyka
foto Adam Trochimiuk
Słowo Podlasia 7/2020 (2083)

Czerwone szpileczki z Małaszewicz

Koło Gospodyń Wiejskich w Małaszewiczach tworzy kilkudziesięcioosobowa grupa kobiet w wieku 30-50 lat, która przyjmując nazwę „Czerwone szpileczki” wyraźnie wskazała na nieco inny charakter działalności koła. Panie koncentrują się zwłaszcza na działaniach kulturalno-społecznych, w których z ochotą uczestniczą.

„Czerwone szpileczki” zorganizowały już wyjazd do teatru do Warszawy, ale spędziły także przyjemne popołudnie w kinie i na integracyjnej kolacji. Znakomicie bawiły się także na balu karnawałowym, który po raz pierwszy zorganizowały w wiejskiej świetlicy, zapraszając do wspólnej zabawy także mieszkańców Małaszewicz.

Koło Gospodyń włączyło się także w akcję „Szlachetna Paczka”, a w okresie pandemii koronawirusa pomagało w szyciu i dostarczaniu maseczek mieszkańcom gminy.

Panie organizują także spotkania, na które zapraszają m.in. przedstawicieli firm kosmetycznych. W trosce o zdrowie i kondycję brały także udział w zajęciach aerobiku oraz tańca nowoczesnego.

KK



Walentynkowy wieczorek w Małaszewiczach

W niedzielne popołudnie 9 lutego świetlica wiejska w Małaszewiczach zamieniła się w przytulną kawiarenkę, gdzie przybyli na uroczystość goście oraz mieszkańcy miejscowości częstując się pysznym domowym ciastem, jednocześnie brali udział w mini koncercie piosenki o miłości. Zuzanna Wic oraz grupa muzyczna „Jeden głos” na czele z Katarzyną Gołoś zachwycili publiczność swoimi aranżacjami znanych piosenek. Podczas wieczorku walentynkowego usłyszeć można było m.in. piękne „Alleluja” czy polską wersję *My heart will go on*.

Publiczność mogła sprawdzić swoją znajomość wiedzy na temat miłości w literaturze oraz filmie, odpowiadając na pytania przygotowane przez organizatorów. Konkurs

wzbudził wiele emocji i śmiechu, a udzielenie prawidłowych odpowiedzi nie sprawiło żadnego kłopotu. W nagrodę znawcy tematyki miłosnej otrzymywali symboliczne serduszka.

Koncert zakończył się losowaniem trzech kolacji dla dwojga w restauracji „Galeria Smaków” w Terespolu, które ufundowali radni gminy z Małaszewicz, sołtys i rada sołecka oraz Koło Gospodyń Wiejskich „Czerwone szpileczki”.

To walentynkowe spotkanie upłynęło w niezwykle miłej atmosferze, a przybyli na nie mieszkańcy Małaszewicz wychodzili z nadzieją, że już niedługo organizatorzy, czyli sołtys Kamila Korneluk, radne sołeckie oraz KGW „Czerwone szpileczki” przygotują kolejne takie spotkanie.

KK



JP II – POMOC W ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI

Tak, jak to było nieraz już wcześniej
W dziejowych zrywach Narodu Polskiego.
Zjawił się Wielki Mąż Opatrznościowy
Wskazując drogę kierunku właściwego.

Prosił, ostrzegał i napominał.
Wzywał pomocy Ducha Świętego.
W taki to sposób się przyczynił
Do odrodzenia państwa wolnego.

Nie wszyscy ludzie to rozumieli,
Że koniec wojen to kres zniewolenia.
I że fizycznie byli ujarzmieni
Czekając także wolności sumienia

Ta mądrość Jego i nauczanie
Niech będą nam drogowskazem.
A nasza wdzięczność, hoła i uwielbienie
Wyznania tego w pieśni wyrazem.

O Janie Pawle z Wadowic rodem,
Dzisiaj już w świętej stoisz aureoli.
Wdzięczni Ci za to całym narodem
Prosimy pokornie: wspomagaj w niedoli.

Kazik Michalak



Stanisław Panasiuk - Portret Jana Pawła II

Zatrzymane w pamięci ALOES

Lubię słuchać ludzi mieszkających nad Bugiem. Opowiadają prostym, ale bardzo pięknym językiem, a ich relacje z wydarzeń z przeszłości, zaskakują uważnego słuchacza mądrością, spostrzegawczością, pokorą wobec życia. Spotkałam się z tym,



Pani Czesia z Kodnia
foto. Lech Mazur

że często zawierają duży ładunek emocji, osobistego dramatu, są pouczeniem i mogą być przestrogą dla innych, jeżeli umie się z nich korzystać.

Po raz kolejny podlewałam szczypek **a l o e s u**, które dostałam jakiś czas temu od pani Czesi z Kodnia.

Przypomniałam sobie, że kobieta **n a p o m k n ę t a**

wówczas, iż kwiat jest w jej rodzinie od kilku pokoleń i skrywa niezwykłą historię... Wzruszona opowiedziała mi ją przy innej okazji.

Było to przed wojną – snuła opowieść pani Czesia – pewnego jesienno-poranka, mój ojciec ze swoim z bratem, poszli orać pole za wsią, pod lasem, tam gdzie Bug skręca. Świeciło jeszcze słońce, ale ziemia była już wychłodzona porannymi

przymrozkami. Zmęczeni robotą, pokładli się na tej ziemi, żeby odpocząć. Od tamtej pory ojciec zaczął czuć się coraz gorzej. Nie pomagały żadne leki od lekarzy, ani zabiegi lokalnej akuszerki, która uchodziła wśród ludzi za znachorkę. Byłam małą dziewczynką, ale nigdy nie zapomnę kaszlącego i plującego krwią taty. Bezradni patrzyliśmy, jak z ojcem robiło się coraz gorzej. W końcu przyszła sąsiadka i powiedziała do mojej mamy - Ja ci go wyleczę – i przyniosła kolczasty kwiat. Kazała zmielić zerwane z niego liście, i do zielonej miazgi dodać miód, masło a potem wszystko dokładnie wymieszać i leciutko podgrzane podawać ojcu.

Tę miksturę ojciec pił dosyć długo, aż wreszcie przestał kaszleć i zaczęły wracać mu siły. Po jakimś czasie zapomnieliśmy o jego chorobie.

Któregoś razu, po wojnie, przyjechał do naszej wsi ambulans, w którym robiono badania klatki piersiowej. Mój ojciec, tak jak wszyscy dorośli mieszkańcy wsi, został prześwietlony. Pewnego dnia dostał ze szpitala gruźliczego w Białej Podlaskiej powiadomienie, że musi pilnie zgłosić się na konsultację. Niepokój personelu budziła dziwna blizna, która była widoczna na zdjęciu rentgenowskim, podejrzewali poważne schorzenie płuc. Ojciec w tym czasie nie skarżył się jednak na żadne dolegliwości. Odwiedziłam go wtedy w szpitalu i rozmawiałam z lekarzem o tej ciężkiej chorobie sprzed wojny. W końcu uznano, że tacie rzeczywiście nic nie jest, a blizna na płucach to nic innego jak znak – pozostałość po leczeniu syropem z kolczastego kwiatu.

Opowiadanie pani Czesi wzbudziło we mnie wspomnienia z rodzinnego domu. Z rozrzwieniem przypomniałam sobie, że ja również mam doświadczenia z dzieciństwa, związane z aloesem. Babcia Anna leczyła mnie i braci tą cudowną roślinką, gdy dopadało nas przeziębienie, jakiś kaszel czy gorączka. Pamiętam, że odłamywała z kwiatu listek, rozcinała go delikatnie nożem na dwie części, po czym wydobywała dokładnie leczniczą zawartość. Otrzymaną galaretkę ucierała w miseczce, łącząc z miodem i masłem, tak jak opowiadała pani Czesia. Potem podawała nam łyżeczką do jedzenia. Aloesem smarowała nam też rozbite kolana, skaleczenia po powrocie do domu z szalonych zabaw, czy poparzenia. Było w tym coś niezwykłego, tajemniczego, jakby celebrowanie jakiegoś rytuału. Zastanawiałam się czasem, czy to kwiat czynił takie cuda, czy może miłość ukochanej babci, pieczołowicie przygotowującej to lekarstwo. Teraz myślę, że i jedno i drugie.

Współcześnie sama stosowałam czysty sok z aloesu, jako

tonik do mojej wrażliwej skóry. Efekty tego zabiegu były pozytywnie zaskakujące. Skóra na twarzy stała się jasna, świetlista. Nic dziwnego, że już w starożytnym Egipcie, Kleopatra i Nefretete używały tej rośliny do poprawiania i zachowania urody.

Dzisiaj nauka potwierdza działania bakteriobójcze i antyseptyczne aloesu, zarówno tego olbrzyma drzewiastego z Wysp Kanaryjskich czy Madagaskaru, jak i tego naszego, kolczastego kwiatu z doniczki.

Rodzina pani Czesi do dzisiaj dba o kwiat jakby o przyjaciela i członka rodziny. Pamiętając o jego wspaniałej mocy, zapewnia mu najlepsze miejsce na parapecie okiennym.

Z uśmiechem myślę, że warto mieć w domu, pod ręką taki cudowny kwiat. Jestem wzruszona i wdzięczna, że pielęgnuję roślinę, która uratowała życie człowiekowi. Wierzę, że jej moc, jest przez to jeszcze większa.

Danuta Buczyńska

Danuta Buczyńska - podlasianka, pracę na Uniwersytecie Warszawskim zamieniła na dom na wsi i ciągły kontakt z przyrodą. Regionalistka oraz zielarka. Znawczyni i propagatorka życia w harmonii z naturą.

POCHWAŁA ŁĄKI

Wielki Cyceon powiedział, że ludziom do życia potrzebne są ogrody i biblioteki. Nie wiem, co miał dokładnie na myśli mówiąc o ogrodach, ale jestem pewna, że łąka w pełni zaspokoiłaby jego pragnienie.

Zacznijmy po kolei, od definicji, najkrótszej jaką znalazłam: „łąka to zbiorowisko roślinne tworzone przez byliny ze znacznym udziałem traw”. Jakże prozaiczna prawda? Czy można przypuszczać, że to właśnie w tym „zbiorowisku roślinnym” jest ogromna siła? Że w słabych trawach tkwi moc, o którą ich nawet nie podejrzewamy? A jednak...



Kto z nas je jeszcze pamięta...? Kto z nas miał szczęście biegać po nich „na bosaka”...? Wdychać oszałamiającą woń setek kwiatów, z których każdy chociaż pachniał po swojemu to wspólnie tworzyły niepowtarzalną harmonię...? Kto z nas pamięta niezwykłą muzykę łąki, którą wygrywały tysiące pszczoł, trzmieli, bąków, os, much i kto wie jakich jeszcze owadów...? Łąki można było doświadczać wszystkimi zmysłami: pachniała, smakowała, grała, dotykała i była żywym kobiercem, tygłem życia i różnorodności. Była też domem - w dosłownym znaczeniu tego słowa - dla kilkuset (naukowcy

mówią o ponad 300!) gatunków roślin i zwierząt.

Łąki – ta feeria barw, dźwięków i zapachów zniknęły z naszego krajobrazu. Zastąpiły je gładko wystrzyżone trawniki przydomowych ogrodów i miejskich skwerów, ze starannie wyselekcjonowanymi i dopasowanymi do gustów i zasobności portfela właścicieli roślinami. Zasadzonymi według z góry zaplanowanego układu, nad którym pieczę sprawował architekt krajobrazu lub my sami, mniej lub bardziej znający się na sztuce „zakładania ogrodów”. Unikając jak ognia pozostawienia czegokolwiek przypadkowi. Nic nie może się wymknąć spod kontroli. Każdy kwiatek, krzew, źdźbło trawy mają swoje ustalone z góry miejsce. Wszystko, co wyrośnie poza zaplanowanym zestawem jest „chwastem”, czyli czymś „do wyrzucenia”, nie przydatnym... Oczywiście z punktu widzenia właścicielki czy właściciela tego sterylnego i sterowanego z zewnątrz świata.

Jakże odmienny jest mikrokosmos łąki: bujna, żywiołowa, nieprzewidywalna, życiodajna, nieokiełznana, pierwotnie chaotyczna, tym chaosem, z którego bezkonfliktowo wyłoni się ład życia w harmonii i zgodzie. Na łące nie ma żadnej roślinki, żadnego zwierzęcia, które byłoby „niepotrzebne” czy „nieprzydatne”. Tutaj każda i każdy mają swoje miejsce. Nawet kilkaset gatunków roślin i zwierząt żyje w niezwykłej jedności. Tutaj rządzi fantazja natury, jej wyobraźnia, jej bezinteresowna rozrzutność, twórczość, żywiołowość, niewymuszone piękno...

Od kilku lat w Polsce prężnie rozwija się ruch społeczny, mający na celu przywrócenie łąk. Zdawałoby się, że zgodnie z powszechnym mniemaniem powinny się znowu pojawić na wsiach. To właśnie z sielskim, wiejskim krajobrazem je kojarzymy. Jednak musimy porzucić to stereotypowe myślenie, ponieważ łąki mnożą się jak szalone w...miastach. Dlaczego właśnie tam? Ponieważ przynoszą one właśnie

miastom ogromne korzyści zarówno finansowe, jak i dotyczące tak istotnych obecnie zagadnień związanych z klimatem. Okazało się, że w dużej mierze łąki stają się antidotum na wiele problemów trapiących duże i mniejsze aglomeracje.

Jakie są to problemy i w jaki sposób zakładanie kwiatnych łąk je rozwiązuje?

Oto kilka z nich:

1. Powszechne zanieczyszczenie powietrza. Rośliny łąkowe poprzez to, że są wyższe od trawników skuteczniej wyłapują szkodliwe pyły tworzące smog, oczyszczając powietrze i obniżając temperaturę.
2. Malejące zasoby wodne. Rośliny łąkowe mają nawet 25 razy dłuższe korzenie niż trawniki. Dzięki temu nie trzeba ich tak często (2-3 razy w sezonie lub wcale jeśli spadnie odpowiednia ilość deszczu) podlewać.
3. Liczne powodzie i podtopienia w wyniku gwałtownych opadów. Łąka wchłania dwa razy więcej wody niż trawniki, co chroni przed podtopieniami.
4. Częste i przedłużające się okresy suszy. Łąka magazynuje dwa razy więcej wody niż trawniki, co chroni ją w czasie suszy i pozwala przetrwać roślinom oraz zwierzętom. Rośliny łąkowe są znacznie bardziej odporne na suszę niż trawniki.
5. Malejąca drastycznie liczba owadów-zapylaczy, co bezpośrednio stanowi zagrożenia dla przetrwania ludzkości. Łąka jest przystaną dla dzikich zapylaczy. W przeciwieństwie do trawników zabezpiecza im pożywienie, czyli nektar i pyłki. Na niej mogą się bezpiecznie rozmnażać i przetrwać zimą.
6. Korzyści finansowe:
 - łąkę w sezonie trzeba skosić tylko dwa razy, podczas gdy trawnik około 20 razy!! Koszty to mniej więcej 1 do 10!! (100 zł za utrzymanie łąki o powierzchni 100m² do 1000 zł za utrzymanie trawnika o tym samym areale). Albo 0 do 10, jeśli skosimy łąkę kosą!! Dodatkowo zmniejszy emisję spalin i szkodliwego hałasu, który tak dobrze zna każdy z nas...
 - łąka nie potrzebuje środków chemicznych i nawozów. Chemia do pielęgnacji trawników zatrzuwa glebę, powietrze i wodę.

I jeszcze jedna niezaprzeczalna korzyść, co prawda niewymierna, ale z pewnością wpływająca znacznie na poprawę nastroju mieszkańców i gości, co z kolei skutkuje złagodzeniem stresu i napięcia: łąki są piękniejsze niż nudne trawniki.

Gdzie można zakładać łąki?

Praktycznie wszędzie:

- w przydrożnych pasach zieleni,
- na poboczach,
- rondach,
- torowiskach tramwajowych,
- w parkach,
- skwerach,
- rabatach,
- w doniczkach na balkonie i tarasie,

- na dachach (coraz popularniejsza forma na posiadanie „działeczki” w zasięgu ręki).

Można wykorzystać każdy skrawek ziemi. Nawet ten słabo nawodniony. Łąka przetrwa tam, gdzie trawnik nie miałby żadnych szans.

Wiele polskich miast może się poszczycić posiadaniem licznych hektarów łąk kwiatnych. Przoduje w tym niedaleki Białystok, w którym obecnie jest ich już kilka hektarów, a do końca 2021 roku władze miasta chcą obsiać łąkami łącznie 6,5 ha.

Swoje łąki mają też między innymi: Warszawa, Gdańsk, Poznań, Szczecin, Rybnik, Krosno, Słupsk, Siemianowice Śląskie, Łódź. Z bliższych nam: Lublin, Chełm, Łęczna i Biała Podlaska. Widać, że powoli cała Polska na powrót zakwita.

Jak założyć i pielęgnować łąkę?

Jak pisze Maciej Podyma (właściciel rodzinnej firmy Państwo Łąka, którą prowadzi razem z żoną Natalią Podymą oraz współzałożyciel Fundacji Łąka, która od kilku lat aktywnie działa na rzecz promocji zamiany trawników na łąki) w artykule: „Z miasta łąką ku zmianie” zamieszczonego na stronie kulturaliberalna.pl: „Istnieje wiele możliwości założenia łąki miejskiej, w zależności od doboru roślin i lokalnych warunków. Jeżeli główną motywacją do jej stworzenia jest chęć ochrony przyrody oraz oszczędności... warto zastosować mieszanki gatunków wieloletnich. W przypadku chęci stworzenia miejsca zachwycającego kolorami powinniśmy się skłonić ku mieszankom roślin zakwitających w sezonie wysiania. Z powodzeniem mogą one zastąpić kosztowne w wykonaniu rabaty kwiatowe i rośliny w donicach.”

Przykładowy skład mieszanki roślin łąki kwiatnej:

- Chaber łąkowy (Centaurea jacea)
- Chaber austriacki (Centaurea phrygia)
- Jaskier ostry (Ranunculus acris)
- Firletka poszarpana (Lychnis flos-cuculi)
- Krwawnik pospolity (Achillea millefolium)
- Bukwica pospolita (Stachys officinalis)
- Złocień zwyczajny (Leucanthemum vulgare)
- Świerzbica polna (Knautia arvensis)
- Brodawnik zwyczajny (Leontodon hispidus)
- Kozibród łąkowy (Tragopogon pratensis)
- Wyka ptasia (Vicia cracca)
- Marchew dzika (Daucus carota)
- Krwiściąg lekarski (Sanguisorba officinalis)
- Komonica zwyczajna (Lotus corniculatus)

Dodam, że jeśli pokusilibyśmy się o zrobienie sobie takiej łąki, warto też wysiać na niej zioła. Wzbogacą nie tylko ją swoim zapachem i wyglądem, ale i nasz stół. Chociażby tylko świeży majeranek, rozmaryn, bazylija czy lubczyk, nie mówiąc już o innych, są przecież niezastąpione.

Na zakończenie przepiękny fragment wiersza Marii Konopnickiej pt.: „Ach ta precudna łąka”

Ach, ta przecudna, cicha łąka,

Gdzie myśl się moja we snach błąka,
Gdzie marzeń płynię zdrój...

— Anioły po niej chodzą rano
Ścieżyną w perły usypaną,
Cały ich chodzi rój.

Do stóp aniołom wieją szaty,
W tulipanowe zwite kwiaty,
W irysów długi pąk...
Z barków im skrzydeł wieją tęcze,
Pióreczek pawich pótobęcze,
A lilje kwitną z rąk.

Ani się modlą, ani kłonią,
Same są światłem, cudem, wonią,
Same są hymnem task...
Przedporankową, błogą ciszą,
Wszuchukojeniem świata dyszą,
Jutrzeny roniąc blask.

Piersi im pasze stuła złota,
Chodzą anioły jasne Giotta
Na tłach szmaragdów, róż...
Spokojne chodzą i bezpieczne,

Nim wsiąkną w jakieś drogi mleczne,
Nim buchnie hejnał zórz.

**Bibliografia:**

Tygodnik Powszechny 03.06.2020, art. pt.: „Chwalcie łąki...”
kulturaliberalna.pl

wikipedia.pl

<https://laka.org.pl/o-lakach>

lakikwietne.pl

zielonyogrodek.pl

kurierlubelski.pl 15.04.2020

bialapodlaska.pl 05.06.2020

dziennikwschodni.pl 12.05.2020

Maria Konopnicka fragm. wiersza pt: „Ach ta przecudna łąka”.

Anna Pietrusik

Ksiądz kanonik doktor Stanisław Jurzysta (1913-1992), proboszcz i dziekan terespolski (1952-1972)

Urodził się 10 X 1913 we wsi Swaty (woj. lubelskie, pow. Ryki, gm. Ryki) w rodzinie rolniczej jako s. Wojciecha i Józefy z Filiksów. Był jednym z ośmiorga dzieci. W 1928 r. ukończył Szkołę Powszechną w Rykach, w tym samym roku wstąpił do Gimnazjum w Siedlcach, które ukończył w 1933 r. i wstąpił do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, które przerwał ze względu na stan zdrowia do 1935 r. Od 1935 r. kontynuował naukę w seminarium janowskim aż do wybuchu II wojny światowej, która zaskoczyła go w rodzinnym domu w Swatach. W lipcu 1940 wraca do seminarium już w Siedlcach i kończy je w marcu 1941 otrzymując święcenia kapłańskie.



Zaraz po święceniach zostaje wikariuszem w par. Stoczek Węgrowski (woj. mazowieckie, pow. węgrowski), gdzie przebywał do marca 1942, następnie został wikariuszem

w Trzebieszowie (woj. lubelskie, pow. łukowski), gdzie postugował do 1944 r. W tymże roku przeniesiono go na wikariat do Parczewa (woj. lubelskie, pow. parczewski), ale już w październiku 1944 decyzją władz biskupich zostaje mianowany administratorem par. Rozkopaczew (woj. lubelskie, pow. Lubartów, gm. Ostrów Lubelski), którą administrował do końca V 1947. Od maja 1947 do czerwca 1949 uczęszczał na studia doktoranckie z teologii na KUL w Lublinie, które kończy z tytułem doktora.

Dnia 15 października 1949 otrzymał nominację na administratora par. Wola Osowińska (woj. lubelskie, pow. radzyński, gm. Borki) i pełnił tę funkcję do 22 kwietnia 1952. W tym samym roku został administratorem, a następnie proboszczem parafii Trójcy Świętej w Terespolu n. Bugiem (woj. lubelskie, pow. bialski, gm. Terespol), gdzie postuguje aż do 5 sierpnia 1972, kiedy to decyzją bp. siedleckiego Jana Mazura przeniesiono na urząd proboszcza par. Katedralnej w Siedlcach, a w sierpniu 1976 mianowano administratorem par. Żelechów (woj. mazowieckie, pow. garwoliński, gm. Żelechów), gdzie pozostaje do śmierci.

Przez całe życie był kapłanem niepokornym, często karanym przez władze. W jednej z charakterystyk kierownik wydz. ds. wyznań pisał: podsycza ludność w nienawiści do władzy

ludowej [...] wypowiada się publicznie, że w Związku Radzieckim jest bieda a na zachodzie panuje dobrobyt. Mimo wszystko dla władz PRL był człowiekiem, którego się obawiano. W charakterystyce Wydziału ds. wyznań czytamy dalej: Poziom inteligencji osobistej wysoki. Lubi towarzystwo ludzi świeckich ale dokładne dobierane. [...] Należy do kleru reakcyjnego i jak najbardziej wrogo ustosunkowanego do władzy ludowej. Wrogości swej jednak nie ukazuje jawnie. Z tego też powodu częste były donosy do Urzędu



ds. wyznań pisane przez mieszkańców także Terespoli – które w większości zachowały się do dzisiaj.

Na ostatniej swojej parafii został oskarżony, że w czasie wyborów do Sejmu PRL i WRN w 1980 r. podmienił karty do głosowania i wrzucił do urny pustą kartę oraz namawiał do tego swoich wikariuszy.

Zmarł 27 września 1992 w Żelechowie w 79 roku życia i 51 roku kapłaństwa i pochowany został na miejscowym cmentarzu.

Kalendarz na rok liturgiczny 2015/2016, red. ks. prof. K. Matwiejuk, S. 2015, s. 241; Wróblewski P., Terespol w dokumencie archiwalnym. Od XVI do XX w., Terespol 2018, s. 126;

Prochownia w Terespole, ks. mgr Roman Soszyński, Dzieje kościoła w Terespole, Biała Podlaska 1997 – mps, s. 44-9;

APS, Zespół Urzędu Wojewódzkiego w Siedlcach, Akta ks. Jurzysta Stanisław, sygn. 1665

Przemysław WRÓBLEWSKI

Wybrane parafie dekanatu kodeńskiego obrządku greckokatolickiego do 1875 r. w świetle dokumentów Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego.

Dekanat kodeński był jednym z dekanatów greckokatolickiej diecezji chełmskiej istniejącej w latach 1569-1875. Diecezja chełmska była zorganizowana na wzór diecezji łacińskich. W pierwszej połowie XIX w. liczba dekanatów sięgała 21, natomiast w drugiej połowie między 1862 a 1866 rokiem spadła do 12. Nie wiadomo, kiedy dokładnie powstał dekanat kodeński, jednak został zlikwidowany około roku 1866 r. a parafie tego dekanatu zostały włączone do dekanatu białskiego¹. Siedzibą dziekana kodeńskiego i parafią dziekańską były parafie w Zabłociu i Dobratyczach².

W 1871 r. car Aleksander II (1855 - 1881) mianował prawosławnego administratora diecezji którym został Marceł Popiel (1825-1903) prawosławny biskup połocki i witebski a późniejszy biskup lubelski³.

1) F. Rzemieniuk, Unici Polscy 1596-1948, Siedlce 1998, s.41-43

2) Archiwum Państwowe w Lublinie, dalej APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Kobylanach, f. 35/2022/0

3) F. Rzemieniuk, Unici Polscy 1596-1948, Siedlce 1998, s.41-43

1850 – 1862			1866	
L.p	Dekanaty	Liczba parafii	L.p	Dekanaty
1.	Białski	14	1.	Augustowski
2.	Chełmski	15	2.	Białski
3.	Dubieniecki	13	3.	Biłgorajski
4.	Grabowiecki	10	4.	Chełmski
5.	Horodelski	9	5.	Hrubieszowski
6.	Hrubieszowski	18	6.	Konstantynowski
7.	Kodeński	15	7.	Krasnostawski
8.	Krasnostawski	11	8.	Radzyński
9.	Lubelski	18	9.	Sokołowski
10.	Łosicki	11	10.	Tomaszowski
11.	Międzyrzeczki	15	11.	Włodawski
12.	Parczewski	10	12.	Zamojski
13.	Sokołowski	14		
14.	Szczebrzeski	13		
15.	Tarnogrocki	11		
16.	Tomaszowski	8		
17.	Tykociński	10		
18.	Tyszowiecki	17		
19.	Wisznicki	12		
20.	Włodawski	22		
21.	Zamojski	10		

Tabela przedstawiająca skład dekanatów diecezji chełmskiej na podstawie książki F. Rzemieniuk „Unici Polscy 1596-1946”

Dziekanami dekanatu kodeńskiego w latach 1826-1864 byli następujący duchowni:

Imię i nazwisko	Lata posługi	Inne funkcje w kościele
Jan Pierocki	1808	Proboszcz Zabłocki
Jan Bojarski sen.	1826-1843	Proboszcz Zabłocki
Jan Szymański	1843-1860	Proboszcz Dobratycki
Jan Bojarski jr	1860-1864	Proboszcz Zabłocki
Likwidacja dekanatu kodeńskiego. Dziekani dekanatu białskiego		

Tabela na podstawie ksiąg metrykalnych parafii greckokatolickiej w Kobylanach⁴.

W skład dekanatu kodeńskiego do 1864 r. wchodziły następujące parafie, filie oraz kaplice parafialne:

Unicki dekanat kodeński					
L.p	Parafia	Filia	Kaplica	Wezwanie	Liczba Wiernych
1	Choroszczyńska			Oczyszczenia NMP	513
2	Dobratycze	Lebiedziew		Podwyższenia św. Krzyża; św. Wielkiego Męczennika Eustachiusza	904
3	Dobryń			Wniebowzięcia NMP	679
4	Kobylany			Opieki NMP	753
5	Kodeń			św. Michała Archanioła; św. Ducha	2497
6	Kopytów			św. Jana Ewangelisty	535
7	Koroszczyń			Narodzenia NMP	609
8	Kostomłoty			św. Nicetego	567
9	Krzyczew			św. Jerzego	624
10	Neple			Podwyższenia św. Krzyża	479
11	Piszczac		Piszczac	św. Praksedy; św. Anny	1739
12	Połoski			św. Trójcy	556
13	Pratulini			św. Trójcy	1328
14	Terespół (Wcześniej Łobaczew)			św. Jana Ewangelisty	871
15	Zabłód/Zabłocie			św. Mikołaja	2002

Tabela na podstawie statystyk Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego z lat 1850-1862⁵

Chełmski Konsystorz Greckokatolicki był instytucją posiadającą kompetencje administracyjno-sądowe. W jego skład wchodził oficjał generalny, dwóch lub trzech asesorów oraz pisarz. Oficjał był powoływany przez biskupa

chełmskiego. Posiedzeniom Konsystorza przewodził biskup a pod jego nieobecność oficjał. Został rozwiązany wraz z kasatą diecezji chełmskiej w 1875 r.

4) APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Kobylanach, f. 35/2022/0

5) M. Maliszewski, G. Welik, Unicy Podlascy. Przewodnik Historyczny, Siedlce 1992, Aneks

a. Kobylany parafia pod wezwaniem Opieki Najświętszej Maryi Panny.

Dokładnie nie wiadomo, kiedy powstała parafia unicka w Kobylanach. Jednak Pan G. Pelica w swoim artykule „Historia parafii Opieki Matki Bożej w Kobylanach”⁶ podaje, że pierwsza cerkiew Kobyłańska wtedy jeszcze jako prawosławna powstała między 1519 a 1539 rokiem a do unii przystąpiła dopiero około 1620 roku. Zaznacza także że parafia, mimo iż przystąpiła do unii w 1620 r. to pozostawała oporna władzom unickim jeszcze przez około 20 lat⁷. Prawdopodobnie przeszła razem z innymi parafiami prawosławnymi na unię już na początku XVII w. Jednakże księgi metrykalne jakie się zachowały są od roku 1810 (dwa lata po wprowadzeniu Kodeksu Napoleona) i prowadzone bez przerwy do 1875 roku⁸.

W 1883 r. Bronisław Chlebowski autor hasła o Kobylanach w „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich”⁹ pisze o drewnianej cerkwi Kobyłańskiej oraz o wspólnym cmentarzu także dla parafian katolickich z Terespolu. Cerkiew w Kobylanach od swojego powstania do 1890 r. cały czas była drewniana a murowana została wybudowana już w 1890 r. na potrzeby parafii prawosławnej według projektu Wiktora Syczugowa.

Pierwszym znanym proboszczem był ksiądz Jakub Miżewski pojawiający się przy okazji dokumentu nadającego parafię Kobyłańską nowemu proboszczowi – ks. Piotrowi Ostaszewskiemu. Nadania owego dokonał jako właściciel dóbr Kobyłańskich król Stanisław August Poniatowski w 1790 r.

Ogólnie znanych jest dziesięciu duchownych unickich, którzy sprawowali zarząd nad parafią Kobyłańską. Nie wszyscy jednak pełnili tego urzędu jako proboszczowie a jedynie jako administratorzy parafii. Były dwa przypadki, że urząd przechodził w rodzinie jak to było w przypadku Paszkiewiczów i Koncewiczów. Rodzina Koncewiczów w tym samym okresie sprawowała administrację nie tylko nad cerkwią w Kobylanach, ale także w Terespolu. Ksiądz Kalikst Koncewicz był najdłużej sprawującym urząd proboszczem w Kobylanach, gdyż czynił to przez 36 lat, to za jego urzędowania zaczęto wprowadzać także język rosyjski do ksiąg urzędu stanu cywilnego parafii.

Parafia unicka w Kobylanach została zlikwidowana po ponad 250 latach i zmieniona w parafię prawosławną w 1875 r. wraz z kasatą unii przez rząd carski.

Imię i nazwisko	Lata posługi	Funkcja (proboszcz/administrator)
Jakub Miżewski	Do 1790 r.	Proboszcz
Piotr Ostaszewski	Od 1790 – prawdopodobnie do 1810 roku	Proboszcz
Daniel Paszkiewicz	1810 - 1819	Proboszcz
Julian Paszkiewicz	1820 - 1825	Proboszcz/administrator
Tomasz Szulakiewicz	1825 – 29 listopada 1826 ¹⁰	Administrator
Justyn Budziłowicz	1826 – 1829	Administrator
Andrzej Koncewicz	1829 - 1834	Administrator
Kalikst Koncewicz	1834 – 1870	Proboszcz/administrator
L. Karpowicz	1870 - 1872	Administrator
Julian Nasalski	1872 – 1875	Administrator

Tabela na podstawie ksiąg metrykalnych parafii greckokatolickiej w Kobylanach.

6) G. J. Pelica. Historia parafii Opieki Matki Bożej w Kobylanach. „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”. 2 (267), luty 2012. Warszawa

7) Tamże

8) APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Kobylanach, f. 35/2022/0; W archiwum w Lublinie brak ksiąg z lat 1824-1825

9) Br. Chlebowski, Kobylany Nadbużne, -in: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich, red. F. Sulimierski, Br. Chlebowski, Wł. Walewski, T. IV, Warszawa 1883, s. 211-212

10) APL, Akta osobowe księdza Szulakiewicz Tomasz, f. 35/95/0/12.3/1046, s. 3

Poniżej kilka dokumentów związanych z historią parafii unickiej w Kobylanach.

1849 r. Prośba ks. Kaliksta Kuncewicza proboszcza parafii Kobylany o nadanie mu administracji nad parafią unicką w Terespolu¹¹.

Do Jaśnie Wielmożnego księdza Biskupa Diecezji Chełmskiej.

Najdostojniejszą zanoszę prośbę do Jaśnie Wielmożnego Pasterza o udzielenie Administracji Parafii Terespol na osobę moją, w prawdzie posiadam Probostwo Kobylany, ale że jest liche w swoich gruntach nie wystarcza na chleb dla mnie i mojej familii których wynosi liczba osiem osób. Przytem mieści się przy mnie pozostała wdowa a siostra moja po x. Marku Chałtarnowiczu parochu Konstantynowskim wraz z córką swoją. Racz za tym Jaśnie Wielmożny Panie wejrzeć w nędzne położenie moje i dopomóż łaską swoją której błagam – co się tyczy dogodności postugi Parafialnej te jak najakuratniej pełniłem i nadal pełnić będę i Parafianie nie mają i mieć nie będą żadnej przykrości – fundusz przeto nie poniesie żadnego

uszczerbku, za co ręczę sumiennie a łaska JW. Pasterza dla mnie stanie dobroczynnym oparciem – na co oczekuję względnej odpowiedzi.

Kobylany 7/19 lutego 1849 r.

x. Kalikst Koncewicz Paroch Kobylański

1856 r. Opis Życia księdza unickiego Jerzego Koncewicza administrator parafii unickiej w Terespolu¹².

Opis Życia

Urodziłem się w Kobylanach w powiecie Bialskim, guberni Lubelskiej. Do roku 1842 zostawałem pod opieką rodziców, w tym także roku oddany byłem do szkół Bialskich. Po ukończeniu których w 1849 r. przyjęty byłem do Seminarium Diecezjalnego Chełmskiego, gdzie uczęszczałem na nauki przypisane. W roku zaś 1854 przyjąłem święcenia Kapłańskie i od tego momentu pełnię obowiązki Administratora parafii Terespol.

Terespol, dnia 3/15 czerwca 1856 r.

x. J. Koncewicz

b. Kodeń parafia pod wezwaniem św. Michała Archanioła i kaplica pod wezwaniem Ducha Świętego.

Mimo iż dekanat nosił swoją nazwę od miejscowości Kodeń, dawnej siedziby Sapiehów to jednak nie był stolica dekanatu. Cerkiew św. Michała Archanioła w Kodniu nie wiadomo, kiedy dokładnie została ufundowana, prawdopodobnie fundatorem tej cerkwi jak i cerkwi św. Ducha¹³ był Paweł Sapieha a utrzymywała obie w II połowie XIX w. hrabina z Branickich Krasieńska¹⁴. Statystyka stworzona na potrzeby Chełmskiego

Konsystorza z 1826 r. mówi o jeszcze jednej cerkwi filialnej a mianowicie o cerkwi św. Trójcy jednak więcej o niej dokładniej nie pisze.

Dziekani w raporcie z 1862 r. pisze, że obie cerkwie potrzebują remontu, wymagają wymiany dachu a cerkiew św. Michała jako drewniana także wymiany podłogi. Jedynie cerkiew św. Michała posiadała ikonostas i Carskie Wrota.

Imię i nazwisko	Lata posługi	Funkcja (proboszcz/administrator)
Symeon Horoszewicz	1826 - 1865	Proboszcz
Henryk Kalicki	1865 – 1875	Administrator

Tabela na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Kodeń z lat 1826-1875.

Cerkiew św. Michała archanioła została rozebrana przez Rosjan w 1876 r., Ducha Świętego jako murowana została przerobiona na cerkiew prawosławną a kościół św. Anny zmieniony w tym samym roku na sobór św. Trójcy. Cudowny obraz Kodeńskiej Madonny rozkazem władz rosyjskich

został wywieziony z Kodnia na Jasną Górę, gdzie przebywał do 1927 r.

Obecnie dawna cerkiew Ducha Świętego jest kaplicą parafii rzymskokatolickiej św. Anny w Kodniu.

11) APL, Akta osobiste, Koncewicz Kalikst, f. 850, s. 7

12) APL, Akta osobiste. Koncewicz Jerzy, f. 848, s. 15

13) APL, Spisy statystyczne i raporta periodyczne 1862 – 1864, f. 35/95/0/6/163, s.282

14) APL, Spisy statystyczne i raporta periodyczne 1862 – 1864, f. 35/95/0/6/163, s. 282, prawdopodobnie Eliza Elżbieta Krasieńska 1820-1876

c. Zabłocie parafia pod wezwaniem św. Mikołaja.

Siedzibą dziekana dekanatu kodeńskiego i parafią dziekańską była głównie parafia w Zabłociu. Paroch zabłocki Jan Bojarski jako dziekan kodeński w raporcie do Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego pisał w 1862 r. że cerkiew

św. Mikołaja Biskupa w Zabłociu jest niewiadomej erekcji lecz w dobrym stanie. Posiadała ikonostas i carskie wrota w przeciwieństwie do innych parafii w dekanacie jak np. w Piszczacu czy to w cerkwi parafialnej czy w kaplicy¹⁵.

Tabela proboszczów i administratorów parafii w Zabłociu¹⁶:

Imię i nazwisko	Lata posługi	Funkcja (proboszcz/administrator)
Jan Bojarski sen.	1811- 1861	Administrator / Proboszcz
Jan Bojarski jr.	1861-1864	Proboszcz (syn Jana Bojarskiego poprzedniego parocha)
Bazyli Budziłowicz	1866-1872	Administrator
Jan Starosielec	1872-1874	Proboszcz
Paweł Iskricki	1874-1875	Proboszcz

Jan Bojarski był najdłużej urzędującym parochem w Zabłociu. Posługę swą sprawował przez 50 lat [możliwe, że dłużej] w latach 1811-1864, po nim urząd objął jego syn

także Jan który sprawował urząd już tylko 4 lata.

Cerkiew w Zabłociu istnieje do dzisiaj. Zarządza nią cerkiew prawosławna.

d. Dobratycze parafia pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego.

Cerkiew ta została wybudowana około roku 1733 a była odnawiana w roku 1845 r. W raporcie dziekana czytamy, że w 1862 r. potrzebowała kolejnego remontu do czego zobowiązał się kolator Jan Lipiński. Cerkiew posiadała

ikonostas i Carskie Wrota. Do parafii w Dobratyczach jako kościół filialny należała także cerkiew pod wezwaniem św. Eustachiusza w Lebidziewie.

Imię i nazwisko	Lata posługi	Funkcja (proboszcz/administrator)
Antoni Koncewicz	1810 - 1813	Proboszcz
Andrzej Koncewicz	1813 - 1815	Administrator
Bartłomiej Śmigielski	1815 – 1823	Proboszcz
Julian Paszkiewicz	1823 – 1824	Administrator
Jan Kaliński	1824-1825	Administrator
Jan Szymański	1825 - 1860	Proboszcz / Dziekan kodeński
Teofil Bojarski	1861 – (?)	Proboszcz

Tabela na podstawie ksiąg metrykalnych parafii w Dobratyczach z lat 1810-1861¹⁷.

15) APL, Spisy statystyczne i raporta periodyczne 1862 – 1864, f. 35/95/0/6/163, s. 283, 307

16) APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Zabłociu f. 35/2177/0

17) APL, Akta Stanu Cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Dobratyczach, f. 35/1987/0

Na terenie parafii ostatnie lata życia spędził i został pochowany ks. Paweł Szymański, któremu mieszkańcy Dobratycz wzniesli pomnik z następującym epitafium:

«X: Pawłowi Szymańskiemu, Doktorowi świętej teologii, Prałatowi Dziekanowi Kapituły Katedralnej Chełmskiej, Dziekanowi Wydziału Teologicznego w B: Uniwersytecie

Warszawskim, mężowi pełnemu cnót chrześcijańskich, zastug w Kościele i głębokiej nauki. Bart Jego i obywatele Podlascy wzniesli ten pomnik R: 1856»

Cerkiew ta nie zachowała się do naszych czasów. Obecnie znajduje się tam cerkiew prawosławna oraz kaplica rzymskokatolickiej parafii w Terespolu.

e. Lebiedziew filia parafii w Dobratyczach pod wezwaniem św. Wielkiego Męczennika Eustachiusza.

Cerkiew pod wezwaniem świętego Wielkiego Męczennika Eustachiusza została wybudowana po 1550 roku¹⁸. Była to cerkiew drewniana ufundowana przez Mikołaja Sapiechę a zapieczętowana 1862 r. przez biskupa administratora diecezji chełmskiej¹⁹ Jana Teraszkiewicza (1851-1863). Została rozebrana po 1875 przez władze rosyjskie²⁰.

Jako cerkiew filialna podlegała pod parafię Dobratycze skąd dojeżdżali (ok. 2-3 km.) duchowni.

W przeciwieństwie do Kodnia, prowadzono tutaj oddzielne księgi metrykalne dla parafii w Dobratyczach oraz dla filii w Lebiedziewie. Tutaj zachowały się księgi z lat 1816-1848 i są przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie.

f. Koroszczyń parafia pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

W raporcie dziekana kodeńskiego z 1862 r. czytamy, że cerkiew w Koroszczynie została wybudowana w 1764 r. Jednak w aktach wileńskiej komisji archeograficznej czytamy, że parafia w Koroszczynie została ufundowana w 1609 r. przez kniazia Iwana Szujskiego²¹. [34]

W 1862 r. była w dobrym stanie, posiadała ikonostas i Carskie Wrota a jej ówczesnym kolatorem był dziedzic Koroszczyzna Grzegorz Franciszek Kuczyński. Cerkiew nie zachowała się do naszych czasów, została rozebrana po 1900 r.²²

Imię i nazwisko	Lata posługi	Funkcja (proboszcz/administrator)
Justyn Budziłowicz	1812 - 1827	Proboszcz
Jan Budziłowicz	1855 - 1875	Proboszcz

Tabela na podstawie ksiąg metrykalnych parafii w Koroszczynie z lat 1812-1827 i 1855-1875²³.

Dekanat został zlikwidowany i włączony do dekanatu bialskiego po 1864 r. Unia została reaktywowana w 1924 r. przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego a na

mocy instrukcji papieskiej papieża Piusa XI objął jurysdykcję nad nowym obrządkiem.

Przemysław Andrzej Wróblewski



Foto Cerkiew w Koroszczynie przed 1900 r.



Foto Cerkiew w Dobryniu, dekanat kodeński przed 1900 r.

18) Jednak w raportach statystycznych podawana jest data budowy 1799 lub początek XVIII w. APL, Spisy statystyczne i raporta periodyczne z lat 1849 - 1854 f. 35/95/0/6/154, s. 17

19) APL, Spisy statystyczne i raporta periodyczne 1862 - 1864, f. 35/95/0/6/163, s. 281v

20) Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo lubelskie powiat Biała Podlaska, red. K. Kolendo-Korczakowa, A. Oleńska, M. Zgliński, Warszawa 2006, s. 149

21) Akty izdawaemye Vilenskoj Arheograficeskoj Kommissieju wysoczajsze uczeźdennoju w Wilnie, dalej AVAK, T. 2, Akty Brestskago zemskago suda, s. 21-23

22) APL, Spisy statystyczne i raporta periodyczne 1862 - 1864, f. 35/95/0/6/163, s. 282

23) APL, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Koroszczynie, f. 2033/0/2.4

Ks. Prałat Zdzisław Oziembło i Jan Martyniuk – badacze historii wsi nadbużańskich koło Terespoła

16 lutego 2020 roku minęło 10 lat od śmierci ks. Prałata Zdzisława Oziembła – proboszcza parafii Neple w latach 1955 – 1992. Wspomniana rocznica skłania do pewnych



refleksji oraz przypomnienia biografii księdza. Przy okazji wypada też wspomnieć o innym, także już nieżyjącym regionaliście badającym dzieje wsi nadbużańskich oraz niektórych wydarzeń z historii Terespoła – Janie Martyniuku. Nie jest on tak znany, jak ks. Prałat Oziembło, lecz bez wątpienia można go zaliczyć do grona jednych z ciekawych historyków – amatorów naszej „Małej Ojczyzny”.

Z dniem 1 lipca 1955 r., ordynariusz siedlecki – bp Ignacy Świrski, mianował proboszczem parafii w Neplach ks. Zdzisława Oziembła. W momencie objęcia parafii ksiądz był bardzo młody, gdyż liczył trzydzieści sześć lat. Neple była to jego pierwsza parafia, jako probostwo, gdyż do tej pory pracował, jako wikariusz w parafiach we Włodawie oraz Mordach. Przybywając do Nepli, ks. Oziembło miał za sobą pewne – często nietatwe – doświadczenie życiowe.

Zdzisław Oziembło urodził się 2 lutego 1919 r. we wsi Grabiny (powiat węgrowski) jako syn nauczycieli Jana i Eugenii. Ukończył szkołę powszechną w Suchożebkach oraz Gimnazjum Męskie im. Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach. Następnie wstąpił do wojska i pobierał nauki w Mazowieckiej Szkole Podchorążych Artylerii w Zambrowie¹. Podczas jednych z ćwiczeń na poligonie, dostał się pod koła przejeżdżającej armaty, w skutek czego doznał trwałego urazu biodra. Dlatego do końca życia lekko utykał². Uczestniczył w walkach podczas II wojny światowej jako podoficer podchorąży kolumny amunicyjnej 9 Pułku Artylerii Ciężkiej we Włodawie. Ponadto, należał do Armii Krajowej oraz prowadził tajne nauczanie, za co otrzymał medal KEN. Po zakończeniu wojny, w 1945 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Siedlcach. Święceń kapłańskich udzielił mu bp Ignacy Świrski w dniu 24 marca 1951 r.³

Ks. Oziembło przyznawał, że od dzieciństwa interesował się historią. Dlatego po objęciu urzędu proboszcza nepelskiego, dostrzegł wyjątkową przeszłość miejscowości tworzących parafię. Uwagę księdza zwrócił przede wszystkim wątek prześladowań unitów. Wówczas, żyli jeszcze świadkowie

tamtych wydarzeń, bądź też ich potomkowie (dzieci i wnuki). Stąd też, duchowny niespełna rok po objęciu parafii Neple, rozpoczął spisywanie wspomnień tych osób. Finalnie udało



mu się zebrać relacje od kilkudziesięciu osób⁴. Chcąc je uwiarygodnić, po przeczytaniu tego, co zapisał, prosił swoich rozmówców o podpis pod adnotacją: „Ks. Z. Oziembło wiernie spisał moje wspomnienia.” Równolegle zbierał też materiały poświęcone historii Nepli, Krzyczewa i sąsiednich wiosek. Większość z nich otrzymał od potomków właścicieli tychże majątków ziemskich. Między innymi od Karola Ursyn Niemcewicza, Zofii z Dymiszów Jelskiej oraz Michała Kuczewskiego. Ks. Oziembło korzystał też z zasobów bibliotek oraz archiwów kościelnych i państwowych. Jednocześnie w swoich zbiorach posiadał stare zdjęcia pozyskane od parafian. A także, sam fotografował wydarzenia i obiekty na terenie parafii Neple. Stąd też znający księdza byli przyzwyczajeni do widoku duchownego podpierającego się kulą ortopedyczną oraz ubranego w czarną sutannę, biret oraz z aparatem fotograficznym zawieszonym na szyi.

Większą część wyników swoich badań, ksiądz opublikował w postaci dwóch książek „Wierni Bogu i Ojczyźnie” oraz „Neple i okolice”. Na tę chwilę musiał poczekać kilkadziesiąt lat, gdyż pierwsza publikacja ukazała się w 1999 r., zaś druga w 2001 r. W 2005r. kapitan opracował również niewielką broszurę pt. „Krzyczew i okolice”, z której dochód przeznaczono na remont kościółka w Krzyczewie.

1) <https://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=2077&idd=14> [dostęp: 26.06.2020r.]

2) J. Tarasiuk, Kronikarz nepelski, [w:] Gonic Terespolski nr 17 r. 1991, s. 12.

3) <https://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=2077&idd=14> [dostęp: 26.06.2020r.]

4) Z. Oziembło ks., Wierni Bogu i Ojczyźnie, Biała Podlaska 1999r., s. 5

Obok pracy historyka – regionalisty ks. Oziembło wykonywał wszystkie obowiązki związane z pełnioną przez siebie funkcją proboszcza. Sumiennie się z nich wywiązywał. Był lubiany i szanowany przez dzieci oraz dorosłych. Podczas lekcji religii wykonywał wspólne fotografie uczniów, które później trafiały do nich na pamiątkę. Wyróżniających się w nauce nagradzał obrazkami świętych oraz książkami (najczęściej o tematyce historycznej np. „Potop”), które kupował za zaoszczędzone pieniądze. Każda z pamiątek księdza była przez niego podpisana. Doceniając zasługi księdza w 1973 r. papież Paweł VI, na prośbę biskupa siedleckiego, mianował księdza Zdzisława Oziembło kapłanem Jego Świątobliwości (czyli prałatem). Ponadto, księża pracujący w parafiach w dekanacie terespolski wybrali go w tajnym głosowaniu swoim spowiednikiem⁵. Z tego wynika, iż proboszcz Oziembło cieszył się dużym szacunkiem i uznaniem nie tylko parafian, ale także innych księży. Funkcję proboszcza parafii Neple pełnił do 1992 r., kiedy to ze względu na wiek został przeniesiony na emeryturę⁶. Mimo to nie opuścił Nepli, zamieszkał we wcześniej wybudowanym niewielkim domku obok tamtejszej plebanii.



O zasługach księdza można pisać bardzo dużo. Ks. Prałat był wobec każdego człowieka życzliwy i pomocny. W swoim domowym archiwum zgromadził wiele cennych dokumentów. Wśród nich były między innymi kopie listów królów Polski adresowane do Niemcewiczów. Ks. Oziembło dzielił się tymi wiadomościami z każdym, kto o to się zwrócił. Ponadto, publikował w „Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym” oraz „Wiadomościach Diecezjalnych Siedleckich”, a także w „Gońcu Terespolskim”. Z redakcją tego czasopisma był bardzo związany. Mimo braku siły i choroby pojawiał się na uroczystości 20. rocznicy powstania „Gońca Terespolskiego”.

Szczególną cechą księdza była jego skromność. We wstępie do książki „Neple i okolice” napisał sam o sobie: „Nie jestem historykiem, może skromnym kronikarzem, podaję tylko fakty. Cieszę się, że wiele ciekawych i być może ważnych zdarzeń ocale od zapomnienia.” Prałat Oziembło do końca życia zachował dobrą pamięć. Zmarł 16 lutego 2010 r. w szpitalu w Białej Podlaskiej. Pochowano go 19 lutego na cmentarzu w Neplach.

Należy zwrócić uwagę na istotną kwestię bogatego archiwum domowego ks. Oziembło. Odwiedzający go zapamiętali, że materiałów tych było tak dużo, że ksiądz trzymał w je w kartonowych pudełkach poustawianych jedno na drugie. Marzeniem księdza było to, ażeby zbiory te służyły późniejszym pokoleniom. Chciał, je umieścić w zabytkowym skarbcu w Neplach. Jednak gmina nie miała funduszy na przeprowadzenie remontu budynku. Wobec czego duchowny wyznaczył imiennie władze miasta Terespol do zaopiekowania się swoimi zbiorami. Kopie zgromadzonych archiwaliów ksiądz przekazał w grudniu 2009 r. O czym powszechnie pisano w lokalnych mediach⁷. Jednak, jak wynika z odpowiedzi pisemnej władz miast Terespol, udzielonej autorowi niniejszego artykułu w 2019 r., na terenie miasta nie są przechowywane żadne materiały księdza Prałata Zdzisława Oziembło. Takowe nie znajdują się też w Bibliotece Miejskiej w Terespolu czy też w Białej Podlaskiej, ani w Archiwum Diecezji Siedleckiej.

Ksiądz Oziembło współpracował z wieloma historykami, regionalistami i pasjonatami historii lokalnej. Jednym z nich był mieszkaniec Krzyczewa – Jan Martyniuk. Urodził się on w 1925 r. w Krzyczewie, jako syn Jana oraz Magdaleny z Tokarewiczów. Pochodził z rodziny, w której pielęgnowano takie wartości jak wiara oraz patriotyzm. Dziadek Jana – Makary Tokarewicz brał udział w proteście przeciwko procarskiemu wójtowi gminy Bohukały w 1897r., za co później został aresztowany razem z 55. innymi manifestującymi. Mieszkańcy Krzyczewa zapamiętali Jana jako cichego i skromnego człowieka, a także życzliwego sąsiada. Wolny czas spędzał czytając książki. Te zaś dostarczał mu dziedzic Stanisław Kuczewski za pośrednictwem ciotek Jana, które pracowały we dworze. Gdy miał 13 lat, zmarł mu ojciec. Na domiar złego, podczas przechodzenia frontu w 1944 r., dom Martyniuków spłonął. Po wojnie Jan wybudował niewielki dom, stodołę oraz obórkę i prowadził wspólnie z matką niewielkie gospodarstwo rolne. W tym samym czasie ukończył zaocznie szkołę ogólnokształcącą w Siedlcach. Jan Martyniuk, po śmierci matki, żył samotnie. Nigdy nie założył rodziny. Jego pasją była historia Krzyczewa i sąsiednich wsi. W wolnych chwilach poświęcał się temu zajęciu gromadząc wycinki z gazet oraz stare zdjęcia. Często widywano go w archiwach przykościelnych oraz bibliotekach w regionie. W swojej pracy kierował się dociekliwością oraz skrupulatnością. Pan Janusz Tarasiuk w krótkim artykule poświęconym pamięci Jana Martyniuka zamieszczonym w „Gońcu Terespolskim” napisał: „zmarł jeden z najciekawszych historyków amatorów w regionie”⁸. W tym samym czasopiśmie Jan Martyniuk opublikował dwa artykuły pt. „Krzyczew. Historia wsi” (nr 52 r. 2001) oraz „Bitwa pod Terespołem z 19 września 1794r.” (nr 43 r.1999). Ponadto, według jednej z adnotacji ks. Oziembło zamieszczonej w pracy „Neple i okolice”, Martyniuk napisał zeszyt pt. „Krzyczew”, który niestety nigdy nie został opublikowany. Jan Martyniuk zmarł 19 września 2008 r. Pochowano go na cmentarzu w Krzyczewie.

5) J. Tarasiuk, Kronikarz..., s. 12.

6) <https://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=2077&idd=14> [dostęp: 26.06.2020r.]

7) Por. np.: <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PS/echo-04-2010-pamiatkii.html> [dostęp: 26.06.2020r.]; B. Zgorzałek, Przekazał pamiątki potomnym, [w:] Echo Katolickie nr 4 r. 2010; Kamila Kolada, Pożegnanie ks. Prałata Zdzisława Oziembło, [w:] Goniec Terespolski nr 2 r. 2010

8) J. Tarasiuk, Regionalista Jan Martyniuk (1925 – 2008), [w:] Goniec Terespolski nr 2 r. 2008, s. 15.

Historia wsi podlaskich jest niezwykle wyjątkowa i przeważnie był zapisana w pamięci ludzi, a następnie przekazywana z pokolenia na pokolenie. Warto się zastanowić jak wiele faktów przypadłoby bezpowrotnie, gdyby nie udokumentował tego Ks. Prałat w swoich książkach. I jak nasza wiedza, o historii naszej „Małej Ojczyzny” byłaby uboga. Dlatego bez wahania należy stwierdzić, iż prace Jana Martyniuka i ks. Zdzisława Oziembło są cenne i wartościowe. Stąd też tym bardziej bulwersuje fakt, iż bogate archiwum Prałata Oziembło zaginęło. O tym jak cenne i wartościowe są prace ks. Oziembło, może też świadczyć fakt, iż bardzo często współcześni autorzy książek o tematyce historii regionalnej, w wykazie źródeł, z których korzystali, wskazują niejednokrotnie prace autorstwa ks. Zdzisława Oziembło.

Uważam, że powinniśmy nie zapominać o zmarłych regionalistach badających historię lokalną. Kierując się

podobnymi pobudkami, zadedykowałem monografię Krzyczewa swojego autorstwa tym dwóm ciekawym historykom - amatorom, bez których pracy i wysiłku, których prezentowany przez mnie materiał byłby uboższy. Ponadto, 16 lutego 2020 r. w kościele w Neplach została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci ks. Prałata Zdzisława Oziembło, którą ufundowali parafianie nepelscy. Jednocześnie uważam, że obok takich potrzebnych form upamiętniania zasłużonych dla regionu zmarłych, powinien także iść w parze szacunek dla ich pracy, dokonań oraz ich dorobku.

Cześć Pamięci Księdza Prałata Zdzisława Oziembło i Jana Martyniuka!

Maciej Barmosz

**Foto: prywatne zbiory autora tekstu,
Gońca Terespolskiego nr 76 /2008.**

POMNIK JEŃCÓW RADZIECKICH

Historia jednego zdjęcia

W Błotkowie Dużym, przy torach, po drugiej stronie rampy kolejowej stoi już pięćdziesiąt lat pomnik poświęcony Jeńcom Radzieckim. Byłem przy jego powstawaniu. Inwestorem było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a wykonawcą Terenowy Zakład Usług w Terespolu.

Jak opowiada były pracownik lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego – Stanisław Lauferski, zajmujący się w latach 90-tych ub.wieku gromadzeniem informacji o grobach i upamiętnieniach historycznych miejsc - spotkał kobietę

żołnierze wyrzucali zamrożone zwłoki swoich pobratymców. Po niedługim czasie miejscowa ludność pogrzebała umarłych na miejscu w płytkim grobie.

Przez długie lata zastanawiałem się, jak może nazywać się autor projektu pomnika. Mówiliśmy o nim „rzeźbiarz z Nałęczowa”. Pomniki o podobnym charakterze w tym czasie powstały np. na Majdanku w Lublinie, we Włodawie, w Sławatyczach, Białej Podlaskiej, pewnie więc i w Terespolu twórca jest ten sam. Przypomniała mi się ta historia, kiedy kupiłem na targach staroci stary album fotograficzny o Majdanku autorstwa Andrzeja Polakowskiego – uznanego fotografa z Lublina. A Andrzeja znam, bo spotykamy się na corocznych plenerach fotograficznych „Podlaski Przełom Bugu” w Janowie Podlaskim, a ostatnio w Serpelicach. Opowiadam więc Andrzejowi tę historię i pytam, kto może być twórcą dzieła u nas. Uśmiecha się i mówi: Z pewnością był to Stanisław Strzyżyński (1923-2015), profesor w Szkole Sztuk Plastycznych w Nałęczowie. Znałem go, zrobił mi nawet trzy głowy (tzn. trzy odlewy, tak na wszelki wypadek, bo nie każdy wychodzi udany). Dwie zostawił sobie, a jedną mi podarował. Stanisław Strzyżyński z Juliuszem Kłeczkiem zaprojektowali w 1967 r. Pomnik Walki i Męczeństwa na Majdanku, który w konkursie zajął I miejsce. Ale do realizacji decyzją urzędniczą wzięto projekt Wiktora Totkina(1922-2013) i Janusza Dembka z Gdańska.

Tak więc ciekawość moja została zaspokojona.

Muszę dodać, że pomnik stoi w trudno dostępnym miejscu, ale jest czysto, a otoczenie zadbane.



mieszkającą nieopodal, a pamiętającą czasy wojenne. Ta pani wspominała, że działo się to w mroźną lutową niedzielę 1942 roku. Wracając po mszy z kościoła w Terespolu zobaczyła stojący na torach pociąg, złożony z odkrytych wagonów towarowych, który przyjechał od wschodniej strony. Z tych wagonów w otoczeniu niemieckiej eskorty, radzieccy

Tekst i foto: Lech Mazur

Pomagałem Rosjanom, choć groziła mi śmierć

84-letni Augustyn Kuszneruk to malarz oraz emerytowany nauczyciel i instruktor harcerstwa. Mężczyzna przybliży wojenną rzeczywistość, której doświadczył. Opowiada też o tym, jak utrudniała mu życie komunistyczna władza. Był bowiem zdeklarowanym katolikiem i uczył się w seminarium duchownym.



Augustyn Kuszneruk

Na świat przyszedł w 1934 r. w Komarnie. Jego rodzice Marianna i Stanisław prowadzili gospodarstwo rolne. W czasie wojny rodzina cierpiała ogromną biedę. – Niemcy zamknęli młyn, więc nie było mąki i mama nie mogła upiec chleba. Można było go kupić, ale był wydzielany na kartki, w dodatku był czerstwy i czarny – mówi emerytowany nauczyciel. Z dzieciństwa pamięta też, że kamienie zastępowały zabawki, a kartofle udawały kiełbasę. – Przy szkole

znajdował się sklep, do którego przywożono marmoladę w beczkach, kiedy sklepowa wyrzucała jedną z nich, wchodziliśmy do środka i kromką chleba wybieraliśmy resztki – dodaje. Przypomina również, że brakowało nie tylko jedzenia, ale i butów. We wsi było wprawdzie trzech szewców, ale każdy miał tyle pracy, że po naprawione trzewiki ustawiały się długie kolejki. Po lekcjach dzieci miały swoje obowiązki. Augustyn m.in. musiał paść krowy.

Ukrywali w swoim gospodarstwie Rosjan

By poradzić sobie z głodem, ludzie w ukryciu przed Niemcami mielili ziarno na żarnach. Zajmował się tym również ojciec Augustyna. Jednak trudno było w sekrecie wytwarzać mąkę, gdyż gestapowcy często sprawdzali domy i stodoły, w poszukiwaniu zbiegów z obozów. Gdy odkryli u kogoś żarna niszczyli je młotem. – Głodem chcieli wykończyć ludzi – podkreśla A. Kuszneruk. Pewnego poranka w domostwie pojawiło się dwóch obdartych i zarośniętych mężczyzn, którzy po rosyjsku poprosili o coś do jedzenia. Ojciec Augustyna postanowił im pomóc, choć groziła za to wyrok śmierci. Chłpiec nosił prowiant ukrywającym się w stodole Rosjanom. Wiedział jednak doskonale, z czym wiąże się zobowiązanie, jakiego podjęta się jego rodzina. Kilka dni wcześniej był świadkiem rozstrzelania mieszkańców wsi z tego powodu. – U nas też Niemcy sprawdzali, czy nie mamy zbiegów. Przyszli we dwóch z psem i nahajami. Akurat niosłem jedzenie do stodoły, więc spytali dla kogo jest przeznaczone. Byłem przerażony, ale skłamałem, że dla taty. Wtedy weszli do stodoły i zaczęli się rozglądać. Jednak nie znaleźli uciekinierów – opowiada

A. Kuszneruk. Gdy nadeszła wiosna, Rosjanie poszli do lasu, by dołączyć do innych partyzantów. Któregoś razu, gdy Marianna zbierała warzywa na polu, wyszli za drzewa i podali jej kawałek stoniny. – Nie bój się! Pomogłaś nam, my to pamiętamy. Teraz chcemy się odwdziżyć. Zanieś to dzieciom – powiedzieli.

Żydowi kazano nieść brzozy krzyż

Rosjan przyjmowało w Komarnie wielu gospodarzy, w zamian chętnie pomagali w pracach rolnych. Jednak niektórzy donosili o tym Niemcom, stąd kilku ludzi zostało za to zamordowanych. – Spędzono mężczyzn ze wsi i kazano im wsiąść do ciężarowych samochodów, po czym wywieziono ich na Grabarkę, gdzie wszystkich zabito. Baliśmy się okropnie. Byliśmy z kolegą w drugiej klasie podstawówki – wyjaśnia artysta. Na miejsce przestuchania kazano przyjść również S. Kusznerukowi, ojcu Augustyna. Jednak ocaliła go umiejętność suszenia tytoniu. Okupanci kazali zgłosić się tym, który potrafią wykonywać tę czynność, gdyż potrzebowali kogoś kto im zapewni ciągłość produkcji, dzięki której mieli papierosy. Jak wspomina emerytowany nauczyciel, Niemcy gwałcili kobiety, które zrywały szczaw w Komarnie. Okrutnie też traktowali Żydów. Jednemu z nich kazali zbić brzozy, duży krzyż i taszczyć go przez wioskę. Gdy przeszedł kilkaset metrów zastrzelili go i tam gdzie padł pochowano. Po wojnie Sowietci rozliczali się z tym, którzy na nich donosili. Jednego z mieszkańców położyli na wznak, głową na progu domu i zabili. Jako dziecko Augustyn był też świadkiem akcji Wisła. – Wielu osobom wyznaczono 24 godziny na zabranie swoich rzeczy i opuszczenie domów. Wówczas wyjechało dwóch moich dobrych kolegów – informuje.

Nazywał go Ukraińcem i prześladował

Po ukończeniu edukacji zdecydował się pójść do Niższego Seminarium Duchownego Księża Salezjanów. Jako kilkunastoletniemu chłopcu ciężko mu było rozstać się z rodziną, jednak postanowił być dzielny i tego nie okazywać. Zwłaszcza, że oczami wyobraźni widział już siebie jako odważnego i charyzmatycznego kapłana. W seminarium uczestniczył w wielu zajęciach dodatkowych, uczęszczał na próby chóru i zajęcia kółka teatralnego. Z powodu przedstawienia w jakim grał i jakiego był dekoratorem nie pojechał do domu na święta. Jednak jednemu z księży, którzy mieli władzę decyzyjną, nie podobało się jego nazwisko i akcent. Dlatego chłopca z Komarówki, pogardliwie nazywał Ukraińcem i na każdym kroku sprawiał mu przykrości. Na zakończenie seminarium podejmowano decyzję, kto będzie kształcił się dalej. Należało spełnić kilka warunków, jednym z nich było życie w łasce uświęcającej. Problem w tym, że spowiednikiem był ksiądz źle traktujący Augustyna, stąd chłopak unikał sakramentu pojednania. Było to głównym powodem odrzucenia jego kandydatury do wstąpienia do stanu duchowieństwa. – Byłem zrozpaczony, kobiety w Komarówce już do mnie mówią "Niech będzie pochwalony",

a ja wróciłem do domu i nie wiedziałem, co powiedzieć. Wstydziłem się okropnie. I nie miałem pomysłu, co ze sobą dalej zrobić – zwierza się A. Kuszneruk.

Nie chcieli go przyjąć, bo był po seminarium

Potem starał się o przyjęcie do kilku szkół, jednak każda z nich odmawiała ze względu na jego związki z Kościołem. Dopiero w 1951 r. udało mu się dostać do Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej. – Później się dowiedziałem, że tam też mnie nie chcieli – dorzuca. Na początku nauczyciele przepytывali go z wiedzy, której nie miał, więc dostawał przez to złe oceny. Miał poprawkę z rosyjskiego. Mimo, iż powinien się do niej przygotować wystano go na roboty. Na szczęście udało mu się zaliczyć ten przedmiot. Potem zdał maturę i rozpoczął zaoczne studia rysunku i prac ręcznych w Warszawie. Następnie ukończył kierunek technicznym w Lublinie. W 1959 r. został instruktorem przy Ośrodku Metodycznym w Białej Podlaskiej. Zaczął też pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Kopytowie. Tam też wstąpił do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po powrocie z pełnienia trzyletniej służby w wojskach lotniczych dostał w Komarnie stanowisko pedagoga. Od 1963 r. uczył w Terespolu, gdzie poświęcił się Związkowi Harcerstwa



Augustyn Kuszneruk - malarz, emerytowany nauczyciel, instruktor harcerski

Polskiego. Zakładał nowe drużyny i organizował biwaki, wycieczki oraz obozy wędrownie. W tym czasie był również kuratorem ds. nieletnich i ławnikiem Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. Otrzymał dwie nagrody ministra oświaty. Za pracę zawodową i społeczną dostał też m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal KEN, Złotą Odznakę ZNP,

złotą odznakę "Za zasługi dla woj. Białkopodlaskiego" oraz Złoty Krzyż Zasługi ZHP.

Anna Chodyka
„Słowo Podlasia” 1/2019

Ostatnia droga Pani Basi

W dniu 12 grudnia 2019 roku zmarła Pani Barbara Celińska. Pogrzeb odbył się w dniu 14.12.2019 r. w kościele parafialnym pw. „Świętej Trójcy” w Terespolu i cmentarzu parafialnym. W czasie uroczystości pogrzebowej w kościele koleżanka Lucyna Jaročka wygłosiła poniższe słowa pożegnania.

W imieniu koleżanek i kolegów, emerytowanych nauczycieli byłego Zespołu Szkół w Terespolu, stojąc przed trumną zmarłej Pani Barbary Celińskiej, łącząc się w głębokim smutku z rodziną i przyjaciółmi, pragnę powiedzieć optymistycznie ostatnie słowa, „do zobaczenia w wieczności droga Koleżanko”. Dla nas Pani Barbara Celińska była po prostu koleżanką Basią, a dla wielu z nas znajomą z dzieciństwa.

Urodziła się w Terespolu, tu przeżyła swą młodość i tu uzyskała pomaturalne Świadectwo Dojrzałości. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego o kierunku Wychowania Plastycznego i Technicznego, podjęła w roku 1967 pracę nauczycielską w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w naszym mieście.

Przez 31 lat była dobrym, odpowiedzialnym i zaangażowanym nauczycielem. Wyróżniła się uczciwością i wrażliwością wobec uczniów, a także zdolnościami organizacyjnymi życia szkolnego, w tym wycieczek krajoznawczo – turystycznych. Ofiarnie i efektywnie współpracowała z rodzicami swoich uczniów zastępując na autorytet w środowisku. W zespole nauczycielskim była życzliwą, aktywną i dobrą koleżanką.



W roku 1998 odeszła na emeryturę. Na kolejne lata zachowała swoje radosne usposobienie i aktywność w działalności kulturalno oświatowej w mieście. Przez wiele lat uczestniczyła w działalności Klubu Seniora „Srebrny Włós”, szczególnie w występach zespołu chóralnego w mieście, regionie i naszych kresach wschodnich. Pani Barbara zawsze była gorliwą, praktykującą katoliczką i pozostanie nieodżałowaną naszą parafianką.

Przez ostatnie pół roku zmagala się boleśnie lecz cierpliwie z chorobą. W jej samotności oparciem było rodzeństwo oraz rodzina. Ze współczuciem i podziwem odnosiliśmy się do troskliwej, prawie matczynej codziennej postugi starszej siostry, pani Mirosławy, która przez cały trudny okres, tak w domu, jak i w szpitalu, wypełniała ją ofiarnie, niezależnie od własnych zmagani zdrowotnych. W okresie ostatniego miesiąca życia, pani Barbara doznała dowodów bezinteresownej przyjaźni i ewidentnej pomocy od koleżanki Joasi, darząc ją, jak mówiła, zaufaniem i wdzięcznością. Wiemy, że była także bardzo wdzięczna Dyrekcji i Administracji naszego Akademickiego Liceum oraz zespołowi „Srebrnego Włosa” za okazaną życzliwość i pomoc finansową. Wiele osób troskliwie pytało o zdrowie Pani Barbary i polecało ją Bogu w swych modlitwach.

Wszyscy, którzy uczestniczymy w ostatnim pożegnaniu Pani Barbary Celińskiej, składamy hołd Jej pamięci, jako dobremu i prawemu człowiekowi. Tej właśnie pamięci poświęcam następujące słowa wiersza, którego sentencją jest znane przysłowie, że warto być przywoitym człowiekiem.

*Każdy dzień ludzkiego życia
Zapisuje się w wieczności
Nie jest ważne skąd przybywasz
Byłeś umiał się rozgościć
Nie są ważne piękne lica
Bez znaczenia uciech wrzawa
Choć bogactwo cię zaszczyca
Pędzisz dalej goniąc brawa
Wnet przekraczasz metę życia
Jak to szybko umknąć mogło?
Boże, jestem bez okrycia
Ziemskie życie to się śniło?
I przebudzasz się u progu
Co w wieczności jest twym domem
Zameldować masz się Bogu -
Byłeś srebrem czy też złomem?
Dzisiaj dusza Twa odchodzi
Pozostawia trwałe znamię
Bo ubrała życie w prawość
Miłość, wierność, powołanie.
Bo uczyła młode serca
Uczciwości i pokory
Mowy twórców i tradycji
W rękodziełach krzewiąc wzory
Dziś pokłońmy się pamięci
Przyjacielski chyląc głowy
Niech Jej imię się uświęci
Miłosierdziem Jezusowym.*

Liturgię mszy św. Pogrzebowej prowadził ksiądz Grzegorz Bochiński. Wygłosił kazanie o życiu człowieka na zasadach Ewangelii, o mocy Eucharystii i miłości Bożej w kontekście życia wiecznego. W końcowej części nauki zwrócił uwagę na religijną postawę zmarłej Pani Barbary Celińskiej, która, jak powiedział, od najmłodszych lat była blisko naszej terespolskiej świątyni. W dzieciństwie i młodości brała udział w procesjach i adoracjach najświętszego Sakramentu. Do końca życia systematycznie uczestniczyła we mszach świętych niedzielnych, świątecznych i w dni powszednie. Brała udział w nabożeństwach ku czci Miłosierdzia Bożego, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, „Fatimskich”, różańcowych, majowych i czerwcowych. Uczestniczyła też w parafialnych wyjazdach pielgrzymkowych do sanktuariów katolickich. Dzisiaj prosimy dobrego Boga aby obdarzył Ją wiecznym miejscem w Świątyni Królestwa Niebieskiego. Po mszy świętej w kościele liczny orszak żałobny udał się na cmentarz parafialny, gdzie ksiądz Grzegorz Bochiński dokonał ostatniego obrzędu katolickiego pochówku.

Świętej Pamięci Barbara Celińska została pochowana w grobie rodzinnym obok rodziców i męża Józefa – sektor VI, rząd 8.

Pokój Jej Duszy.

Lucyna Jarocka

Działania zbrojne w rejonie Brześcia podczas wojny polsko – bolszewickiej w 1920 roku

W dniu 31 lipca 1920 roku dowództwo frontu północno-wschodniego objął Generał Józef Haller. W tej krytycznej dla Polski chwili, gdy padał jeden z ostatnich bastionów, jakim była twierdza brzeska, w której pokładano nadzieje powstrzymania rosyjskiej armii, rozkazem z tego dnia gen. Haller zwrócił się do żołnierzy: W dniu dzisiejszym objąłem dowództwo frontu. Starzy żołnierze. Wy, do boju nawykli i wy, młodzi śpieszący na pierwszy zew Ojczyzny. Walka toczy się na ziemiach Polskich. Wypiszcie bagnetami waszemi, że jesteście ludem wolnym i wielkim. Walecznością i rozmachem bojowym, piersiami Waszymi ostonicie Warszawę, uratujecie Polskę. Na was, żołnierze frontu północno-zachodniego i na was ochotnicy uderza najmocniej krwawa fala najeźdźców. Wy ją rozbijecie. Przetrwac musimy, choćby nas czekała walka nad siły i choćby ostatniej krwi kroplę trza było przelać. Nic nie zachwieje wiary w Polskę i w zwycięstwo. (...) Naprzód w zwycięski bój, z hasłem praojców: Bóg i Ojczyzna.

Józef Haller generał broni i dowódca frontu, Siedlce 31 lipca 1920 r.

W bieżącym roku przypada setna rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, decydującej o losach wojny polsko-rosyjskiej (bolszewickiej) i tym samym decydującej o naszym bycie wśród

niepodległych narodów.

Na wiosnę 1920 roku Wojsko Polskie następstwem podjętej ofensywy na wschodzie zbliżyło się do wschodnich granic Polski przedrozbiorowej. W dniu 4 lipca wojska Tuchaczewskiego rozpoczęły udaną operację zaczepną przeciwko wojskom gen. Stanisława Szeptyckiego. Nie powiódł się zwrot zaczepny w rejonie Łunińca i tym samym Wojsko Polskie zaczęło wycofywać się na linię rzeki Bug. 15 lipca utracono Wilno, 24 lipca pękła obrona polska nad Niemnem, 30 lipca Armia Czerwona dotarła do Buga. W Polsce zagrożenie wywołało przyptyw nastrojów patriotycznych. Początkowo Piłsudski zamierzał uderzyć z rejonu Brześcia na skrzydło armii Tuchaczewskiego. Według rozkazów Naczelnego Dowództwa Brześć miał być utrzymany, co najmniej do 5 sierpnia, a następnie miał być wyprowadzony kontratak w kierunku północno-wschodnim.

W tym czasie część sił 4 Armii, a mianowicie 4 Dywizja Piechoty (DP), 9 Dywizja Piechoty (w składzie Grupy Poleskiej) i 21 Dywizja Piechoty Górskiej (w składzie Grupy Poleskiej) wycofywały się na Brześć, gdzie przygotowano obronę twierdzy. 32 Pułk Piechoty (PP) (w składzie 4 DP) obsadził odcinek fortów od linii kolejowej

Brześć – Wysokie Litewskie do linii kolejowej Brześć – Żabinka (wspierał batalion Etapowy Poznański). Nadto jednostki te wspierały 2 baterie artylerii ciężkiej i jedna lekka.



Sztab gen. Sikorskiego

W dniu 29 lipca po ciężkich walkach pod Kobryniem 14 Wielkopolskiej DP (w składzie 4 Armii), po dołączeniu wycofującej się ze wschody 16 Pomorskiej DP, otrzymano rozkaz wycofania się w rejon Brześcia. 30 lipca 14 DP skoncentrowała się w rejonie rzeki Leśnej, gdzie prowadziła ciężkie boje. Następnie dywizja przekroczyła Bug celem operowania w rejonie Janowa Podlaskiego. Obawiano się, i słusznie, że nieprzyjaciel w rejonie Pratulina nad Bugiem może uchwycić przyczółek i wyprowadzić atak od zachodu, co stanowiłoby zagrożenie dla Brześcia. Koncentrująca się na linii rzeki Muchawiec 16 DP i I Brygada Górską (przy wsparciu pociągów pancernych „Poznańczyk” i „Danuta” oraz 4 dywizjonu Strzelców Konnych) odparła liczne ataki rosyjskie w rejonie Jakowczyc (za Żabinką). 21 DP na rozkaz zajęła odcinek południowo-wschodni – w tym linii kolejowej na Kowel.

Do 30 lipca do Brześcia dociera 64 Grudziądzki PP (16 DP), ostaniając (przy atakach nieprzyjacielskich) linię kolejowa od Kobrynia.

W dniu 31 lipca po przygotowaniu artyleryjskim o godz. 14.00 Rosjanie przeprowadzają atak na Brześć od strony północno-wschodniej. Zmasowane ataki na 16 DP prowadzone przez całą noc zostały wszystkie odparte. Zmęczenie żołnierzy jest tak znaczne, że zasypiają oni podczas walki- meldowało dowództwo Grupy Poleskiej.

W dniu 1 sierpnia wojska 16 Armii Bolszewickiej kontynuowali natarcie na cały odcinek twierdzy Brześć. Główne uderzenia były skierowane wzdłuż szosy Brześć – Kobryń i linii kolejowej. Przeprowadzone ataki w tym na 32 PP, oraz 63 Toruński PP, 64 PP i 66 Kaszubski PP (16 DP) zostały odparte. Rosjanie zdolali na północny – zachód od Brześcia osiągnąć linię rzeki Bug. Kolejnych zmasowanych ataków nie wytrzymał broniący od strony północnej miasta 32 PP, opuszczając fort I. II. oraz VIII (do toru kolejowego Brześć – Żabinka), wycofując się do Cytadeli, a następnie do Białej Podlaskiej.

W celu zabezpieczenia umocnienia linii Buga przesunięto 63 PP, na linię Neple – Pratulina w celu obsadzenia przeprawy przez Bug. Ataki na tym odcinku przeprowadziła 2 i 8 dywizja

sowiecka. Jednocześnie nieprzyjaciel przeniósł ataki na miasto Brześć, prowadząc dalej walki o dworzec kolejowy.

W tym czasie całodzienny bój toczy 2 Pułk Strzelców Podhalańskich (21 DP) Nieprzyjaciel przy silnym wsparciu artylerii atakuje znacznymi siłami. Fort nr X przechodził kilka razy z rąk do rąk. Bój trwa do godziny 23.00 dochodził nawet do walki wręcz. Po godzinie 23.00 zarządzono kontratak przez I batalion I Pułku Strzelców Podhalańskich i 1 batalionu II Pułku Strzelców Podhalańskich. W tym czasie w mieście powstało zamieszanie szerzone przez bandy cywilne (żydowskie), którzy bez pardonu atakowali podhalańczyków. Mimo to zdecydowanym atakiem (w tym na bagnety) ponownie zajęto forty nr I i VIII. Wobec olbrzymiej przewagi Rosjan Wojsko Polskie po ciężkich walkach ulicznych o godzinie 1.00 zmuszone zostały opuścić miasto. Nad ranem na rozkaz opuszczono wszystkie forty. W rękach Polaków pozostała Cytadela oraz mosty na Bugu. 2 Pułk Strzelców Podhalańskich po przekroczeniu Buga obsadził odcinek tej rzeki od Brześcia do Kostomłot. Tutaj pomimo wielokrotnych ataków (m.in. Michalków- Murawiec, czy Dobratycze-Kostomłoty) pułk (przy wsparciu 3 Pułku Podhalańskiego) utrzymał się do 7 sierpnia.

Pod znakiem zapytania stał jednak dalszy sens obrony twierdzy. Zdecydowały o tym różne okoliczności, między innymi nieodpowiedni stan umocnień twierdzy brzeskiej, opóźnienie przygotowań obronnych, niefortunne rozmieszczenie sił obrony, zwłaszcza w północnym sektorze



Przeprawa Rosjan przez Bug

fortyfikacji, gdzie skierowane zostało wspomniane główne uderzenie przeciwnika, podejmowane mianowicie przez 2 i 10 dywizję strzelców z rosyjskiej 16 armii. Skuteczność obrony paraliżowana była również przerwaniem frontu i uchwycenia przyczółka przez Rosjan w Pratulinie. Znaczne siły rosyjskie przedarły się na lewobrzeżną stronę Bugu w rejonie właśnie Pratulina. Pod osłoną wojska Rosjanie wybudowali most pomiędzy Kołodnem a Łęgami jednocześnie wyprowadzili ataki na Bohukały, Olszyn i Werchliś. W tym celu, tego dnia, odcinek ten wzmocniono 66 PP, który przejął wspólnie z 63 PP cały ciężar walk aż do 6 sierpnia mając na celu nie dopuścić do przejścia inicjatywy przez Rosjan na tym odcinku frontu. Przejęcie inicjatywy na zachód od Brześcia oznaczałoby zagładę całej Grupy Poleskiej oraz innych jednostek z 4 Armii.

Dalsze działania w rejonie Brześcia, miały przebieg bardzo niepomyślny. Rosjanie przeprowadzają zmasowane ataki na mosty. Cały ciężar walk przyjmuje rozmieszczony wzdłuż rzeki Bug od Terespolu 64 PP oraz 1 Pułku Podhalańskiego przy

wspieraniu artylerii i pociągów pancernych: „Generał Listowski” (zniszczony 2 sierpnia), „Danuta” (udzielił m.in. 4 sierpnia wsparcia ogniowego z rejonu Chotyłowa).

W dniu 3 sierpnia po nieudanych atakach (most kolejowy oraz drewniany był 11 razy atakowany) Rosjanie przysyłają wystawników z prośbą o półtoragodzinny rozejm celem zabrania z pola walki ciężko rannych i pochowania poległych. Zgodę uzyskują od dowódcy Grupy Poleskiej gen. Władysława Sikorskiego. W tym czasie most kolejowy oraz most do Cytadeli były już zniszczone. W nocy 3 na 4 sierpnia pułk następstwem zmasowanych ataków 10 dywizji sowieckiej, 64 PP oraz inne jednostki, nie zdołały utrzymać pozycji na Bugu, opuszczają Terespol i wycofują się do Kobylan. Podhalańczycy w tym czasie zdołali utrzymać się na linii Michalków – fort nr 6 Kobylany. Na lewym skrzydle Rosjanie prowadząc ataki na kierunku Rokitno – Kijowiec stworzyli realne zagrożenie przejścia głównych linii, drogowej i kolejowej Brześć – Warszawa.

Utrata Brześcia odbiło się mocnym echem w kraju. Wymusiło to natychmiastowe opracowanie przez dowództwo polskie nowych planów ofensywnych.



Na linii frontu – chwila wytchnienia

W dniu 4 sierpnia Wojska Polskie zdołało jeszcze wyprowadzić udany atak spod Białej Podlaskiej, Woskrzenic i Kijowca. Na zachodzie Rosjanie zepchnięci zostali do Pratulina. Ciężkie boje toczono w rejonie Mokran. Tu wsparcia udzielały podhalańczycy (już od 2 sierpnia) oraz 64 PP.

Atak na Terespol przeprowadzono 5 sierpnia. Kilkugodzinna zażarta bitwa w rejonie fortu nr 6 a następnie w Terespole doprowadziła do odrzucenia wroga nad Bug. Rosjanie w popłochu wycofali się na prawy brzeg Bugu, porzucając nawet tabor. Mimo tego sukcesu nieprzyjaciół zdecydował się na kontratak następstwem, którego uderzyli na Koroszczyń i Małaszewicze. Stan zmęczenia oddziałów Polskich był tak wielki, że nie byli w stanie przeprowadzić jakiegokolwiek kontrataku. Byli tak przemęczeni, że sami prosili o rozstrzelanie. Tym samym polskie oddziały zostały zepchnięte na linię obrony: Kodeń, Piszczac, Kijowiec, Pratulina. W dniu 6 sierpnia oddział polskie walczące nad Bugiem otrzymały rozkaz wycofania się na linię Wisły i Wieprza. Ostatnie jednostki opuściły po godzinie 1.00 dnia 7 sierpnia rejon Małowej Góry, wycofując się w dużym porządku, etapami, nie dając się rozwinąć wojskom rosyjskim. Polscy żołnierze wykazali się ogromnym heroizmem. Szczególnie

ciężkie straty poniosła 16 DP. Jak czytamy z meldunku dowództwa – Zdolnych do walki zostało 600 bagnatów nieludsko przemęczonych.

Następstwem ciężkich walk nad Bugiem udało się chwilowo powstrzymać marsz Armii Czerwonej na Warszawę. Czas ten został wykorzystany do wzmocnienia pozycji obronnych wokół Warszawy oraz przygotowania nowej kontrofensywy wyprowadzonej z nad Wisły i Wieprza dnia 16 sierpnia 1920 roku.

W tym dniu 1 DP Legionów z nad Wieprza uderza na Parczew, Międzyrzec Podlaski (w tym Jazda Ochotnicza mjr. Feliksa Jaworskiego), Białą Podlaską (5 PP oraz 16 Pułk Ułanów), Drohiczyn. Z kolei zlokalizowana w rejonie Chełma 3 DP Leg. jako najważniejsze zadanie otrzymała zajęcie Brześcia, nacierając wzdłuż Bugu, idąc (po opanowaniu Sławatycz) dwiema kolumnami: jedną od Sławatycz, a drugą od Wisznicy i Piszczaca (w tym IV Brygada Jazdy – w składzie 1 DP Leg. i 3 DP Leg.). W drodze do Brześcia pierwsza z kolumn napotkała opór bolszewików w Jabłecznej, pod drodze rozbijając 58 dywizję sowiecką. Walkę o Brześć 3 DP Leg. stoczyła z XXII Brygadą Strzelecką z 8 dywizji sowieckiej, 3 i 4 pułkami czerwonej kawalerii oraz oddziałami Grupy Mozyrskiej. Jako pierwsi do miasta weszli idący w pierwszym rzucie żołnierze 7 Pułku Piechoty Legionów. W walce na bagnety wzięto do niewoli 250 żołnierzy rosyjskich i zdobyto 2 karabiny maszynowe. W dniu 19 sierpnia 1920 roku do godz. 22.00 zadanie zostało wykonane. Brześć został odbity. W akcji oskrzydłującej po wschodnim brzegu Bugu odznaczył się zwłaszcza II batalion 7 PP Leg. Następnie pułk legionistów wykonał atak na Żabinę, gdzie rozbito 57 dywizję sowiecką. Dzień później do miasta wkroczył także 8 PP Leg., obsadzając wewnętrzną linię fortów Twierdzy Brzeskiej. 9 PP Leg. w tym czasie ubezpieczał tyły w Terespole. W Brześciu ulokowano dowództwo 4 armii. Wojska rosyjskie zostały odrzucone na wschód. Rozejm z Rosją podpisano po zdobyciu Mińska dnia 12 października 1920 roku.

W rozkazie „na zakończenie wojny” Józef Piłsudski pisał:

.....Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafi wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. [...]

Józef Piłsudski

*Pierwszy Marszałek Polski
i Naczelny Wódz*

Artykuł opracowano m.in. na podstawie Zarysów historii wojennej pułków polskich 1918-1921 opracowanych i wydanych w latach 1928-1934 oraz Bitwa Warszawska Tom I Bitwa nad Bugiem 27.VII – 7.VIII Część II, dokumentach (komunikatach, meldunkach, rozkazach, rozmowach) opublikowanych w 1935 roku.

Wojciech Kobylarz

Mogily żołnierskie w rejonie Terespola

– pamiątki wydarzeń 1920 roku

Zachowane dzisiaj liczne mogiły nad Bugiem z wojny 1920 roku są świadkiem zaciętych walk, jakie stoczone zostały na początku sierpnia 1920 roku przez Wojsko Polskie z nawałą Bolszewicką. Zadbane i przyozdobione kwiatami mogiły świadczą, że dzisiaj pamięć o naszych bohaterach sprzed



Terespól. Pomnik X-lecia Zwycięstwa nad Rosją Sowiecką (połączony z pomnikiem 300-lecia uzyskania praw miejskich przez Terespól). Na pomniku umieszczono napisy: PAMIĘCI POLEGŁYCH W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ. TU SPOCZYWAJĄ PROCHY NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA 1920-1939. *fot. Piotr Gapiński*



Terespól, przy Al. Marzeń. Mogiła nieznanego żołnierza z napisem: TU SPOCZYWA NIEZNANY ŻOŁNIERZ ARMII POLSKIEJ 1920 CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI. Ciężkie boje prowadził tu m.in. 64 Grudziądzki Pułk Piechoty. *Foto W. Kob.*

100 laty nie zginęła. Mogiły te są bezcennym znakiem i świadectwem uwikłania naszego narodu w dramaty historii. W opowiadaniu „Gloria victis” Eliza Orzeszkowa o mogile pisała: Śpi w niej wiele serc mężnych, spalonych na ołtarzu..., wierząc, że śmierć żołnierza nie poszła na marne.



Samowicze. Dwie mogiły na rozstaju dróg. Mogiła nieogrodzona z napisem: TU SPOCZYWAJĄ DWAJ NIEZNANI ŻOŁNIERZE ARMII POLSKIEJ. KTÓRZY POLEGLI W OBRONIE OJCZYZNY W WALCE Z BOLSZEVIKAMI W SIERPNIU 1920 ROKU. Mogiła ogrodzona z napisem: ŚP. STEFAN DANILUK ZGINĄŁ ŚMIERCIĄ TRAG. W WOJ-NIE BOLSZEVIKOPOLSKIEJ W ROKU 1920 PROSI O MODLITWĘ DO BOGA. Boje toczył tu m.in. 64 PP. *Foto W. Kob.*



Michałków. Mogiła na cmentarzu z napisem: TU SPOCZYWA 6 ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO POLEGŁYCH W WOJNIE 1920 ROKU. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI. Walczyły tu pułki strzelców podhalańskich. *Foto W. Kob.*



Kuzawka. Cmentarz wojenny nad Bugiem. Miejsce pochówku żołnierzy 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty. *Foto. W. Kob.*



Bohukaty. Mogiła poległych. Ciężkie boje toczył tu m.in. 63 PP. *Foto. W. Kob.*



Nęple. Mogiła 15 żołnierzy na cmentarzu parafialnym. Boje toczyły tu m.in.: 66 PP, 2 Pułk Strzelców Podhalańskich. *Foto. W. Kob.*



Kołczyn. Cmentarz przykościelny. Mogiła Józefa Dorożyńskiego z 66 PP. W „Liście strat Wojska Polskiego, wydana przez Wojskowe Biuro Historyczne w 1934 r.” dnia 5 sierpnia nad Bugiem poległ szer. Józef Dorczyński z 63 PP). *Foto. W. Kob.*



Malowa Góra. Mogiła poległych na cmentarzu parafialnym. Według ustnych przekazów, po 1922 roku (przy okazji odbudowy kościoła) poległych pochowanych na cmentarzu przykościelnym ekshumowano i pochowano na cmentarzu parafialnym. W 1928 odstonięto pierwszy pomnik. Obecny pomnik odstonięto w 80 rocznicę odzyskania niepodległości. Walki toczyły tu m.in.: 2 PSP, 63 Toruński PP, 66 PP. *Foto. W. Kob.*



Pratulin. cmentarz parafialny. Mogiła z napisem: ŚP TU SPOCZYWA 20 NIEZNANYCH BOHATERÓW POLEGŁYCH ZA POLSKĘ W 1920 ROKU, oraz pojedynczy nagrobek przy wejściu na cmentarz. Ciężkie boje toczył tu m.in. 63 PP. *Foto. W. Kob.*

Opr. Wojciech Kobylarz

Pociągi pancerne biorące udział w działaniach wojennych w rejonie Terespoła podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku

Pierwsze pociągi pancerne, które znalazły się w polskich siłach zbrojnych pochodziły z czasów I wojny światowej. Po odpowiednim zmodernizowaniu (m.in. przystosowaniu do torów szerokich na wschodzie) brały udział na wszystkich teatrach działań zbrojnych tj. w powstaniu wielkopolskim, wojnie z Ukraińcami, trzecim powstaniu śląskim oraz wojnie polsko-bolszewickiej.

Dokładnie nie jest znana liczba pociągów pancernych biorących udział w działaniach przeciwko Bolszewikom. Według dostępnych danych liczba ta mogła sięgnąć 50. W dniu 1 grudnia 1920 roku na stanie wojska kolejowego znajdowało się 26 pociągów pancernych.

Podczas odwrotu ze wschodu wojsk polskich pociągi odegrały znaczącą rolę, w tym również w walkach o Brześć na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku. Z zachowanych źródeł wynika, że działania te wspierały: Pociąg Pancerny Nr 21 „Generał Listowski”, Pociąg Pancerny Nr 9 „Danuta”, Pociąg Pancerny Nr 11 „Poznańczyk”.

Po 16 sierpnia 1920 roku, następstwem przeprowadzonej kontrofensywy, w rejonie Brześcia i dalej na wschód skierowane były pociągi pancerne m.in.: „Boruta”, „Śmiały”, „Bartosz Głowacki”, „Wilk”, „Mściciel”, „Śmierć”, „Groźny”, „Hallerczyk”.

Pociąg Pancerny Nr 21 „Generał Listowski” – eks „Postrach”

Pociąg zdobyty na Bolszewikach podczas działań bojowych na Kresach. Prawdopodobnie eks „Postrach” (były dwa: „Postrach Nr 1” oraz „Postrach Nr 2”) zbudowany w Kijowie. W trakcie wojny 1918-1920 oddziały Wojska Polskiego zdobyły około 30 lokomotyw rosyjskich, w tym pewną ilość lokomotyw pancernych oraz półpancernych.



Pociąg Pancerny Nr 21 „Generał Listowski”

Na przełomie lipca/sierpnia 1920 roku pociąg wziął udział w obronie Brześcia, a następnie utrzymaniu linii frontu na rzece Bug w Terespolu. W dniu 2 sierpnia pociąg został unieruchomiony następstwem ostrzału artylerii rosyjskiej. W tym czasie Rosjanie sforsowali Bug. Wobec obawy, że pociąg wpadnie w ręce wroga, załoga pociągu po opuszczeniu zdetonowała ładunki wybuchowe.

Pociąg Pancerny Nr 9 „Danuta”

Pociąg z lokomotywą austro-węgierską serii 229, opancerzoną w zakładach „Zieleniewskiego” w Krakowie i przydzielona do



Pociąg Pancerny Nr 9 „Danuta”

pociągu pancernego „Wawel”. Pociąg ten został następnie przekazany powstańcom wielkopolskim (za transport żywności dla oblężonego Lwowa) i tutaj po zmodernizowaniu w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu otrzymał nową nazwę „Danuta”. Wraz z wojskiem wielkopolskim skierowany na front wschodni. W dniach 17 i 18 lipca 1920 roku wspierał w walkach nad rzeką Łań 63 i 64 pułk piechoty. Walczył też pod Żabinką a następnie nad Bugiem w Terespolu. Między innymi w dniu 4 sierpnia wycofany w rejon Chotyłowa, gdzie następnie poprzędził ostrzałem artyleryjskim kontratak wojsk polskich z Białej Podlaskiej, Woskrzenic i Kijowca na Pratulim. We wrześniu 1930 roku przydzielony został pod Nr 11 do 26 Dywizji Piechoty Armii Poznań. Brał udział w bitwie nad Bzurą. Zniszczony pod Warszawą 17 września.

Pociąg Pancerny Nr 11 „Poznańczyk”

Pociąg podobnie jak „Danuta”, zmodernizowany w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Był to pociąg improwizowany i składał się z wagonów towarowych, uzbrojonych w karabiny maszynowe, wagony ostonięte były betonem i workami



Pociąg Pancerny Nr 11 „Poznańczyk”

z piaskiem. Po sformowaniu pociąg został skierowany na pomoc powstaniu wielkopolskiemu, W grudniu 1919 roku po przystosowaniu na tory szerokie, został skierowany do walki w wojnie polsko-bolszewickiej, w tym w walkach o Brześć. Wspólnie z „Danutą” wspierał działania 16 DP i 1 Brygady Górskiej. W Bitwie Warszawskiej wspierał oddziały 1 DP Legionów. Brał udział w Kampanii Wrześniowej. Zniszczony 9 września pod Warszawą.

Wojciech Kobylarz

Sentymentalny powrót nad Bug nowa książka Justyny Lipeckiej

W tym roku ukazała się drukiem powieść białczanki Justyny Mazur Lipeckiej „Nad Bugiem”. Ciekawie skonstruowana historia losów Stanisława i Julii, przemierzających się między Warszawą, Terespołem i Brześciem zainteresuje i wzruszy pewnie nie tylko regionalistów. Wybór tematu wy płynął po części z pochodzenia i zainteresowania autorki.



Justyna Mazur Lipecka, foto Lech Mazur

Urodziła się i wychowała w Terespolu, zaś jej rodzice w pobliskim Brześciu. Gromadzenie niezbędnego materiału poprzedziły sentymentalne wyprawy do miasta dzieciństwa, ale też do Brześcia i Warszawy, aby gruntowniej poznać atmosferę międzywojnia i początków II wojny światowej. Kwerenda dotyczyła zabytkowych miejsc, domów, cmentarzy, a także dokumentów i czasopism z tamtych czasów.

– Zbierając materiały do książki, odwiedzałam nadbużańskie wsie, przysiadłam się do przydomowych ławek, zagadywałam starszych ludzi i pytałam o przedwojenne czasy. Bardzo się wtedy ożywiali. Oczy ich robiły się młode i błyszczące. Chętnie opowiadali o swojej młodości i obyczajach. Przypominali sobie dawne pieśni i obrzędy. Był to dla mnie, jako człowieka bardzo wartościowy czas. Zrozumiałam wtedy, że naprawdę jestem stąd, z nad Buga. Czułam, że muszę coś zrobić dla pamięci o tamtym pokoleniu i czasie – wspomina Justyna Lipecka.

Istotną rolę w sentymentalnej opowieści z Nadbuża odgrywa graniczna rzeka, która niegdyś łączyła, a później rozdzieliła liczne rodziny z tego regionu. Przed 1939 rokiem mieszkańcy Terespoła wielokrotnie ją przemierzali, zmierzając m.in. do pracy. Po 22 września 1939 r. nie było to już możliwe. Popularna w latach 70. minionego wieku piosenka „Samotny stoję nad Bugiem” trafiła nawet na indeks utworów zakazanych przez cenzurę. Wcześniej ludzie stawali na obu brzegach Bugu i przekrzykiwali szum wiatru a rzeka niósła ich słowa, tęsknoty i nadzieje na spotkania. Często nadzieje niemożliwe do spełnienia.

Podczas jednej z wizyt w rodzinnym Terespolu Justyna Mazur Lipecka usłyszała od krewnej historię sprzed lat. Jej bohaterami byli młodzi wykształceni Warszawiacy – inżynier Stanisław Dzierżanowski i jego żona Emilia. Splotem okoliczności inżynier zatrudnił się do budowy lotniska w pobliskich Małaszewiczach, zaś para zamieszkała w wynajętym domu w Terespolu. Historia tych dwojga okazała się na tyle wciągająca, że autorka zdecydowała się napisać o niej powieść, wplatając w nią wiele sentymentalnych wątków. Powołanie inżyniera do wojska sprawiło, że jego żona przeszła piechotą do Brześcia, by szukać mieszkającej w tym mieście rodziny. Tam też na przedmieściu Brześcia zastała ją wybuch wojny. Po przegranej kampanii wrześniowej inżynier powrócił do Terespoła i próbował odszukać kochającą żonę. Nie zastał jej w dawnym domu a kontakt był tym trudniejszy, że przebywał po jednej stronie rzeki a żona po drugiej należącej już do Związku Radzieckiego, który 17 września „upomniął się” przemocą o tereny zachodniej Białorusi. Bohaterem tej historii nie pozostało (w trudnych dla siebie czasach) nic innego, jak tęsknić i szukać sposobu ponownego spotkania. Wzruszająca opowieść stała się inspiracją do napisania powieści „Nad Bugiem”.

Jej akcja rozpoczyna się wiosną 1939 roku w stolicy, by przenieść się potem do bliskich nam stron Terespoła, Małaszewicz, Kobylan i Brześcia. Dzieje opisywanej pary potraktować można jako alegorię losów wielu ludzi, których rozdzieliła wojna. Po jej wybuchu wielokrotnie chodzili nad brzeg rzeki i tęsknie wypatrywali miasta, które bezpowrotnie utracili. Jest w tej powieści wiele wzruszających momentów, interesujących opisów podlaskich krajobrazów, obyczajów i atmosfery towarzyszącej mieszkańcom Nadbuża. Lipecka uważa, że powieść, jaką udało jej się stworzyć tkwiła w niej od lat i czekała cierpliwie na odkrycie. Zrealizowała ją autorka w wieku dojrzałym, już po stracie męża, kiedy lepiej i z większą wnikliwością mogła zrozumieć złożoność wydarzeń towarzyszących wybuchowi wojny. Swą książkę poświęciła bohaterskim obrońcom Twierdzy Brzeskiej z września 1939 roku, którzy na cztery dni zatrzymali niemiecką dywizję Guderiana aby walczące armie polskie mogły wycofać się na południe. Polecamy ja szczególnie młodym czytelnikom aby lepiej mogli poznać złożoną historię własnego regionu. Powieść Justyny Mazur Lipeckiej ze wszech miar zasługuje na uwagę czytelników w różnym wieku.

Na podstawie: RadioBiper Biała Podlaska

Tekst: Istvan Grabowski

Opracowanie: Gwalbert Krzewicki

Foto: Lech Mazur

Publikacja na 100. lecie Policji

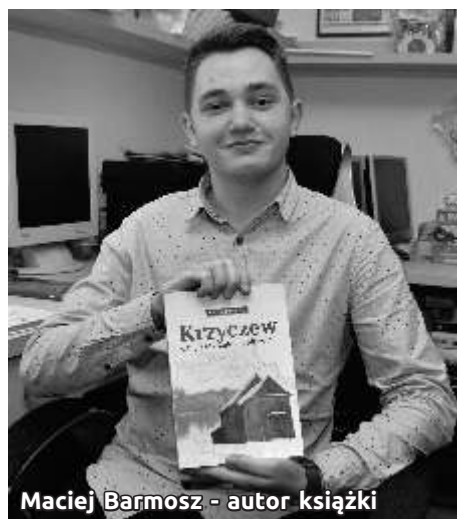
W 2019 roku funkcjonariusze polskiej Policji obchodzili 100. lecie swojej formacji. Na tą okazję bialska policja otrzymała publikację pt. „Policja Państwowa w Białej Podlaskiej 1919–1939”. Autorem publikacji jest policjant z Terespoła, historyk podkomisarz Wojciech Kobylarz, obecnie zatrudniony na stanowisku Zastępcy Naczelnika Wydziału Prewencji Komisariatu Policji w Terespolu. Publikacja kierowana jest do szerokiego grona czytelników i ma na celu przybliżenie nie tylko osiągnięć tej formacji na polu bezpieczeństwa i porządku publicznego, ale również jej miejsca w życiu społeczeństwa powiatu bialskiego okresu międzywojennego.

redakcja



Dotarł do zapomnianych historii

Maciej Barmosz właśnie wydał monografię Krzyczewa. Nad publikacją pracował aż osiem lat. Książkę zaczął pisać



Maciej Barmosz - autor książki

w wieku piętnastu lat. Obecnie ma 22 lata i jest studentem II roku prawa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Przypada, że jego zamiarem była promocja bogatej i niezwykle interesującej historii południowego Podlasia.

Młodemu pasjonatowi historii i autorowi publikacji udało się nawet skontaktować z potomkiem właścicieli majątku w Krzyczewie.

Monografia „Krzyczew – dzieje wsi znane i nieznanne” liczy ponad trzysta stron. - Pracę podzieloną została na działy dotyczące np. życia włościan, tego co się działo w dworze, a także życia parafii i historii wsi pod kątem spojrzenia na nią jako na wspólnotę – streszcza Maciej Barmosz. W książce nie brakuje fotografii i danych, które nigdy wcześniej nie były publikowane. – Odnalazłem potomków właścicieli Krzyczewa. Dotarłem do wnuka ostatniego właściciela majątku. To Michał Kuczewski, który mieszka w Kanadzie. Wysłał mi wiele zdjęć, najstarsze pochodzi z 1907 r., a także opowiedział o losach jego rodziny, co także zawarłem w monografii – uzupełnia autor publikacji. Dodaje też, iż rozmawiał z potomkami osób, które przed laty pracowały we dworze i od nich również wiele się dowiedział, a zdobyte informacje umieścił w książce. Fotografie tam zamieszczone, w większości pochodzą ze zbiorów prywatnych. W pracy jest ok. 120 zdjęć, wspomnienia 26 osób, a także wiele grafik.

Mieszkał tu współpracownik Traugutta

Auto odkrył i odświeżył, to co wcześniej napisała historia. Nie ukrywa też, że czuje ogromną radość z wydania książki. - Trzeba przyznać, że jej treść cały czas ewaluowała. Chciałem zawrzeć w niej wszystkie zdobyte informacje. I napisać ją tak, by czytelnik, który nigdy nie był w Krzyczewie, był w stanie sobie wyobrazić miejscowość – stwierdza regionalista. W monografii pada wiele nazwisk mieszkańców wsi, które komuś z innej części kraju mogą nic nie mówić, a jednak są ważne. W rozdziale dotyczącym mieszkańców zamieścił myśl: „By do tej pory nieznanymi, zostali szerzej poznani”. Wynika to z tego, iż ich życie było niezwykle ciekawe. Z Krzyczewa pochodzi np. błogostawiony Wincenty Lewoniuk. Mieszkańcem miejscowości był też żołnierz Stanisław Zarzeczny, uczestnik walk o Westerplatte. W publikacji zamieszczony został też życiorys prof. Stanisława Kuczewskiego, syna ostatniego właściciela Krzyczewa, jednego z konstruktorów samolotu Szpak2 i wykładowcy na Politechnice Łódzkiej. Okazuje się też, że przed powstaniem styczniowym mieszkał we wsi gen. Apolinary Ordyniec, który był współpracownikiem Romualda Traugutta. - Zagadkowe jest, skąd się wziął w Krzyczewie. Wiem, że tu przebywał, gdyż zgłosił akt zgonu swojej córki. Zapisane jest, że mieszkał w dworze. Ale jak do niego trafił? Nie wiadomo. Jest wiele pytań, na które niestety nie byłem w stanie udzielić odpowiedzi, z tego powodu, że materiał archiwalny był niewystarczający, ale być może uda mi się to w przyszłości – wyjaśnia młody badacz historii. Jego zdaniem tak ciekawych miejsc jak Krzyczew, na Podlasiu jest zresztą znacznie więcej. Zaznacza również, że jego praca zawiera szeroką bibliografię, by czytelnicy mogli skonfrontować to co napisał, z innymi źródłami. - Mieszkańcy Podlasia nie chwalą się swoimi dziejami, a szkoda bo są wyjątkowe – zauważa.

Opowieści o tradycjach i kulturze

Pomysł opisanie historii rodzinnego Krzyczewa narodził się w wakacje. – Moja mama urodziła się w Krzyczewie, w tej miejscowości mieszkają jej rodzice. Stąd w wolnym czasie

często odwiedzałem dziadków. Dzięki nim czuję się związany z tym miejscem. Od dziecka słyszałem opowieści o dawnych dziejach wsi. Stopniowo dowiadywałem się jak wyglądała ich młodość, która przypadła na czas II wojny światowej. Nie brakowało też historii o tradycjach i kulturze Podlasia oraz jego dawnych właścicielach, po których pozostał dwór – wyjaśnia młody historyk. Pewnego dnia od babci dostał książkę ks. Zdzisława Oziembło proboszcza parafii Neple, do której należy też Krzyczew. – Zainspirowany jego podejściem do historii regionu postanowiłem rozszerzyć informacje, które zdobył. Gdyby nie jego praca moja monografia byłaby znacznie uboższa. Stąd książkę zadedykowałem właśnie jemu oraz Janowi Martyniukowi – tłumaczy pasjonat. Wspomniany Jan Martyniuk urodził się w 1925 r., a zmarł w 2008 r. Była to pierwsza osoba, która zajęła się zbieraniem dokumentów dotyczących historii Krzyczewa. – Niestety jego materiały zaginęły, a przetrwało jedynie to, co opublikował w formie dwóch artykułów w „Gońcu Terespolskim”, a które były dla mnie ogromnie pomocne. Dedykuję tę książkę tym dwóm regionalistom, którzy bardzo kochali historię – zaznacza autor.

Dotarł do wielu archiwów

Publicysta korzystał również z zasobów Archiwum Państwowego w Lublinie i Radzynie Podlaskim, a także Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie. Odwiedził także Archiwum Akt Dawnych i Akt Nowych w Warszawie. Szczególnie istotne okazały się zasoby Działu o Regionie mieszczącego się w Miejskiej Bibliotece Regionalnej w Białej Podlaskiej. Młody amator historii spisał też wspomnienia dwudziestu sześciu starszych osób z Krzyczewa. Są one szczególnie cenne, gdyż niektórzy z nich już nie żyją. – Najstarszą osobą, z jaką rozmawiałem była pani, która urodziła się w Krzyczewie w 1913 r. Była to pierwsza osoba, do której się udałem. Zmarła w wieku stu lat. Powiedziała mi bardzo dużo i zachęcała do dalszych poszukiwań – wspomina student UKSW. Informacje udawało mu się pozyskać także dzięki przypadkowym spotkaniom. – Do mojego dziadka kiedyś przyjechał kolega, który jak się okazało bardzo dużo wie o miejscowości. Dzięki temu mogłem przekazać mi przez niego informacje wykorzystać w swojej pracy – zaznacza kronikarz. Pomocne okazały się też zbiory Archiwum Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, gdzie znajdują się księgi

wieczyste zawierające dane dotyczące majątku wsi.

Publikacja dojrzewała razem z nim

Na początku napisał 60-stronicową broszurę do prywatnego użytku. Jednak kiedy udało mu się skontaktować z Michałem Kuczewskim z Kanady, potomkiem właścicieli Krzyczewa stwierdził, iż nie może się poddać i napisze obszerną monografię historyczną. Jednak nie zawsze było to proste zajęcie. – Nie wszyscy zgadzali się ze mną rozmawiać. Najbardziej było mi przykro, kiedy pomocy odmawiały mi instytucje. Takiego wsparcia nie udzieliło mi Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, argumentując, iż materiały udostępniają jedynie ośrodkom naukowym. Mimo to, znane są publikacje autorów, którzy nie są historykami, a którzy uzyskali tam zrozumienie. Niestety, przez to materiał dotyczący dziejów kościoła w okresie XX-lecia międzywojennego jest uboższy o dane, które mógłbym pozyskać – zauważa autor monografii. Takie sytuacje go jednak nie zrażały, ale skłaniały do dalszych działań. Przez to czuł się jeszcze bardziej zmotywowany do intensywniejszych poszukiwań. Jak zapewnia, publikacja dojrzewała razem z nim, dlatego jej wydanie jest zamknięciem pewnego rozdziału w jego życiu. – Ks. Oziembło nigdy nie nazywał się historykiem, a skromnym kronikarzem, który chce ocalić zręb dziejów regionu. Kieruję się podobnymi pobudkami. Mam nadzieję, że książka przyczyni się do wzrostu dbałości o niematerialne dziedzictwo historyczne – podkreśla. Zaznacza też, że główną inspiracją do pisania, była ciekawość i chęć poznania własnych korzeni. Do pracy nakłaniali go przyjaciele i rodzina. – Chciałbym podziękować za pomoc i wsparcie pracownikom Działu o Regionie mieszczącym się w Miejskiej Bibliotece Regionalnej w Białej Podlaskiej oraz osobom, które przekazały mi fotografie ze swoich zbiorów. W wydaniu książki wsparła mnie też gmina Terespol, za co jestem bardzo wdzięczny, szczególnie Dorocie Szelest, dyrektorowi Gminnego Centrum Kultury. Pomoc przy składzie uzyskałem także od białskiej drukarni Arte, która wydrukowała monografię – podsumowuje zdolny młodzieniec.

Anna Chodyka

foto Adam Trochimiuk

Słowo Podlasia 46/2019 (2069)



Iwan Sapieha - założyciel Kodnia Jarosław Onyszczuk

Powstanie Kodnia wiąże się oczywiście z osobą Iwana Sapiehy, w ostatnich czasach coraz chętniej nazywanego z łacińska Janem. To on uznawany jest za założyciela miasta, gdyż w 1511 roku uzyskał od króla Zygmunta I przywilej na założenie miasta nad Bugiem¹, a następnie dwa lata później wydał przywilej lokacyjny tworzący warunki do rozwoju ośrodka².

Wydaje się, że w chwili obecnej należy jednak inaczej spojrzeć na zasługi protoplasty kodeńskich Sapiehów, który w istocie rzeczy poza uzyskaniem formalnoprawnych podstaw

1) AGAD, ML, cz. II, k. 879-881. A. Tłomacki, Sapiehowie. Linia Kodeńska. Wydawnictwo MADA 1996, k.263-264.
2) AGAD, KRŚW, sygn..2853c, k.201-206.

do stworzenia nowego miasta, nie przyczynił się żadnym konkretnymi działaniami budującymi fundamenty kodeńskiego grodu. W tej materii znacznie więcej zasług należy przypisać jego synowi Pawłowi, który jako pełnoprawny dziedzic nie tylko walczył o utrzymanie własności kodeńskiej, ale przede wszystkim położył faktyczne podwaliny pod rozwój w okolicach Brześcia kolejnego ośrodka miejskiego. W aspekcie dostępnych źródeł rola jego ojca jawi się zatem jako zdecydowanie ograniczona. Wynikało to zapewne z tego, iż głównym miejscem zamieszkania Iwana Sapiehy były leżące na Podlasiu Północnym dobra Boćki oraz pozyskane jako majątek jego drugiej żony Mordy, w których najprawdopodobniej w maju 1517 roku dokonał swojego żywota³. Była to jednak postać niezwykle interesująca, która przez ponad 30-letni okres swojej działalności publicznej potrafiła zyskać zaszczyty oraz stosunkowo duży majątek pozwalający zachować jego potomkom odpowiedni status w ówczesnym Wielkim Księstwie Litewskim.

Kim był zatem Iwan Sapieha?

Jeśli wierzyć niektórym heraldykom, a także historiografom szczególnie z połowy XVIII wieku pochodził on z rodu książęcego, którego protoplastą miał być zmarły ok. 1380 roku Narymund Giedymowicz, a zatem najstarszy syn założyciela Wielkiego Księstwa Litewskiego. Narymund (Narymunt) miał posiadać trzech synów, z których najstarszy Sunigajto jako kasztelan trocki złożył podpis pod Unią Horodelską w 1413 roku, a także spłodził ojca naszego bohatera o imieniu Semen. Ten Semen miał z kolei pojąć za żonę Nastazję Hlińską i wraz nią spłodzić 6 dzieci, wśród których znajdował się nasz bohater⁴. Jego postać jest o tyle znana, iż pojawia się w Metryce Litewskiej jako pisarz z czasów Kazimierza Jagiellończyka⁵. Wskazuje się, że zmarł w drugiej połowie XV wieku przeżywszy około 70 lat. Przyjmując, iż miał być on wnukiem Narymunda Giedymowicza i być kuzynem Jagiellonów, a zatem urzędującego Wielkiego Księcia Litewskiego, a potem króla, stanowisko pisarza w kancelarii książęcej było raczej poniżej godności jego pochodzenia. Skoro jego dziad miał być księciem pińskim, a ojciec piastować urząd wojewody trockiego to oczywiście ich potomkowie winni obejmować znaczące urzędy. Tymczasem Sapiehowie musieli o nie dopiero walczyć. Wydaje się, że heraldycy dali się ponieść finezyjnej twórczości piewców rodziny Sapieżyńskiej, a w tym przede wszystkim po części ks. Kojałowicza, Antoniego Misztolta⁶ oraz Jakub Walickiego⁷ budujących w swoich dziełach obraz wielkksiążęcego rodu.

Zdecydowanie powściągliwi byli sami Sapiehowie, którzy wydając nakładem rodziny zbiór materiałów odnoszących się do historii rodu pisząc o Semenie jako protoplaście rodu ograniczyli się do wskazania, że pojawiał się on jedynie jako pisarz kancelaryjny. Nie może to być szczególnie zaskoczeniem, bo kilka lat wcześniej w 1872 roku Stanisław Kazimierz Kossakowski w Monografii Historyczno - Genealogicznej niektórych rodzin polskich, nadzwyczaj logicznie rozprawił się z tworzonymi mitami kwestionując książęce pochodzenie Sapiehów, jak i początki ich genealogii⁸. Co więcej, podważył autentyczność dokumentów mających potwierdzać ten tytuł⁹. Z dzisiejszej perspektywy nie sposób oczywiście stawiać tez przeciwnych. Wystarczy bowiem przeanalizować znane fakty z życia Iwana i jego starszego brata Bogdana, aby sformułować podobne wnioski. Przede wszystkim nie byli oni szczególnie zamożni, co w przypadku wielkksiążęcego pochodzenia nie było oczywistością. Majątek ich ojca nie uszedłby czujnemu oku ówczesnych dziejopisarzy, a zachowane dokumenty kancelaryjne pełne byłyby informacji o transakcjach dokonywanych przez urodzonego Semenę. Nie był on zaś szczególnie bogaty, a można to stwierdzić przypatrując się jego synom Bogdanowi i Iwanowi budującym dopiero swoją pozycję publiczną, a przede wszystkim majątkową na przełomie XV i XVI wieku i korzystając głównie z przychylności Aleksandra Jagiellończyka.

W tej sytuacji oczywiście nie sposób jednoznacznie określić daty i miejsca urodzenia samego Iwana Sapiehy. Wydaje się, że mogły to być lata 60-te XV wieku, albowiem pierwsze wzmianki o jego istnieniu w kancelarii WKL pochodzą z roku 1486. Musiał on być już w wtedy osobą ukształtowaną, ale także na tyle młodą, aby uzyskać stanowisko pisarza. Nie budzi wątpliwości, iż wartością była umiejętność pisania, która data młodemu Sapieże możliwość objęcia posady w kancelarii litewskiej. Prawdopodobnie mógł się przyczynić do tego Bogdan Sapieha, który pojawił się w niej dużo wcześniej, albowiem w 1471 roku i charakteryzował się ugruntowaną pozycją. Być może Iwana zastąpił w niej swojego starszego brata, który w tym czasie dyskontował już swoje zasługi budując swoją pozycję także poprzez związek małżeński. Ożenił się bowiem z wywodzącą się ze znaczącego rodu Fiedią (Teodorą) Druckią-Sokolińską¹⁰, co otworzyło perspektywę do dalszej kariery.

Młodszy Iwan, a właściwie Iwaszko bo tak podpisywał się w sporządzanych wpisach, pojawił się w kancelarii ponad 10 lat później. Pierwsza wiadomość o Sapieże pochodzi z 1486 roku, gdy jako pisarz hospodarski

3) Tomasz Jaszczółt. Testament Jana Sapiehy wojewody podlaskiego z 1517 r. w: Rezydencja Sapiehów w Dubnie, t. II, pr. zb. pod red. Haliny Harwowskiej i Andrzeja Andrzejewskiego, Białystok 2007

4) A. Tłomacki, Sapiehowie, Linia Kodeńska, Warszawa, Mada 1996, k.9. Autor opierając się na danych zgromadzonych przez heraldyków wskazuje, że Semen (Sapieha) i jego Zona Nastazja mieli czterech synów Bohdana (założyciela linii czerejskiej), Iwana, Wasilija i Jerzego, a także dwie córki Annę oraz drugą nieznaną z imienia.

5) Sapiehowie, Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe, Petersburg 1890, T.I, s.1.

6) Histori Illustrissimae Domus Sapiehane(...) in praefens faecillum deducta authore Antonio Aloisi Misztolt, Wilno 1724.

7) J. Walicki, Historia przeznaczonego obraz kodeńskiego, Przenajdostojniejszej Panny Maryi (...). Toruń 1720.

8) Stanisław Kazimierz Kossakowski w Monografii historyczno-genealogicznej niektórych rodzin polskich, Tom III, Warszawa 1872.,k.13. Autor twierdzi, że Semen Sapieha był postacią wymyśloną.

9) Tamże, s.15-20.

10) Sapiehowie, Materiały, op. cit. s. 2.

Kazimierza Jagiellończyka otrzymał zapis 10 kóp groszy z myta smoleńskiego¹¹. W latach 1486–89 w rejestrze gospodarskim odnotowano dalsze gratyfikacje dla niego: 5 kóp groszy z karczem w Kamieńcu i 5 kóp z myta w Brześciu Litewskim¹². Można zatem zakładać, iż pracę w kancelarii rozpoczął jakiś czas wcześniej, skoro otrzymał za nią dodatkową gratyfikację, zapewne nie bez udziału ówczesnego kanclerza Olechno Sudymontowicza¹³. Badacz dziejów kancelarii litewskiej Krzysztof Pietkiewicz w swojej monografii opisując karierę Iwana Sapiehy zwracał uwagę na jego zapobiegliwość i niezwykłą umiejętność zyskiwania przychylności kolejnych Jagiellonów, którym wiernie służył. Dzięki temu potrafił zgromadzić wielkie dobra, które potem mogły zostać podzielone pomiędzy jego trzech synów. Nie bez przyczyny jasko pnący się w hierarchii urzędnik otrzymał od Aleksandra Jagiellończyka blisko 20 nadań ziemskich, co w połączeniu z zakupami pozwoliło mu na poszerzenie swoich włości¹⁴. Właśnie za tego władcy Sapieha zrobił też na dworze wileńskim błyskotliwą karierę, począwszy od Iwaszki pisarza, poprzez specjalnego posła do Moskwy, a następnie kanclerza żony już wybranego na króla Aleksandra Jagiellończyka (1503) oraz marszałka gospodarskiego. Do Moskwy Iwan Sapieha wyjeżdżał kilkakrotnie, co przy uwzględnieniu wagi stosunków z tym krajem oraz toczących się na przełomie XV i XVI wieku wojen granicznych niewątpliwie świadczy o jego wysokiej pozycji. Potwierdzają to zresztą kolejne zaszczyty oraz tytuły uzyskiwane już od kolejnego z królów Zygmunta I, który to władca odgrywał znaczącą rolę w procesie kształtowania się Kodnia. Także późniejsi historycy doceniają kompetencje Iwana Sapiehy. Zdaniem Włodzimierza Jarmolika był on niezwykle sprawnym i zaufanym dyplomatą. Dlatego też powierzano mu bardzo ważne wyprawy do Iwana III, których celem było rozstrzygnięcie sporów granicznych¹⁵. Był też osobą niezwykle tam szanowaną, czego konsekwencją było to, iż został sekretarzem i marszałkiem dworu księżnej Heleny (żony Aleksandra Jagiellończyka i jednocześnie córki Iwana III). Nie bez przyczyny Iwan III tak chętnie widział go na swoim

dworze. Pozycji tej sprzyjał bezwzględnie fakt, iż Iwan Sapieha był wyznania prawosławnego. Co prawda w historiografii wskazuje się, że przebywając w 1491 roku w Watykanie przeszedł na katolicyzm, czego potwierdzeniem miało być breve wydane przez papieża¹⁶. Był to jednak dokument, który ostatecznie nie wpłynął na wyznanie Sapiehy i pozostawanie w obrządku wschodnim okazało się być dla niego drogą do rozwoju kariery.

Ważną cechą Sapiehy, powiązaną zapewne z jego błyskotliwą karierą, była umiejętność szczególnego dbania o własną sytuację majątkową. Rozpoczynając swoją karierę miał on niewielkie majątki na ziemi smoleńskiej. Według przywileju generalnego z 20 grudnia 1497 roku miał on posiadać w tym czasie Opaków, Dmitrow i Zaozienie (Zajezerze)¹⁷ oraz wieś Jelno. Wyzbył się ich jednak sprzedając w 1499 roku kniaziowi Kroszyńskiemu (Kosińskiemu)¹⁸. Iwan Sapieha posiadał zmysł odczytywania nadchodzących niebezpieczeństw, co akurat w jego przypadku było uzupełniane wiedzą o stosunkach politycznych pomiędzy WKL, a budującym swoją siłę i pozycję rękami Iwana III Księstwa Moskiewskiego. Ziemia Smoleńska, a wraz z nią Siewierszczyzna i Czernichowszczyzna znajdujące się na granicy obu państw były zagrożone ciągłymi konfliktami. Już w latach 1491-1493 toczyły się działania na nieustabilizowanej granicy litewsko-moskiewskiej, poprzedzielanej licznymi udziałnymi księstwami, a w tle były dalsze konflikty zbrojne systematycznie niszczące te ziemie, które w końcu wraz ze Smoleńskiem w pierwszej dekadzie XVI wieku znalazły się w rękach moskiewskich. Należący do Sapiehy Opaków, a zapewne i pozostałe majątki na Smoleńszczyźnie już w 1493 roku padły łupem wojsk moskiewskich, jednak szczęśliwie w roku następnym po zawartym porozumieniu wróciły do Litwy¹⁹. Sapieha był jednak świadom grożącego w dalszym ciągu niebezpieczeństwa dla jego włości i dlatego też podjął starania, aby się ich pozbyć, zmieniając miejsce swojej dalszej egzystencji. Posiadał już w tym czasie majątki w połockim, które w kolejnych lat rozwijał, nabywając w 1506 roku dobra Saria, a ponadto na Podolu

11) A. Rachuba, PSB, Iwan Sapieha wydanie internetowe. Z kolei Włodzimierz Jarmolik twierdzi, iż pierwsze wzmianki o Iwanie pochodzą z 1583 roku (patrz. *Dyplomatyczne misje Iwana Sapiehy do Moskwy (w:) Białostockie Zeszyty Historyczne, Białostoczczyzna 4/1993, s.101.*

12) A. Rachuba, PSB, Iwan Sapieha wydanie internetowe.

13) K. Pietkiewicz. *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i spoteczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*, wyd. Napoleon V, Oświęcim 2014, s.22.i 32.

14) K. Pietkiewicz, op. cit. s.33.

15) W. Jarmolik. *Dyplomatyczne misje Iwana Sapiehy do Moskwy (w:) Białostockie Zeszyty Historyczne, Białostoczczyzna 4/1993, s.101-102.*

16) *Codex epistolaros, T.III, Kraków 1694, s.390.*

17) *Akty litowskiej metryki T. I 1413-1498, Warszawa 1896, str. 59W* dniu z dnia 19 stycznia 1495 roku książę Aleksander potwierdził Iwaszce Sapieze na Opakowskoje i bratu jemu Wasilijowi wymianę dworu Zajezerze i ziemi opakowskiej w zamian za wieś Szczopino.

18) *Akty litowskiej metryki 1499-1508 T.II, str. 17*, w dniu 12 kwietnia 1499 roku książę smoleński Konstanty Fedorowicz Kroszyński. zwrócił się do Aleksandra Jagiellończyka o potwierdzenie nabycia wielu ziem w Smoleńskim. Miedzy innymi od pisarza królewskiego i namiestnika nowogródzkiego Iwaszki Sapiehy nabył wieś Martynowo, Uchrimowo (Ugrimowo) i Baranowo we włościach Bołwanickich i Bielickich.

19) Fryderyk Papee, *Aleksander Jagiellończyk, Universitas 2006 (reprint), s. 18.*

w Braślawiu²⁰. Udało mu się jednak otrzymać tytułem rekompensaty Dewiagotę²¹, a także w 1502 roku Wierzchowe, Hipiczną i Wysiekę w powiecie kowieńskim oraz wileńskim²². Jego dobra stanowiły zatem porozrzucany konglomerat, co jednakowoż nie zmniejszyło zapędów Iwana Sapiehy do powiększania swojego majątku, co było możliwe dzięki kolejnym awansom).

W 1505 roku umiera dobroczyńca Sapiehy, król Aleksander Jagiellończyk, zaś po wielomiesięcznych negocjacjach z królem obrany został jego młodszy brat Zygmunt od lat bezskutecznie starający się o przyznaniu mu władzy na Litwie, ewentualnie Żmudzi. Fakt ten nie zmienił jednakowoż pozycji Iwana Sapiehy, który bardzo szybko stał się zaufanym i tego władcy. W literaturze podkreśla się, że było to związane z udziałem Sapiehy w ujawnieniu buntu księcia Michała Glińskiego pozostającego w konflikcie z marszałkiem litewskim Janem Zabrzezińskim²³, jednak wydaje się to bardzo mało prawdopodobne, a to z tego powodu, że Gliński zanim uciekł do Moskwy, swoje działania realizował jawnie, podejmując próby znalezienia sprawiedliwości u nowego władcy²⁴. Faktem jest, że otrzymał po Glińskim dobra znajdujące się na Podlasiu w postaci wsi Lisowo, Bryki, Narojty, Knorydy i Bereźnicę²⁵, które później odegrały znaczącą rolę przy jego działaniach konsolidacyjnych. Zmyślny Sapieha zaczął bowiem przenosić swoje zainteresowanie na ziemie znajdujące się w powiecie brzeskim. Doprowadziło to do powstania dwóch kompleksów w postaci majątku boćkowskiego oraz kodeńskiego.

Ziemia brzeska na przełomie XV i XVI wieku stanowiąca królewską stała się przedmiotem wielu nadań królewskich dla swoich dworzan. Pojawiła się zatem możliwość odkupienia części tych włości. Tutaj też Sapieha zdołał utworzyć pewien dość zwarty kompleks dóbr, przy czym warto podkreślić, że był on w całości zgromadzony metodą kupna. Nie otrzymał już żadnych nadań ziemskich mimo, że w dalszym ciągu pozostawał blisko dworu królewskiego i jeszcze w 1507 roku był wystannikiem do korony w celu przekonania tamtejszych senatorów do wojny z Moskwą, a potem na przełomie 1508/09 roku negocjował warunki pokoju zatwierdzonego w Wilnie 12 stycznia 1509 roku²⁶.

W dniu 17 września 1509 roku Iwan otrzymał od króla Zygmunta I już jako marszałek gospodarski i sekretarz WKL, a także starosta witebski i braćlawski - 6 żerebi (dzisiejsze Boćki) znajdujących się nad rzeką Nur. Wraz ze wspomnianym nadaniem otrzymał on przywilej wybudowania zamku oraz założenia miasta z 3 jarmarkami rocznie²⁷. Jak podaje Józef Maroszek nadanie to było związane z faktem pozostawiania przez Sapiehę kanclerzem wdowy po Aleksandrze Jagiellończyku, która po śmierci męża została przez Zygmunta I uposażona na dobrach w Bielsku, Surażu i Dubnie. Nie można wszakże wykluczyć, iż był to raczej efekt udanej misji pokojowej do Moskwy, skąd Sapieha jako jeden z głównych negocjatorów przywiózł wieczny pokój²⁸. Posiadając wspomniane Boćki, Sapieha zakotwiczył się już na dobre na Podlasiu. Mając bowiem niewielki skrawek ziemi darowany przez króla metodą zamian zdołał go bardzo szybko powiększyć. Najpierw dokonał zamiany Lisowa, Bryki i Narojek na sąsiadujące z Boćkami Dubno, dodatkowo uzyskując jeszcze od króla stanowiące schedę po Michał Glinie Knorydy i Bereźnicę. Ta ostatnia majątność została zamieniona z Montewiczem na miejscowość Zarzecze Boćkowskie koło Mielnika²⁹. W tym czasie to właśnie Boćki stały się centrum życiowym Sapiehy. Tutaj najpierw założył on miasteczko, a w dniu 30 kwietnia 1513 roku ufundował świątynię katolicką oraz erygował parafię. Działo się to wszystko w okresie, gdy przebywał przez cały 1512 rok w Koronie. Zdaniem samego króla już w tym czasie niemniejsze zastugi oddawał, aniżeli w WKL³⁰.

Uzyskując wspomniane nadania na Podlasiu Północnym Sapieha skierował jednocześnie swoje zainteresowania na południe tego obszaru. Wiadomym jest, że w 1510 roku uzyskał przywilej na Łuniewo (dzisiejszy Łyniewo koło Wisznicy)³¹. Zapewne w tym samym czasie, a może nieco wcześniej nabył prawo do Wisznicy tworząc pewną zwartą całość, jak również zaczął skupować oddalone o 40 km majątki nadbużańskie, które były przedmiotem nadań stojącego na czele Księstwa Litewskiego Aleksandra Jagiellończyka. Jednocześnie Sapieha uzyskał majątki w okolicach dzisiejszego Kodnia. Wraz z Suhrami nabył od mieszczan brzeskich znajdujące się po prawej stronie rzeki Durycze i Rohożnę³². Z kolei od braci Wołoszynów (Fedora i Wojka) Sapieha zakupił Zabłocie³³, które otrzymali oni jako dworzanie

20) K. Pietkiewicz, op. cit. s.33. W braślawskim Iwan Sapieha miał otrzymać od tamtejszego hospodara Pohost i Ikażn, a następnie kupić Łuczyno. Trzeba pamiętać, iż od 1502 roku był też starostą braćlawskim, co pozwalało mu czerpać poważne korzyści. (patrz także, A. Rachuba w Polskim Słowniku Biograficznym bardzo szczegółowo opisał transakcje Sapiehy w braćlawskim i innych obszarach Litwy).

21) Akty litowskiej metryki 1499-1508 T.II, str. 67. W dniu 21 grudnia 1500 roku Iwan Sapieha otrzymał do króla Aleksandra ziemię ludzi w powiecie kowieńskim mieszkających przy rzeczce Diewagotę

22) Tamże, str. 111. W dniu 18 listopada 1502 roku przywilej dla Iwana Sapiehy na ziemię w powiecie kowieńskim i wileńskim Aleksandra. W nagrodę za wierną służbę i poselstwo do Moskwy otrzymał wsie Wierzchowe, Hipiczną i Wysieka w powiatach kowieńskim i wileńskim.

23) A. Tłomacki, op.cit.,s.13, Sapiehowie, Materiały, op. cit., s,11.

24) L.Finkiel, Elekcja Zygmunta I, Sprawy dynastii Jagiellońskiej i unii polsko-litewskiej, Oświęcim 2014, s.160-164. Autor bardzo szczegółowo przedstawia okoliczności sporu zakozonego zleceniem przez Michała Glińskiego zabójstwa Zabrzezińskiego, co stało się w dniu 2 lutego 1508 roku w Grodnie.

25) Sapiehowie, Materiały, op.cit.,s.11.

26) L. Finkiel, Elekcja Zygmunta I, op. cit, s.157-164.

27) Józef Maroszek. Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych. Boćki, s.4-5.

28) Oskar Halecki, Dzieje Unii Jagiellońskiej w XVI wieku. Kraków 1920, s.48

29) J. Maroszek, op.cit., s. 10-11. Większość z tych majątków, w tym Losowo, Bryki, Narojki i Knorydy należały do M. Glińskiego. Patrz także Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29.678.2.3... Dokument z dnia 3 grudnia 1512 roku. Po tej transakcji drugie Boćki miały być określane jako zarzecze.

30) O. Halecki, Dzieje Unii Jagiellońskiej, op.cit.,s.56.

31) Alina Wawrzyńczykowa, Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku, Wrocław 1951, 67,

32) Tamże, s.67, Akty litowskiej metryki 1499-1508 T. II, str. 36, w dniu 12 września 1499 roku król Aleksander nadał też Zabłocie po połowie Wojtkowi i Fedkowi Wołoszynom jego dworzaniem. Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, sygn.. 547.

33) A. Wawrzyńczykowa, op.,cit., s.67.

Aleksandra Jagiellończyka w 1499 roku. W końcu mając częściowo skonsolidowane majątki uzyskał wspomniany przywilej na założenie miasta Kodnia.

Iwan Sapieha bardzo intensywnie zajmował się w tym czasie sprawami państwowymi, pozostając między innymi w 1512 roku na usługach króla w Krakowie³⁴. Później jednakże skupił się na sprawach osobistych, co wiązało się z zawarciem przez niego drugiego małżeństwa z dużo młodszą Elżbietą Hlebowiczową. Miało to oczywiście wpływ na jego dalsze życie, gdyż jego aktywność polityczna uległa pewnemu ograniczeniu. Nie oznacza to, że porzucił on troskę o swój majątek.

W 1514 r. Zofia Korczewska, matka Elżbiety Hlebowiczowej, darowała małżonkom Mordy wraz z kluczem obejmującym wsie Wyczółki, Stok, Czołomyje, Czepielin oraz Głuchowo³⁵. Zdaniem Tomasza Jaszczolta miasto Mordy stało wówczas głównym centrum życiowym Sapiehy, z czym oczywiście należy się zgodzić. Autor swoje stwierdzenie oparł na tym,

iż w Mordach w dniu 13 maja 1517 roku Iwan Sapieha sporządził testament otoczony osobami z tamtych terenów. Tam też dokonał żywota najprawdopodobniej jeszcze w maju 1517 roku³⁶. Okoliczności te należy połączyć z brakiem jakichkolwiek wiarygodnych dowodów pozwalających na powiązanie życia Iwana Sapiehy z Kodniem w latach 1511-1517. Aczkolwiek znowuż jeszcze pojawia się tu pewien wyłom, gdyż krótko przed swoją śmiercią zdołał on powiększyć Kodeńszczyznę nabywając wieś Okczyn, który to zakup potwierdzony został już po jego śmierci 6 stycznia 1518 roku³⁷. Transakcja ta stanowi niewątpliwie kolejne potwierdzenie dużej zapobiegliwości i zaradności Sapiehy.

Pomimo tego, że związki z Kodniem Iwana Sapiehy mają wymiar formalny, to jednak przystąpił on do ukonstytuowania ośrodka na ziemiach w okolicy prężnie rozwijającego się Brześcia i ta okoliczność winna pozostać w pamięci.

34) O. Halecki. Dzieje Unii Jagiellońskiej w XVI wieku. Kraków 1920, s.48.

35) Tomasz Jaszczolt. Testament Jana Sapiehy wojewody podlaskiego z 1517 r. w: Rezydencja Sapiehów w Dubnie, t. II, pr. zb. pod red. Haliny Harwowskiej i Andrzeja Andrzejewskiego, Białystok 2007. AGAD, dok. perg. nr 7460.

36) Elżbieta z Hlebowiczów Sapieżyna zmarła w 1552 roku, a zatem przeżyła Iwana Sapiehę o 35 lat.

37) A. Tłomacki, Sapiehowie, op.cit.,s.14, patrz także AGAD Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn..6787.

Mecz koszykówki

Czas przed Świątami Bożego Narodzenia jest okresem szczególnym w polskiej tradycji. 20 grudnia 2019 r. odbył się mecz koszykówki mistrzów województwa białkopodlaskiego z lat 80. z reprezentacją Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego przy Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej.

Goście przybyli na to wyjątkowe spotkanie w następującym składzie: Janusz Pawlonka, Mariusz Wowczeniuk, Bernard Łuciuk, Dariusz Selwesiuk, Piotr Szyszkowski i Andrzej Kielak. A gospodarze, licealiści wystąpili pod przywództwem dyr. dr. Bogusława Korzeniewskiego. Spotkanie sędziował nauczyciel wychowania fizycznego Andrzej Korbal. Po profesjonalnej rozgrzewce przedmeczowej koszykarze obu zespołów stanęli do wspólnego pamiątkowego zdjęcia, wśród zacnych kibiców był emerytowany dyr LO im. Bohaterów Warszawy Waldemar

Gładoch i emerytowana nauczycielka wychowania fizycznego w tymże liceum pani Krystyna Pucer. Spotkanie rozpoczęła podrzutem w kole sędziowskim burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk. Od początku meczu prym wiedli „starzy mistrzowie”, którzy dzięki solidnej i skutecznej obronie przeprowadzali niekonwencjonalne akcje szybkiego ataku. Takich zagrań zarówno w obronie jak i ataku kibice nie widzieli od ponad 30. lat. Do przerwy „juniorzy starsi” prowadzili 30:11.

Drugą połowę spotkania rozpoczął podrzutem piłki z koła sędziowskiego były dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 Julian Wasil, a mecz sędziował Artur Michalczuk. Licealiści pod wpływem ambitnej postawy ze strony dyr. Bogusława Korzeniewskiego zaczęli odrabiać straty i zmniejszyli przewagę gości. Po ostatnim gwizdku sędziego ręce wysoko do góry wzniesli „juniorzy starsi”, którzy zwyciężyli 50:24!



Zdjęcie z albumu Piotra Szyszkowskiego

Spotkanie przebiegało w życzliwej atmosferze przedświątecznej, ale to jednak „starzy mistrzowie” pokazali wyjątkową klasę na parkiecie i poza nim.

Inicjator meczu, Piotr Szyszkowski, zaprosił uczestników meczu wraz gośćmi oraz kibicami na spotkanie promujące jego ostatnią książkę: „Terespolscy mistrzowie województwa białkopodlaskiego w koszykówce” w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Przybyła m. in. Zofia Polaczuk, żona świętej pamięci Stefana Polaczuka, trenera podnoszenia ciężarów oraz osoby, która przyczyniła się w znaczący sposób do sukcesów terespolskich koszykarzy i lekkoatletów. Była również Anna Pietrusik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Krystyna Pucer, nauczyciel wychowania fizycznego w LO w Terespolu, Tomasz Onyszczyk z Kodnia i wielu koszykarzy z rodzinami. Piotr Szyszkowski opowiedział o inspiracji towarzyszącej napisaniu tej książki wzbogaconej 428 zdjęciami, a dedykowanej wybitnym nauczycielom ziemi terespolskiej: śp. Wincentemu Kozłowskiemu, śp. Stefanowi Polaczukowi i Aleksandrowi Pawluczukowi. Pierwszy egzemplarz autor

wręczył Zofii Polaczuk, żonie śp. Stefana Polaczuka. Kolejną książkę otrzymała Pani Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Agata Saj. Gospodarz wieczoru zaprezentował też m. in. zbiór koszulek koszykarskich, w tym Marcina Gortata, koszulkę z autografami koszykarzy z zespołu Phoenix Suns oraz koszulkę reprezentacji Polski z tegorocznych mistrzostw świata w Chinach. Ciekawostką było zdjęcie, którego autorem jest Krzysztof Tarasiuk, wykonane w 1959 roku, na którym widnieją koszykarze z LO w Terespolu na boisku żużlowym w strojach do koszykówki z tamtej epoki. Dwóch z nich stoi boso. Ach, jakie to były czasy...

Po wspólnych wspomnieniach goście wraz z zakupionymi książkami stanęli do wspólnego pamiątkowego zdjęcia. Lata 80. XX wieku, to był czas terespolskiej koszykówki w województwie białkopodlaskim, i z tym chlubnym przestaniem wszyscy rozstali się przed kolejnym Bożym Narodzeniem w naszym życiu.

Piotr Szyszkowski

Promocja książki

W dniu 22 grudnia 2018 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu odbyło się spotkanie promujące książkę Piotra Szyszkowskiego „Tenis w Terespolu w latach 1978-2018.” Na spotkaniu pojawiło się około 40 tenisistów i sympatyków tej dyscypliny. Oprócz gości z rodzinnego miasta autora przybyły również osoby z Kodnia, Białej Podlaskiej i Siedlec. Piotr Szyszkowski wręczył pierwszy egzemplarz swojej monografii Pani Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu Agacie Saj. Opowiadał m.in. o celach jakie przyświecały napisaniu książki i opisywał jej poszczególne działy. Zaprosił również nestora terespolskiego tenisa, Krzysztofa Tarasiuka, który opowiedział o swojej przygodzie z tą dyscypliną sportu, która to rozpoczęła się już w 1959 roku w Terespolu. Autor książki pokazał również najstarsze zdjęcia pochodzące z lat 70-tych i zaprosił osoby widniejące na nich o krótki komentarz. Kolejnym punktem była prezentacja multimedialna. Warto dodać, że autor przywiózł ze sobą także liczne ciekawostki,

takie jak piłka tenisowa z Roland Garros z autografem Rogera Federera, piłka tenisowa z Wimbledonu z dedykacją Igi Świątek, biała piłka tenisowa Dunlop z 1978 roku, zdjęcia z Bogdanem Tomaszewskim oraz z pobytu autora w Anglii i grze na kortach trawiastych oraz na kortach ziemnych na Roland Garros w Paryżu, plakaty tenisowe z lat 90-tych, dziesięć starych drewnianych przedwojennych rakiet tenisowych i jedna aluminiowa rakiet „Polonez”. A także pierwsze tenisowe biało-czarne zdjęcia z Terespolu. Następnie goście dokonali zakupu książki i ustawili się w kolejce po podpis wraz z dedykacją autorską. Na zakończenie tego szczególnego wieczoru autorskiego wszyscy jego uczestnicy stanęli do wspólnego pamiątkowego zdjęcia.

Wszyscy Goście wyrazili wielką radość ze spotkania trzech pokoleń terespolskich tenisistów trzymając w dłoniach to wyjątkowe pamiątkowe wydanie książki wraz z dedykacją.

Piotr Szyszkowski



Zdjęcie z albumu Piotra Szyszkowskiego

Zaszczyt i wyróżnienie

11 stycznia 2020 r. odbyło się Spotkanie Noworoczne Rodziny Olimpijskiej. Warszawskie Centrum EXPO XXI gościło mistrzów i medalistów olimpijskich, trenerów, parlamentarzystów, członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli świata nauki, kultury, medycyny, biznesu i dziennikarzy. Gościem honorowym wydarzenia był Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.



Zebranych powitał Prezes PKOl Andrzej Krańnicki. Podsumował wyniki osiągnięte przez polskich sportowców w roku 2019, podkreślił wyzwanie dla całego polskiego sportu jakim jest występ biało-czerwonych w tegorocznych Igrzyskach XXXII Olimpiady w Tokio. Podziękował Prezydentowi za objęcie obchodów Narodowym Patronatem i wręczył Order Zasługi PKOl. Andrzej Duda w swoim wystąpieniu podkreślił szacunek dla dotychczasowych osiągnięć polskiego sportu olimpijskiego. Wyraził jednocześnie nadzieję na udany występ biało-czerwonych podczas tegorocznych igrzysk. Głos zabrała też Minister Sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk. Pogratulowała

zawodnikom i trenerom dotychczasowych sukcesów, życzyła kolejnych w 2020 roku.

Wielką Honorową Nagrodę Sportową PKOl im. Piotra Nurowskiego otrzymali: mistrz świata w rzucie młotem Paweł Fajdek (w kategorii „sportowiec”), mistrzowie świata z wioślarskiej czwórka bez sternika: Michał Szpakowski, Marcin Brzeziński, Mikołaj Burda i Mateusz Wilangowski („drużyna”) oraz trenerka rzutu młotem Malwina Wojtulewicz-Sobierajska („trener”). Nagrody Nadziei Olimpijskich im. Eugeniusza Pietrasika za wyniki ubiegłego roku otrzymali: Helena Wiśniewska – kajakarka Zawiszy Bydgoszcz, trenowana przez Macieja Juhnke i wioślarz WTW Włocławek – Fabian Barański, którego trenerem jest Krzysztof Gabryelewicz. Ważnym punktem wieczoru było oficjalne pożegnanie wybitnych sportowców - medalistów olimpijskich, którzy w minionym roku postanowili zakończyć przygodę z wyczynowym sportem: Tomasz Majewski (la), Magdalena Fularczyk-Kozłowska i Natalia Madaj-Smolińska (wioślarstwo) i Monika Michalik (zapasy). Otrzymali oni podziękowanie za godne reprezentowanie barw narodowych i powiększanie polskiego olimpijskiego dorobku medalowego. Spotkanie zakończyły akcenty japońskie, nawiązujące do rozpoczynających się 24 lipca w Tokio igrzysk olimpijskich.

Świadcami i bezpośrednimi uczestnikami wydarzenia byli przedstawiciele Klubu Olimpijczyka działającego przy Akademickim Liceum w Terespolu: Anna Osypowicz, Krystyna Pucer i Wiesław Pucer. To wielki zaszczyt i wyróżnienie dla Klubu, szkoły i miasta, tym bardziej, że zaproszonych było 10 najprężniej działających Klubów w Polsce. Po uroczystości mieliśmy okazję spotkania i rozmowy z olimpijczykami, politykami i ludźmi sportu. Najbardziej z pewnością zapamiętamy rozmowę z Januszem Szewińskim (mężem śp. Ireny) i Bolesławem Kapitanem – byłym prezesem PKOl i Ministrem Sportu, który był gościem również w Terespolu.

Krystyna Pucer, zdj. W. Pucer

Noworoczny Turniej Eiistocka w Brześciu

Dwanaście drużyn wystartowało w Noworocznym Turnieju Eisstocka w dniu 21 grudnia 2019 r. w Brześciu. W dwóch grupach grali reprezentanci Mińska, Grodna i Brześcia (Białoruś) i Terespoła (Polska). Seniorzy w składzie: Andrzej Korbał, Jacek Wiśniewski, Arek Jaszczuk i Piotr Żmińczuk zajęli trzecie miejsce. Wrócili z medalami i okazałym pucharem. Drużyna juniorów w składzie: Tomasz Wasil, Jan Daniluk, Andżelika Babkiewicz i Magda Godlewska zajęła siódme miejsce. Biorąc pod uwagę dwie debutantki w drużynie, to osiągnięty wynik, opiekun i trener, Andrzej Korbał uważa za zadawalający.

Krystyna Pucer



Pierwszy i udany start po przerwie

Ostatnia sobota czerwca na polskich stadionach lekkoatletycznych obfitowała w wiele wartościowych rezultatów. Wśród nich można wymienić te, które zostały osiągnięte we Włocławku: bieg na 200 metrów - Karol Zalewski - 21.15, bieg na 400 metrów - Rafał Omelko 46.38, , bieg na 5000 metrów - 1. Matuesz Kaczor - 14:10.05. W tym gronie bardzo udanie zaprezentowała się również Izabela Paszkiewicz (Trzaskalska) w pierwszym starcie po przerwie, II Biegu Kujaw 2020, 27 czerwca we Włocławku wygrała na dystansie 5000 m w bardzo dobrym czasie 16:07,40. Gratulacje!

Krystyna Pucer



Izabela Paszkiewicz znowu triumfuje

II Otwarty Turniej Tenisa Stołowego za nami

22 osoby wystartowały w II Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Dyrektora Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu, w sobotę, 25 stycznia. Zawodnicy przybyli z Łukowa, Białej Podlaskiej, Nepli, Tucznej, Rossosza i Terespolu. Grali do trzech wygranych setów. Wydarzeniem był start dyrektora ALO, Bogdana Korzeniewskiego oraz burmistrza miasta, Jacka Daniluka. W bezpośrednim starciu burmistrz pokonał dyrektora, po zaciętej i wyrównanej walce 3:2. Sensacyjnie dobrze spisał się burmistrz Jacek Danieluk, który awansował do ćwierćfinału i zajął wysokie – ósme miejsce. Zawody wygrał Andrzej Szot,

drugie miejsce wywalczył Konrad Brukalski, a trzecie Zbigniew Burdzicki. Wszyscy trzej otrzymali dyplomy oraz puchary. Za miejsca: czwarte – Mateusz Celiński, piąte – Piotr Melaniuk i szóste – Henryk Dyrda zawodnicy otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Z dyplomem i upominkiem wyjechał również najmłodszy zawodnik – Jakub Brukalski. Wszyscy zawodnicy prezentowali wysoki poziom sportowy, a zawodnicy grali zgodnie z zasadami fair play. Organizatorami zawodów byli: Uczniowski Klub Sportowy „Młodzi” i Klub Olimpijczyka przy Akademickim Liceum w Terespolu.

Krystyna Pucer



Nagrodzeni z dyrektorem, Bogdanem Korzeniewskim i Andrzejem Korbalem

PIERWSZE KOTY ZA PŁOTY, CZYLI DWA TURNIEJE I EDYCJI TERESPOLSKIEJ LIGI TENISA ZA NAMI!

22 lutego w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu rozegrano turniej inaugurujący premierową edycję Terespolskiej Ligi Tenisa Ziemnego, organizowanej wspólnie przez Mateusza Prokopiuka oraz Annę Pietrusik - dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu. Startowało



Zawodnicy stoczyli wiele ciekawych pojedynków!

wówczas 8 zawodników, a wygrał Piotr Szyszkowski, pokonując w finale Roberta Ambroziewicza (6:2) – obaj przyjechali do Terespolu aż z Siedlec! W meczu o trzecie miejsce Marek Ferens okazał się lepszy od Andrzeja Korneluka (6:4). Założenia ligi są bardzo proste i klarowne – co miesiąc – aż do października – rozgrywane są pojedyncze turnieje (w większości na kortach otwartych, w zależności od pory roku), natomiast wraz z końcem roku kalendarzowego (wieńczącym zarazem sezon tenisowy, który dokańczany jest na hali) czterech zawodników uplasowanych po wszystkich turniejach najwyżej w klasyfikacji generalnej zagra turniej finałowy, który wyłoni mistrza pierwszej edycji.

Po wspomnianym wyżej turnieju zaplanowano kolejny – na marzec. Niestety – wraz z pojawieniem się koronawirusa w Polsce plany zostały zduszone w zarodku. Oprócz trzech turniejów Terespolskiej Ligi Tenisa Ziemnego (planowanych pierwotnie na miesiące marzec, kwiecień i maj) nie doszedł do skutku również turniej z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Obecnie, po wdrożeniu czwartego etapu

odmrażania sportu, możliwa jest organizacja tego typu imprez – jedną z nich był kolejny, drugi turniej Terespolskiej Ligi Tenisa Ziemnego, który został rozegrany 13 czerwca na kortach tenisowych przy ZS im. Władysława Stanisława Reymonta w Małaszewiczach. Po słowie wstępu ze strony współorganizatora Mateusza Prokopiuka i przeprowadzeniu losowania, do rywalizacji na kortach przystąpiło 9 tenisistów. Mecze były bardzo zacięte, nikt nie oddawał punktów "za darmo". Dowodem tego jest jedna z wymian rozegrana w II meczu półfinałowym Marek Ferens - Mateusz Pilipczuk, w trakcie której zawodnicy przebijali piłkę blisko 50 razy! Ostatecznie z walki o najwyższe miejsce zwycięsko wyszedł zawodnik reprezentujący Siedlce – Piotr Szyszkowski, w meczu finałowym pokonując Marka Ferensa z Terespolu 6:0. Tak zwany „mały finał”, czyli mecz o trzecie miejsce wygrał Mateusz Pilipczuk z Terespolu, po kreczu jego przeciwnika – Marka Prokopiuka (również z Terespolu), przy stanie 5:5. Zwycięzcy oprócz pamiątkowych dyplomów, otrzymali również (podpisane datą i zajęтым przez zawodnika miejscem) pamiątkowe piłki, którymi rozgrywane były mecze turniejowe. W trakcie trwania turnieju odwiedziła nas redakcja Radia Biper, od którego ukazała się również relacja z turnieju!

KLASYFIKACJA GENERALNA (Po 2 turniejach):

- | | |
|-------------------------------|------------------------------|
| 1. Piotr Szyszkowski 200 pkt | 8. Andrzej Korneluk 45 pkt |
| 2. Marek Ferens 140 pkt | 9. Krzysztof Czerko 38 pkt |
| 3. Robert Ambroziewicz 80 pkt | 10. Mariusz Waszczuk 38 pkt |
| 4. Mateusz Prokopiuk 76 pkt | 11. Błażej Sosnowski 38 pkt |
| 5. Bartosz Hoszczewski 68 pkt | 12. Tomasz Wasil 38 pkt |
| 6. Mateusz Pilipczuk 60 pkt | 13. Mateusz Jankowski 38 pkt |
| 7. Marek Prokopiuk 45 pkt | |

Tekst: Mateusz Prokopiuk

Foto: Dominika Maciuk, Marek Ferens



Po raz trzeci zagrali o Puchar Sołtysa

28 czerwca 2020 roku za sprawą Rady Sołteckiej Małaszewicz oraz Pani Sołtys Kamili Korneluk wraz z pomocą Andrzeja Korneluka oraz Mariusza Waszczuka odbył się kolejny turniej tenisowy w tej miejscowości - tym razem był to III Turniej o Puchar Sołtysa i Rady Sołteckiej Małaszewicz. Wzięło w nim udział 12 zawodników z Terespoła, Białej Podlaskiej oraz Siedlec. Po zażartej walce obfitującej w ciekawe momenty i zwroty akcji zwyciężył stały bywalec turniejów organizowanych w Terespolu oraz właśnie w Małaszewiczach - Piotr Szyszkowski z Siedlec, przed Tomaszem Maksymiukiem

i Markiem Ferensem (obydwaj z Terespoła). Pani Sołtys zadbała o słodki poczęstunek oraz o to, aby napoje dla zawodników utrzymane były cały czas trwania turnieju w odpowiedniej temperaturze za sprawą mini lodówki przenośnej!

Od siebie chciałbym jeszcze raz podziękować organizatorom oraz pogratulować wszystkim zaangażowanym w tę inicjatywę wzorowej organizacji, oby więcej takich turniejów!



Uczestnicy oraz organizatorzy III Turnieju o Puchar Sołtysa i Rady Sołteckiej

WYNIKI:

1/8 (cztery mecze o wejście do 1/4)

Kamil Lodkowski – Bartosz Hoszczewski 6:2

Mateusz Prokopiuk - Mariusz Waszczuk 6:4

Tomasz Maksymiuk - Andrzej Korneluk 7:6 (6)

Marek Ferens - Błażej Sosnowski 6:2

1/4

Piotr Szyszkowski - Kamil Lodkowski 6:4

Mateusz Prokopiuk - Mateusz Pilipczuk 6:4

Tomasz Maksymiuk - Paweł Piotrowski 6:3

Marek Ferens - Roman Ferens 7:5

1/2

Piotr Szyszkowski - Mateusz Prokopiuk 6:4

Tomasz Maksymiuk - Marek Ferens 6:3

O 3 miejsce

Marek Ferens - Mateusz Prokopiuk 7:5

FINAŁ

Piotr Szyszkowski - Tomasz Maksymiuk 6:3

Foto: Diana Lodkowska, Marek Ferens

Tekst: Mateusz Prokopiuk

Biegają ocalając w pamięci bohaterów

Wiosną 1940 roku NKWD rozstrzelało prawie 22 tysiące Polaków. Swoje życie za Polskę oddało 263 ludzi związanych ze sportem, zginęli trenerzy, lekarze, wykładowcy, nauczyciele wychowania fizycznego, dziennikarze oraz działacze sportowi. Byli oni jeńcami wojennymi w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Bestialsko pozbawiono życia 150 sportowców, w tym dziewięciu olimpijczyków. Byli to:

Ppor. Stanisław Urban – brązowy medalista z Los Angeles (1932 r.) we wioślarstwie w czwórce ze sternikiem (z Jerzym Braunem, Edwardem Kobylińskim, Jerzym Skolimowskim

i Januszem Ślązakiem. Debiutował na igrzyskach w Amsterdamie w 1928 roku, w ósemkach, gdzie dotarł do ćwierćfinału. We wrześniu 1939 roku stanął do walki w obronie kraju. Trafił do sowieckiej niewoli w obozie jenieckim w Kozielsku. Zginął w Katyniu.

Zdzisław Szczęsny Kawecki herbu Gozdawa - rotmistrz kawalerii Wojska Polskiego, srebrny medalista olimpijski w jeździectwie. Wziął udział w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie 1936 we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego, gdzie indywidualnie zajął 18 miejsce,

a w drużynie zdobył srebrny medal (wraz z Sewerynem Kuleszą i Henrykiem Leliwą -Roycewiczem). Ukończył WKKW pomimo złamania dwóch żeber podczas krosu. W kampanii wrześniowej walczył w składzie Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w stopniu rotmistrza. Wzięty do niewoli radzieckiej został zamordowany w Katyniu.

Płk Zdzisław Dziadulski - żołnierz, jeździec, olimpijczyk z Paryża 1924. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Służył w 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Na igrzyskach olimpijskich w 1924 roku startował w konkursach skoków przez przeszkody zarówno indywidualnie, gdzie zajął 28 miejsce, jak i w drużynie zajmując wraz z kolegami 6 miejsce. Na igrzyskach olimpijskich w 1928 roku był rezerwowym zawodnikiem w konkursie drużynowym. Został zamordowany w 1940 r. w gmachu NKWD w Charkowie. Jego nazwisko figuruje na liście jeńców obozu w Starobielsku.

Ppłk Franciszek Brożek - służył w Wojsku Polskim. Uczestnik wojny polsko-ukraińskiej, a następnie polsko-

Krótko prowadził kluby w rodzinnym mieście (w tym Wartę). Od 1931 był zatrudniony w PZPN. Brał udział w kampanii wrześniowej i dostał się do radzieckiej niewoli. Został rozstrzelany w Lesie Katyńskim.

Kpt. Józef Baran-Bilewski – lekkoatleta, mistrz Polski w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą, oraz szesnastokrotny rekordzista Polski w obu dyscyplinach. W 1928 uczestniczył w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie. Zajął 18 miejsce (41.77 m) w rzucie dyskiem. Cztery lata później był kierownikiem polskiej grupy lekkoatletycznej na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. W kierowanej przez niego grupie znalazło się dwoje mistrzów olimpijskich: Stanisława Walasiewicz i Janusz Kusociński. Był działaczem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i Polskiego Związku Olimpijskiego. 24 sierpnia 1939 zgodnie z przydziałem mobilizacyjnym udał się do Włodzimierza Wołyńskiego. 20 września po agresji ZSRR, w nieznanych okolicznościach dostał się do sowieckiej niewoli. Trafił do obozu przejściowego



Biegi Katyńskie. Źródło Słowo Podlasia

bolszewickiej. Reprezentant Polski w Igrzyskach Olimpijskich w 1924 (Paryż) w strzelectwie sportowym. Brał udział w kampanii wrześniowej w oddziale KOP. Był potem więźniem Starobielska, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940 roku w Charkowie. Minister Obrony Narodowej decyzją Nr 439/MON z dnia 5 października 2007 mianował go pośmiertnie do stopnia pułkownika. Awans został ogłoszony w dniu 9 listopada 2007, w Warszawie, w trakcie uroczystości „Katyń Pamiętamy – Uczcijmy Pamięć Bohaterów”. Kpt. Wojciech Bursa - reprezentował Polskę na igrzyskach w strzelectwie, w konkurencji pistoletu szybkostrzelnego, gdzie zajął 25. miejsce na igrzyskach w Berlinie. We wrześniu 1939 roku walczył w wojskach Korpusu Ochrony Pogranicza. Został aresztowany przez Sowieców we Włodzimierzu Wołyńskim i był przetrzymywany w obozie w Kozielsku. Na wiosnę 1940 został wywieziony do Katynia i rozstrzelany. Jego ciało spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. Ppor. Marian Spoida - piłkarz, pomocnik i trener piłkarski. Długoletni zawodnik poznańskiej Warty. W reprezentacji debiutował w 3 września 1922 w meczu z Rumunią, ostatni raz zagrał w 1928. Brał udział w igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Łącznie w biało-czerwonych barwach rozegrał 14 oficjalnych spotkań. Po zakończeniu kariery piłkarskiej został trenerem.

w Szepietówce, a stamtąd do obozu w Kozielsku. Zamordowany w lesie katyńskim.

Aleksander Marek Kowalski - hokeista. Dwukrotnie wystąpił na Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz (1928) i Lake Placid (1932). Reprezentant Polski w czterech turniejach o mistrzostwo Europy (w 1928 drugie miejsce) oraz dwóch o mistrzostwo świata. Zdobywca tytułu akademickiego mistrza świata w 1928. W 1930 wraz z Józefem Stogowskim i Tadeuszem Adamowskim zagrał w reprezentacji Europy w meczu przeciwko Kanadzie. Po zakończeniu kariery zawodniczej działacz PZHL i sędzia hokejowy. Porucznik Wojska Polskiego. Został zmobilizowany 3 września 1939, a już 25 września dostał się do niewoli sowieckiej i wywieziony do Kozielska. 3 kwietnia 1940 zamordowany w Lasku Katyńskim.

Bocheński Roman Kazimierz - najlepszy polski pływak okresu międzywojennego, olimpijczyk z Berlina (1936). Był rewelacją sportu polskiego pod koniec lat dwudziestych. Mówiono o nim, że „zeuropeizował” tabele polskich rekordów pływackich. Niestety jego start olimpijski nastąpił już po szczytowym okresie sportowej kariery. W sierpniu 1939 roku Bocheński był uczestnikiem akademickich mistrzostw świata w Monaco. Kiedy zawody przerwano, przez Włochy, Jugosławię i Rumunię wracał do kraju. 2 września przekroczył

granicę polsko-rumuńską w Zaleszczykach i od tamtej pory słuch o nim zaginął. Nie wiadomo nawet czy dotarł do swojej jednostki. Podobno widziano go pod Kowlem w ostatnich dniach września 1939. Potem mówiono, że zginął w Katyniu. Tymczasem jego nazwisko znalazło się już na londyńskiej liście jeńców Starobielska. Można przypuszczać, że Bocheński był w Starobielsku, ale czy został rozstrzelany wraz ze swymi towarzyszami niedoli w kwietniu lub maju 1940 w charkowskim gmachu NKWD, tego na pewno stwierdzić się nie da. Może już nigdy nie dowiemy się całej prawdy o śmierci polskiego olimpijczyka. Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu zabiega o pamięć o tych wydarzeniach sprzed 80 lat. W tym celu od 2009 r. organizowane są Powiatowe Katyńskie Biegi Przełajowe. Ceremoniał otwarcia imprezy jest zgodny z ceremoniałem olimpijskim; wnoszona jest flaga olimpijska, zapalany znicz olimpijski i czytany jest apel olimpijski. Zawody inauguruje obchody Powiatowych Dni Olimpijczyka. Przy dźwiękach werbli odbywa się przejmujący apel poległych, w czasie, którego wspominani są olimpijczycy zamordowani w Katyniu. Organizatorzy pamiętają również o Piotrze Nurowskim, prezesie PKOL, który zginął 10 maja 2010 r. w katastrofie lotniczej. Udawał się do Smoleńska, gdzie miał złożyć kwiaty na grobach zamordowanych olimpijczyków. Czcimy jego pamięć minutą ciszy. Biegom towarzyszy zawsze konkurs plastyczny na temat sportowego wydarzenia roku. Trasa biegów prowadzi przez las. Piękna sceneria budzącej się do życia przyrody i otoczenie oraz sprawiają, że chce się biegać. W pierwszych biegach, w 2009 r. wystartowało 288 osób. Ale już rok później, w 2010 r. - 437 zawodników, w 2011 r. - 416 osób. W 2012 r. gościem honorowym zawodów był olimpijczyk

z Sydney (2000r.), dyskobol - Olgierd Stański. Zawody ukończyło 405 osób. W 2013 r. zawody ukończyło 345 osób, a gościem był olimpijczyk z Taipei na Tajwanie w 2009 r., brązowy medalista ME i MŚ w sztafecie 4x100 m - Grzegorz Kotowski. Rok 2014 był rekordowy z dwóch powodów: było bardzo zimno i padał momentami rzęsy deszcz, a mimo to, na mecie pojawiło się aż 564 osoby. Gościem honorowym zawodów była trzykrotna olimpijka, lekkoatletka, Lidia Chojecka. W następnym roku gościliśmy brązową i srebrną medalistkę MP w Półmaratonie, Izabelę Trzaskalską, obecnie Paszkiewicz. Na mecie zameldowało się 465 osób. W 2016 r. gościliśmy Grażynę Rabsztyn, czołową płotkarkę świata lat 70-tych, trzykrotną olimpijkę (1974, 1976, 1980), Halawą ME (1974, 1975), trzykrotną rekordzistkę świata w biegu na 100 m przez płotki. 497 osób ukończyło biegi. W roku 2017 ponownie gościliśmy olimpijczyka z Sydney, Olgierda Stańskiego, a na mecie zameldowało się 378 osób. Rok 2018, to kolejna wizyta olimpijki, Lidii Chojeckiej, a linię mety osiągnęło 500 osób. W 2019 r. frekwencję zakłócił ogólnopolski strajk nauczycieli, mimo to, zawody ukończyło 300 osób. Rangę imprezy podnieśli olimpijczycy: łuczniczka - Iwona Marcinkiewicz (1996 r., Atlanta), kajakarz - Władysław Zieliński (brąz w Rzymie 1960 r.) i Kazimierz Czarnecki (brąz w Montrealu, w 1976 r.) w podnoszeniu ciężarów. Pięknie wpisaliśmy się w obchody 100-lecia PKOL. Nie odbyły się XII Katyńskie Powiatowe Biegi Przełajowe w dniu 7.04.2020 r. z powodu pandemii. Jednak organizatorzy mają nadzieję i pewność, że pobiegniemy jeszcze nie raz „po zdrowie, po marzenia i ku pamięci”.

Krystyna Pucer



X Szachowe Grand Prix Terespoła Sesja I

Pierwsza sesja (zimowa) X Grand Prix Terespoła w szachach odbyła się w niedzielę 23 lutego br. w sali konferencyjnej przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Terespolu. W turnieju uczestniczyło 32 zawodników z Białej Podlaskiej, Łomaz,

Łuków, Międzyrzec Podlaski, Włodawy, Kodnia, Sławatycz oraz już kolejny raz gościliśmy mistrza międzynarodowego w szachach Safeta Terzića z Bośni i Hercegowiny zamieszkującego w Polsce.



Jest nam miło, że zawodnicy chcą wracać do Terespoła i cieszy nas duża ilość młodych adeptów szachów ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Terespolu. Oczywiście mistrz Terzić Safet

udowodnił swoją wyższość i wygrał turniej. Planujemy zorganizować dla miłośników szachów symultane szachową z mistrzem Safetem Terzicem.

W kategorii do lat 12 chłopcy:

1. Andrzej Pietkiewicz z Białej Podlaskiej,
2. Krzysztof Gołębiowski z Terespoła,
3. Jakub Zasiuk z Terespoła.

W kategorii Open:

1. Safet Terzić z Bośni i Hercegowiny,
2. Piotr Lewandowicz z Włodawy,
3. Grzegorz Olichwirowicz z Łukowa.

W kategorii do lat 18 młodzicy:

1. Wiktor Kukawski z Międzyrzecza Podlaskiego,
2. Filip Samociuk z Białej Podlaskiej,
3. Piotr Gołębiowski z Terespoła.

W kategorii Kobiet :

1. Marta Michalak z Terespoła,
2. Ania Kwiecińska z Terespoła.



W przerwie między rundami zostaliśmy ugośczeni pizzą od naszego sponsora z pizzerii PAPPÀ PIZZA w Terespolu co bardzo ucieszyło najmłodszych szachistów.

Dziękujemy za pomoc w organizacji Urzędowi Miasta

Terespol, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Terespolu oraz Klubowi Szachowemu MOK „Debiut” Terespol.

Zapraszamy już niebawem na następną sesję X Grand Prix Terespoła w szachach.

XXV Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich



Koncert Noworoczny

i 30-lecie Gońca Terespolskiego





Foto Lech Mazur

Obrazki z Brześcia okiem Lecha Mazura



Foyer: Teatr Lalek.



Kościół rzymsko-katolicki p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Lenina (dawniej ulica Unii Lubelskiej).



Ul. Puszczyńska (poprzednio 3 Maja).



Ul. Sowiecka (w międzywojniu ul. Dąbrowskiego).
W tym budynku mieściło się kino, jedno z pierwszych w Polsce



Dokument obecności.



Szczęśliwy but, tylko trzeba włożyć nogę.
Ulica Sowiecka – ozdoba miasta.



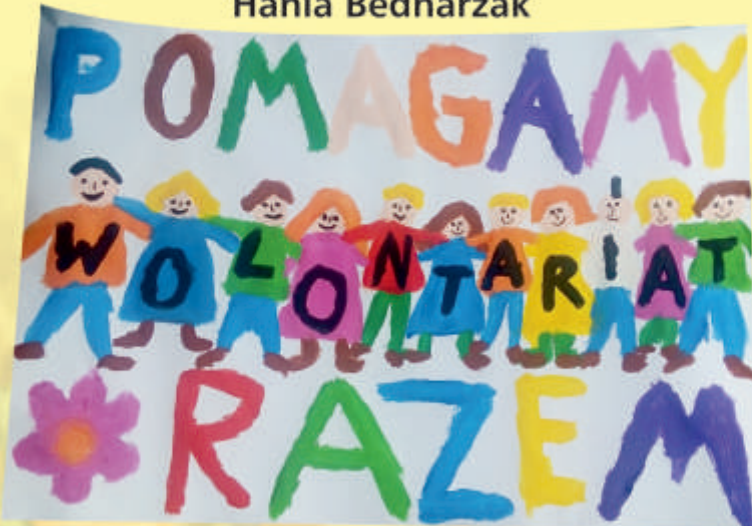
Polonika – sklep na ulicy Dąbrowskiego.



Judaika – kuczka.

Promujemy wolontariat !!! – konkurs plastyczny

Hania Bednarzak



Paulina Fedorczyk

MOK TERESPOL

POSZUKUJE WOLONTARIUSZY DO AKCJI „DOBRO ZA UŚMIECH”

Chętne osoby od 13 do 18 roku życia, które mają ogromną chęć przyłączyć się do akcji społecznej w celu pomocy mieszkańcom Terespoli porażonych kwarantanną z powodowanej koronawirusem oraz osobom starszym, którzy nie są w stanie wyjść z domu.

Jak ta akcja będzie wyglądać? Co trzeba robić?

- dostarczać żywność dla najuboższych z MOPSu
- wyprawa do py
- robić zakupy
- potawczywać dla osób starszych, którzy są samotni
- przekazywać płyny dezynfekujące i mydła w celu, aby skrócić się kwarantanną

UWAGA!
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA.

Za pomoc w akcji gwarantowane są atrakcyjne nagrody!

Ograniczenie przemieszczania

za wyjątkiem:

- zakupów do 100 zł
- niezbędnych w celu z kwarantanną
- niezbędnych usług typu codziennego

PILNE!

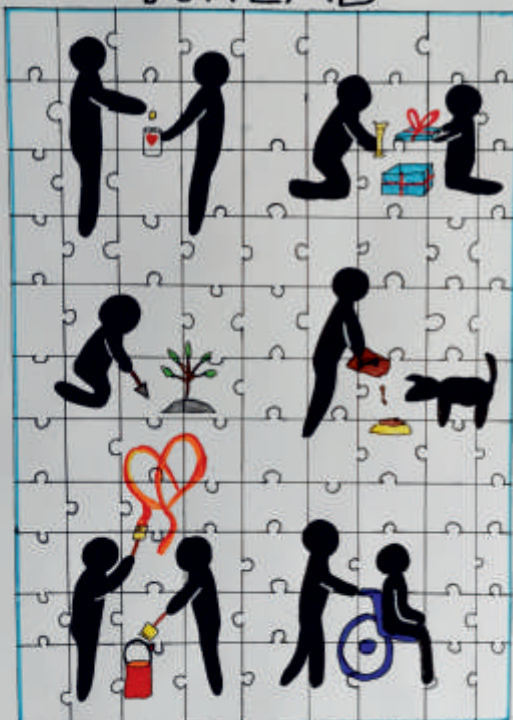
5 złotych zasad:

1. Mój ręce.
2. Nie dotykaj twarzy.
3. Kicha lub kasz w zgłęty łokcie.
4. Zachowuj dystans ponad 1m od innych.
5. Twój dom i stonaj zasady izolacji społecznej.

Zapisać się można w następujący sposób:

- Napisz do nas na Facebooku
- Zadzwoń pod wskazany numer XXX-XXX-XXX
- Przyjdź do nas (ale pamiętaj, zadbać o własne bezpieczeństwo)

KAŻDA POMOC TO NASZ WKŁAD



W LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ POMAGAJMY!

Marcin Dudek



NABÓR DO KLAS PIERWSZYCH

2020



2021

www.zso.terespol.edupage.org



www.zso.terespol.edupage.org

MEDYCZNA (we współpracy z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Białej Podlaskiej)

rozszerzenia: biologia, chemia,
przedmioty dodatkowe: pierwsza pomoc, podstawy żywienia człowieka, anatomia, biochemia
Języki: 1.j. angielski 2.j. rosyjski lub j. hiszpański

LOGISTYKA I SPEDYCJA (we współpracy z PKP Cargo - stypendia dla najlepszych uczniów)

rozszerzenia: j. angielski, j. rosyjski
przedmioty dodatkowe: j. chiński, logistyka, spedycja -transport
Języki: 1. j. angielski 2.j. rosyjski

CELNO- SKARBOWA

rozszerzenia: j. angielski, wos
przedmioty dodatkowe: elementy prawa, podstawy rachunkowości
Języki: 1.j. angielski 2.j. rosyjski lub j. hiszpański

MUNDUROWA

rozszerzenia: j. angielski, geografia
przedmioty dodatkowe: bezpieczeństwo narodowe
Języki: 1.j. angielski 2.j. rosyjski lub j. hiszpański

LINGWISTYCZNA

rozszerzenia: j. angielski, j. rosyjski
przedmioty dodatkowe: j. chiński (dla chętnych)
języki: 1.j. angielski 2.j. rosyjski lub j. hiszpański

MATEMATYCZNO – GEOGRAFICZNA

rozszerzenia: geografia, matematyka
języki: 1.j. angielski 2.j. rosyjski lub j. hiszpański

HUMANISTYCZNA

rozszerzenia: j. polski, historia/wos
języki: 1.j. angielski 2.j. rosyjski lub j. hiszpański



● INFORMACJA ●

www.zso.terespol.edupage.org

SZKOŁA BEZPŁATNA

● ul. Wojska Polskiego 88, 21-550 Terespol

● TEL: 83 375 20 04